

Latarnie gazowe i nie tylko

Gazownictwo na Dolnym Śląsku



Grażyna Trzaskowska
Wrocław 2012

GRAŻYNA TRZASKOWSKA

LATARNIE GAZOWE I NIE TYLKO

GAZOWNICTWO NA DOLNYM ŚLĄSKU





Szanowni Państwo,

w Państwa ręce oddajemy unikatowe wydawnictwo, bo spisana po raz pierwszy, historię gazownictwa we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. Impulsem do powstania tej książki był przypadający w 2012 roku jubileusz 165-lecia uruchomienia gazowni we Wrocławiu, która wtedy, w 1847 roku, była równocześnie pierwszą miejską gazownią, na dzisiejszych ziemiach polskich. Dolny Śląsk stał się też miejscem zakończenia produkcji klasycznej gazu w Polsce - to tutaj, w Międzylesiu, w roku 1998, uroczyście zamknięto ostatnią gazownię. Ponad 150 lat historii gazownictwa klasycznego - Wrocław i Międzylesie - początek i koniec...

Produkcja gazu miejskiego to już odległa historia, a gazociągami Dolnośląskiej Spółki Gazownictwa transportowany jest dziś wyłącznie gaz ziemny. Sieć dystrybucyjna DSG rozwija się równie dynamicznie, jak cały nasz region; docieramy nawet do obszarów znacznie oddalonych od systemu gazowego, budując sieci lokalne, zasilane ze stacji regazyfikacji skroplonego gazu ziemnego (LNG).

Dbalność o środowisko naturalne, to nie tylko slogan zachęcający klientów do korzystania z błękitnego paliwa. Sami dajemy dobry przykład, chociażby, wykorzystując gaz ziemny do napędu pojazdów (CNG), będąc w tej dziedzinie liderem na Dolnym Śląsku.

Dolnośląską Spółkę Gazownictwa tworzą przede wszystkim ludzie. Ludzie, którzy tu pracują często jako drugie, a nawet trzecie pokolenie gazowników. Stabilność, dobre warunki pracy, przyjazna atmosfera powodują, że z naszą firmą wiążą się na lata.

Nie zapominając o historii, tworzymy przyszłość, w której przyjdzie żyć nam i naszym rodzinom.

165 lat... czas leci, a gaz wciąż płynie...

Zachęcam do lektury!

Marzena Majdzik - Prezes Zarządu
Dolnośląskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o.

Gazownie węglowe były zakładami produkującymi gaz węglowy, zwany miejskim lub świetlnym, w oparciu o proces destylacji węgla. Tak otrzymany produkt przechodził fazę oczyszczania, płukania i schładzania. Gromadzony był w specjalnych zbiornikach, z których trafiał do sieci gazociągów, a stamtąd do konsumentów. W procesie odgazowania węgla pozyskiwano także produkty uboczne, jak: koks, smołę, benzol i wodę amoniakalną. Przedmiotem niniejszego opracowania są dzieje wspomnianych gazowni węglowych w latach 1845–1945. Zakres zainteresowań dotyczy Dolnego Śląska w granicach prowincji dolnośląskiej z lat 1941–1945 (Provinz Niederschlesien), bez obszarów położonych po lewej stronie Nysy Łużyckiej. Tereny te pod względem administracyjnym wchodziły w skład dwóch rejencji wrocławskiej i legnickiej¹.

W prezentowanych dziejach dolnośląskiego gazownictwa, związanych z przemianami gospodarczymi Prus, a od 1871 r. zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej, można wyróżnić dwa zasadnicze okresy. Pierwszy z nich zapoczątkowany został podpisaniem w 1845 r. przez magistrat Wrocławia umowy w sprawie budowy oświetlenia ulicznego i gazowni przy ul. Jęczowej we Wrocławiu. Etap ten zakończył się wraz z wynalezieniem pod koniec XIX w. energii elektrycznej oraz oddaniem do użytku w 1891 r. wrocławskiej elektrowni, kładącej kres monopolistycznej pozycji gazu na Dolnym Śląsku. Ten

pionierski okres budowy podstaw gazownictwa niemieckiego wyróżniał się mnogością stosowanych metod i środków kształtujących rynek usług gazowniczych oraz tworzeniem się środowiska kadry inżynierijno-technicznej.

Drugi przedział czasowy, trwający od lat 90. XIX w., obejmujący generalnie pierwszą połowę XX w., dotyczy rozwoju gazownictwa na Dolnym Śląsku w czasach konkurencji z energią elektryczną. Okres ten charakteryzowało umacnianie stabilnej pozycji gazowni wobec alternatywnie wznoszonych elektrowni. Dynamicznie rozwijający się proces został przerwany wybuchem I wojny, by w latach powojennych móc rozwinąć się w innych okolicznościach. Miasta dolnośląskie poszukując perspektyw dla gazownictwa, weszły w latach 20. XX w. na drogę budowy gazociągów dalekosiężnych i poboru wałbrzyskiego gazu koksowniczego. Działania te zapoczątkowały powolny proces zamykania nierentownych klasycznych gazowni. Rozbudowę sieci przesyłowej kontynuowano jeszcze w czasach II wojny światowej, a kres tej inwestycji położył ostatecznie koniec działań wojennych. Niewątpliwie zbudowany wówczas gazociąg spółki Ferngas Niederschlesien można uznać za prototyp współczesnych sieci przesyłowych. Po wojnie, w nowej już – polskiej rzeczywistości, podjęto próby przywrócenia zniszczonych substancji gazowni węglowych. Jednak powrót do świetności w wymiarze przedwojennym okazał się niemożliwy.

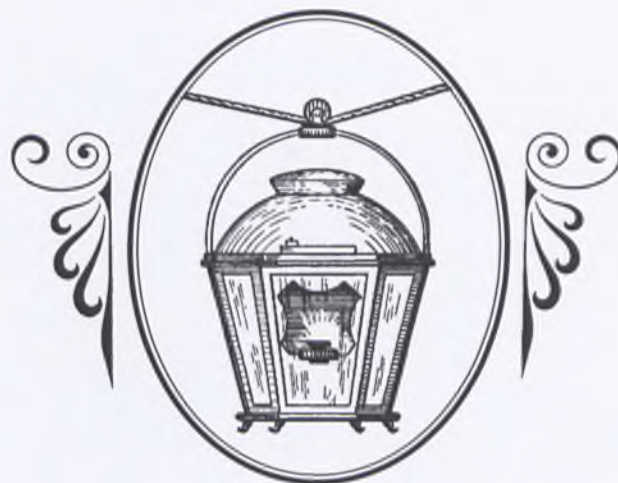
¹ Tak wyznaczony obszar obejmował powiaty dwóch rejencji dolnośląskich, tj. wrocławskiej (Regierung Breslau) i legnickiej (Regierung Liegnitz). W skład rejencji wrocławskiej wchodziły powiaty: brzeski, bystrzycki, kłodzki, ząbkowicki, dzierzoniowski, wałbrzyski, swidnicki, strzebiński, olawski, wrocławski, średzki, namysłowski, olesnicki, trzebnicki, wrocławski, sycowski, milicki, górowski. Do rejencji legnickiej należały powiaty (bez powiatów rozborskiego i Hoyer-swerda): jeleniogórski, kamiennogórski, jaworski, lubański, lwówecki, zgorzelecki, bolesławiecki, złotoryjski, legnicki, lubiński, głogowski, szprotawski, koźuchowski, zielonogórski, wschowski.

Spis treści:

Wprowadzenie	5	Wrocław w okresie trzech gazowni miejskich	48
		Dolnośląskie miasta i ich gazownie	
		w drugiej połowie XIX wieku	51
Rozdział I		Zgorzelec	57
Od światła Księżyca do oświetlenia olejowego.....	7	Rejon jeleniogórski	58
Geneza gazowni	9	Powiat dzierzoniowski	60
Kiedy miasta tonęły w mroku	10	Okręg wałbrzyski	61
Oświetlenie olejowe w XVIII			
i pierwszej połowie XIX wieku	12		
		Rozdział III	
Rozdział II		Oblicza dwudziestego wieku	67
W dobie monopolu gazu i początkach elektryczności	17	Aspekty rozwoju gazownictwa w XX wieku	69
Europejscy prekursorzy	19	Wrocławska gazownia IV na Tarnogaju	70
Uwarunkowania rozwoju gazowni	22	Administracja gazownictwa oraz akcje na rzecz	
Wrocław - lider budowy gazowni		upowszechniania gazu we Wrocławiu	
i oświetlenia gazowego	28	w latach 30. XX wieku	78
Gazownia I przy ul. Tęczowej	39	Gazownie dolnośląskie w pierwszej	
Gazownia II przy pl. Drzewnym	45	połowie XX wieku	82
		Administracja gazownictwa po 1945 r	94

ROZDZIAŁ I

OD ŚWIATŁA KSIĘŻYCA DO OŚWIETLENIA OLEJOWEGO



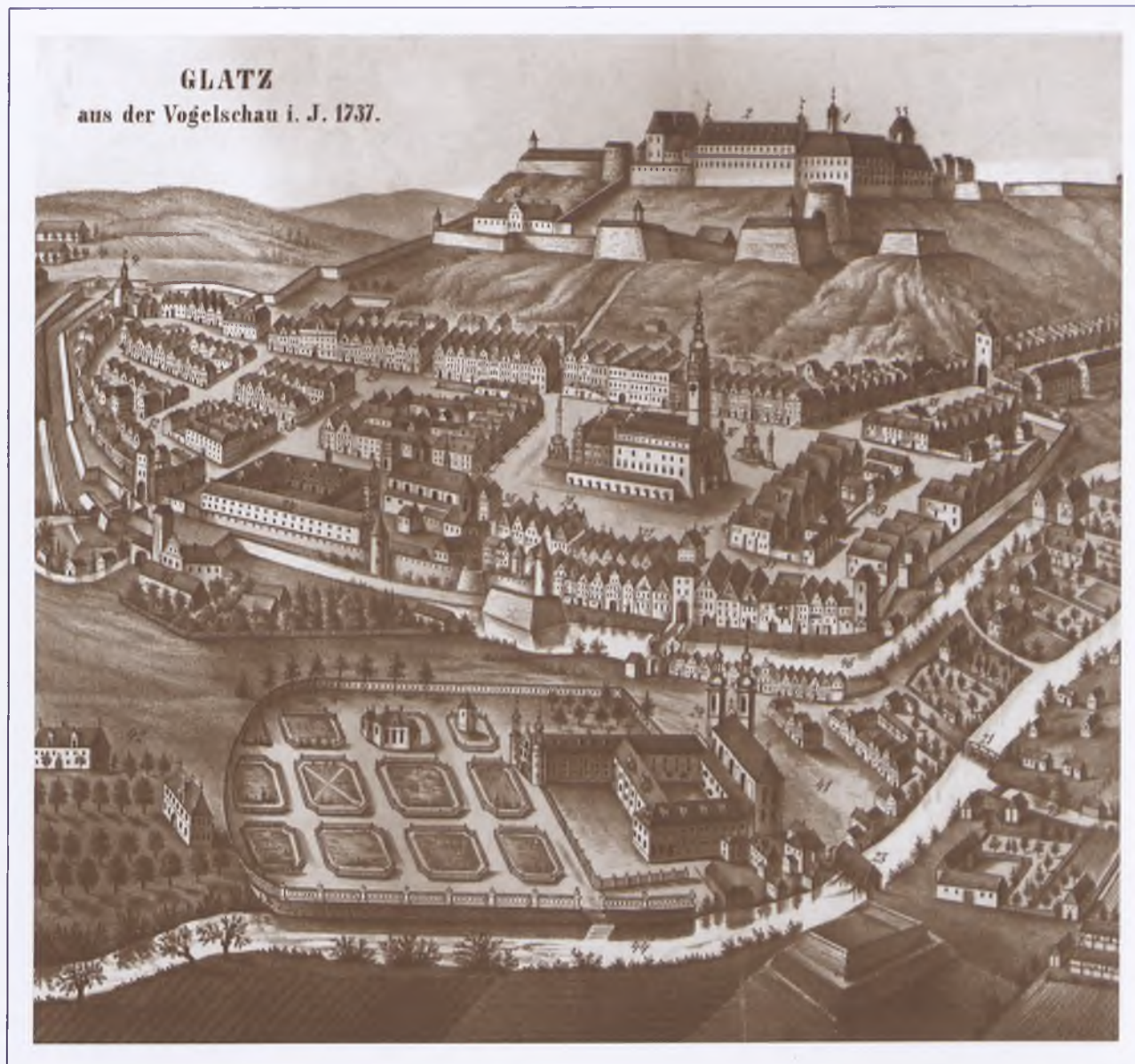


Lampa gazowa, rys. (1894r.)

Geneza gazowni

Wynalezienie w XVII w. metody destylacji węgla i opracowanie prawie 130 lat później technologii przemysłowego wytwarzania gazu świetlnego, otrzymywanego w procesie koksowania węgla, stanowiło u progu epoki industrializacji silny impuls do nowych działań². Ich efektem było rozpowszechnienie gazowego oświetlenia ulic. Nowatorska koncepcja systemu latarni ulicznych, zasilanych gazem węglowym, szybko zyskiwała zwolenników w wielu miastach europejskich, nadając życiu ich mieszkańców nową jakość. To właśnie dążenie do poprawy warunków życia było główną przyczyną, która skłaniała miasta do inwestowania w nowoczesną infrastrukturę i zmuszała do ponoszenia dodatkowych wydatków na jej rozwój. Oświetlenie gazowe, wzbudzające początkowo zaciekawienie jako zdobycz techniczna, z czasem

² Na Śląsku pierwsze próby koksowania węgla przeprowadzono w 1774 r. w dobrach Pszczyńskich, a w 1776 r. uczynili to walcbrzyscy Hochbergowie. Przypuszczalnie tego rodzaju doświadczenia w skali laboratoryjnej mogły odbywać się wcześniej, nie ma jednak o nich żadnych wzmianek w źródłach.



Widok ogólny Kłodzka z 1737 r., litografia (ok. 1830 r.)

stało się czynnikiem gwarantującym bezpieczeństwo mieszkańcom i ich domostwom. W krótkim czasie stało się też powszechnym obiektem pożądania lokalnych władz. Cechę charakterystyczną nowej generacji lamp gazowych stanowiło to, że czerpiąc gaz z sieci rurociągów, były po raz pierwszy zasilane z jednego źródła - gazowni. Dlatego miasta zabiegając o oświetlenie własnych ulic musiały zatroszczyć się również o budowę gazowni - wytwórcy i dostawcy gazu świetlnego. Stąd ich geneza związana jest bezpośrednio z błyskawiczną karierą oświetlenia gazowego oraz z upowszechnieniem gazu jako taniego źródła energii, wykorzystywanego na potrzeby gospodarki komunalnej, odbiorców prywatnych oraz rodzącego się przemysłu.



Wrocławska gazownia przy ul. Tęczowej w 1847 r.

Kiedy miasta tonęły w mroku

Dla dziejów dolnośląskich gazowni węglowych istotne znaczenie ma fakt, że przez wieki życie mieszkańców tego regionu, podobnie jak i innych części Europy, po zachodzie słońca tonęło w mroku. W średniowieczu jedyne jasne noce związane były z poświatą księżyca, rozświetlającą drogę spóźnionym wędrowcom. U podstaw tego stanu rzeczy leżało kilka przyczyn. W dawnych wiekach rady miast musiały troszczyć się o wiele ważnych kwestii, które decydowały o życiu ich mieszkańców. Oświetlenie ulic długo nie należało do spraw podstawowych, gdyż zarządzanie gospodarką miejską wiązało się z ponoszeniem dużych nakładów, obciążeń finansowych. Wśród nich ważne miejsce zajmowały sprawy obrony przed zagrożeniem zewnętrznym i budowa fortyfikacji obronnych, ochrona przed pożarami, konserwacja brzegów rzek, kwestie zaopatrzenia mieszkańców w wodę pitną oraz budowa i umacnianie nawierzchni ulic i placów itp.³ Wszystkie te przedsięwzięcia były na tyle kosztowne, iż problem oświetlenia publicznego, mogącego poprawić ogólny stan bezpieczeństwa miast, nie znajdował należnego miejsca wśród priorytetów gospodarki municy-

³ Na przykład we Wrocławiu w ciągu dwóch wieków, tj. w XV i XVI w. powstał jeden z najnowocześniejszych systemów budowni obronnych. Jeżeli chodzi o budowę nawierzchni ulic i placów Wrocław podjął systematyczne działania już w XIV w. Od 1343 r. w rachunkach miejskich zaczęły pojawiać się wydatki związane z utwardzaniem nawierzchni głównych ulic. Najpierw w tym celu stosowano tzw. dyse drewniane, potem ulice brukowano. Między innymi w 1356 r. wybrukowano pl. Solny, a 1361 r. ul. Piaskową i inne. Te działania służyły poprawie ogólnie złych warunków higienicznych miasta, w tym walki z brudem ulicznym. Zwyczajowo zlegały tam warstwy końskiego nawozu i odchodów innych zwierząt (np. świń, które swobodnie biegły po rynkach miast) oraz błota.



Panorama Wrocławia, rycina (XVIII w.)

palnej. W tej sytuacji mieszkańcy nie mogli po zmroku bezpiecznie przemieszczać się po ulicach, gdyż na każdym kroku czyhały na nich różne niebezpieczeństwa, wynikające ze złego stanu ówczesnych dróg, czy też pospolitych rozbojów. Ten stan rzeczy nie oznaczał jednak, że samorządy miast, a zwłaszcza dużych i zasobnych ośrodków jak Wrocław, nie podejmowały inicjatyw w tym względzie. Mieszkańcy Wrocławia poruszając się w ciemnościach, oświetlali sobie drogę pochodniami. Były to świece woskowe umocowane na drzewcach. Zwyczaj ten okazał się z czasem bardzo niebezpieczny, stając się przyczyną pożarów. Wszystko to zmusiło radę miejską do podjęcia radykalnych działań. Chcąc ograniczyć tragiczne skutki pożarów, w 1584 r. samorząd Wrocławia wezwał mieszczan do zaprzestania używania pochodni, zalecając stosownie latarni. Zakaz ten dotyczył przed wszystkim takich pomieszczeń jak obory i stajnie, gdzie łatwo można było zaproszyć ogień. Każdy mieszkaniec, niezależnie od swojego statusu majątkowego, został zobowiązany do posiadania latarni, którą w przypadku niebezpieczeństwa, np. pożaru lub ataku wroga, należało wywiesić na pręcie przy ulicy, a także oświetlać ulicę światłem z okien swoich domów tak długo, jak tego wymagały warunki nocne.

Była to niewątpliwie pierwsza prymitywna próba wprowadzenia ogólnego systemu oświetlenia wrocławskich ulic. Zarządzenie to miało obowiązywać jedynie w przypadku wielkiego pożaru lub innego szczególnego niebezpieczeństwa miasta, mimo to, nie było przestrzegane.

Oświetlenie olejowe w XVIII wieku i pierwszej połowie XIX wieku

Kolejne przekazy dotyczące oświetlenia wrocławskich ulic pochodzą z początków XVIII w. i wiążą się z próbami wprowadzenia latarni olejowych. W porównaniu z minionymi wiekami, był to ogromny postęp, mający jednak niewielki zakres. W 1703 r. rada miejska, chcąc dać przykład mieszkańcom, ustawiła w rynku latarnię - słup z trzema lampami. Jednak blask ówczesnych latarni olejowych był niewielki i trudno przypuszczać, aby poza wzbudzeniem ciekawości mieszczan, odniosła ona jakiś większy skutek. Na uwagę zasługują także inne działania, podejmowane przez rajców w latach 1714-1717 za radą ówczesnego biskupa wrocławskiego Franza Ludwiga. Zaproponował on, aby dwie bramy miejskie pozostawić otwarte o dwie godziny dłużej niż zwykle, a zebrane środki przeznaczyć na zakup oleju do lamp ulicznych. Nie spodobało się to jednak wrocławianom i kiedy magistrat snuł plany oświetlenia ulic, mieszczanie zdecydowanie protestowali i szydzili z pomysłu. Wnioskowali, aby pieniądze ze zbiórki wydatkować również na inne cele. Dumni mieszczanie czuli się dotknięci przede wszystkim faktem, iż rada miejska podejmowała decyzje bez ich wiedzy, uważając, iż oświetlenie służyłoby wyłącznie interesom rajców. Takie stanowisko wymagało zatem zmiany mentalności, co nastąpiło wraz z wymianą pokoleniową. Przełom w zakresie budowy publicznego oświetlenia we Wrocławiu nastąpił za czasów pruskich, po zajęciu Śląska przez króla Fryderyka II (1741-1786). W listopadzie 1741 r., w związku ze złożeniem hołdu nowemu władcy przez stany



Pierwszy nowoczesny plan Wrocławia z oznaczonymi przedmieściami miasta z 1827 r. autorstwa Edwarda Hoffmana

śląskie, w ratuszu odbyła się wielka uroczystość⁴. Z tej okazji zaplanowano wieczorne oświetlenie rynku, pl. Solnego i ul. Wita Stwosza (Albrechtstr.). Te pierwsze iluminacje świetlne wzbudziły powszechne zainteresowanie i mogły stanowić zapowiedź dalszych zmian w tym kierunku. Faktycznie od tego momentu olejowe latarnie uliczne powoli zdobywały sobie miejsce na wrocławskich ulicach był to proces powolny. Według źródeł miejskich w ciągu pięćdziesięciu lat (1741-1792) zapłonęło we Wrocławiu 1188 sztuk trójramiennych latarni olejowych oraz kilka, na próbę zwieszonych nad ulicami, latarni typu *Reverbère*. Były one usytuowane wewnątrz pasa twierdzy, z pominięciem Piasku, Katedry i Nowego Miasta. Światło tych latarni było wątłe i mętne. Nie był to zatem sukces na miarę prężnego gospodarstwa ośrodka, jakim przez wieki pozostawał Wrocław. Jak pisze T. Kułak: „W czasach Fryderyka II nie zauważa się w mieście większej aktywności budowlanej.[...] Miasto w czasie jego panowania przeżywało niewątpliwie trudny okres, o czym świadczyły nieremontowane bruki oraz nieoświetlone nocą ulice, które zagrażały przechodniom nieszczęśliwymi wypadkami. Magistrat ze względów oszczędnościowych oświetlał miasto w stopniu minimalnym, chyba że odbywała się wizyta monarchy w mieście. Rola władz miejskich z reguły ograniczała się do odradzania wychodzenia w nocy”⁵. Wspomniane iluminacje świetlne (Rynku i głównych ulic) miały miejsce na przykład 12 stycznia 1746 r. oraz 10 marca 1763 r.,

⁴ Złożenie deklaracji wierności Fryderykowi i dynastii Hohenzollernów przez stany śląskie nastąpiło 7 listopada 1741 r. Uroczystość odbyła się w Sali Książęcej ratusza. Władze Śląska przysięgały wierność nowemu władcy „po wsze czasy”, zob.: Teresa Kułak, Wrocław. Przewodnik historyczny, Wrocław 1997, s. 146.

⁵ T. Kułak, Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej, Tom II, Wrocław 2001, s. 57.



Włówek Śląski - okolice ratusza ok 1925 r.

kiedy Wrocław uroczystie obchodził zakończenie drugiej (1744–1745) i trzeciej wojny śląskiej (1756–1763). Podobnej rangi iluminowane przedstawienie zorganizowano w listopadzie 1786 r., by uczcić złożenie hołdu kolejnemu królowi pruskiemu – Fryderykowi Wilhelmowi II (1786–1797).

Nowe możliwości w zakresie rozwoju systemu oświetlenia Wrocław uzyskał po 1807 r., z chwilą wkroczenia do miasta wojsk napoleońskich i prawie natychmiastowym rozpoczęciem wyburzania murów i fortyfikacji miejskich. Jakkolwiek ten złożony proces trwał aż do około 1836 r., usunięcie budowli obronnych pozwoliło na utworzenie otwartej przestrzeni, którą można było swobodnie oświetlać. Latarnie uliczne wkroczyły również na wrocławskie przedmieścia. Tym bardziej było to uzasadnione, że dzięki uzyskaniu bezpośredniego skomunikowania z centrum, ich ranga znacznie wzrosła. W latach 1792–1822 liczba latarni miejskich zwiększyła się o kolejne 600 sztuk. Dużym postępem w technice oświetleniowej było zastosowanie od 1826 r. w szerszym zakresie lamp reflektorowych, systemu Reverbère, zwieszonych nad jezdniami, które z powodzeniem wypróbowano we wcześniejszym okresie. Zachęcona tym sukcesem rada miejska opracowała instrukcję dyżuru dla strażnika – dozorca (latarnika), obsługującego latarnie tego typu. Składały się one ze srebrnopłatkowego reflektora, szklanego cylindra i żelaznego uchwyty. Z przepisów tych wynikało, że lampy te miały oświetlać ulice przez dziewięć miesięcy w roku. Pozostałe trzy przeznaczano na konserwację latarni. Prace te należały do obowiązków wymienionego w instrukcji latarnika, odpowiedzialnego za stan techniczny wszystkich urządzeń świetlnych. Natomiast ogólny nadzór nad funkcjonowaniem całego systemu świetlnego został powierzony inspektorowi.

Dalszy etap rozbudowy oświetlenia publicznego we Wrocławiu nastąpił po powstaniu pierwszej gazowni węglowej przy



Panorama Jeleniej Góry w 1682 r., ryc. (1890r.)

ul. Jęczowej. Wydarzenie to na długo zdominowało wrocławską gospodarkę komunalną, czyniąc z gazu podstawowe źródło energii, które latami skutecznie konkutowało z energią elektryczną.

W odniesieniu do początków rozwoju oświetlenia publicznego omawianego okresu można stwierdzić, że w innych miastach dolnośląskich również podejmowano podobne inicjatywy. Szczegółowe przesłedzenie tego zagadnienia wymaga jednak dotarcia do szerszych źródeł. Prawdopodobnie w mniejszych ośrodkach proces ten uwidocznił się dopiero w XIX w. i nie był tak rozległy, jak we Wrocławiu. Jednakże miasta dolnośląskie korzystały z dobrodziejstw publicznych latarni ulicznych, które eksploatowano i rozmieszczano w zależności od zasobności kasy miejskiej. Na tym tle korzystnie wyróżnia się położona w pobliżu Wrocławia niewielka Sobótka, miejscowość z wielowie-

kowymi tradycjami miejskimi. Zanim na początku XX w. władze zdecydowały o budowie gazowni węglowej, jej ulice oświetlało 49 latarni naftowych.

Ciemności panujące na ulicach dolnośląskich miasteczek z pewnością ograniczały sferę życia prywatnego i zawodowego. Ta sytuacja uległa zmianie dopiero w epoce industrializacji, która przynosząc liczne wynalazki, dokonała głębokich zmian jakościowych w życiu mieszkańców tego regionu.

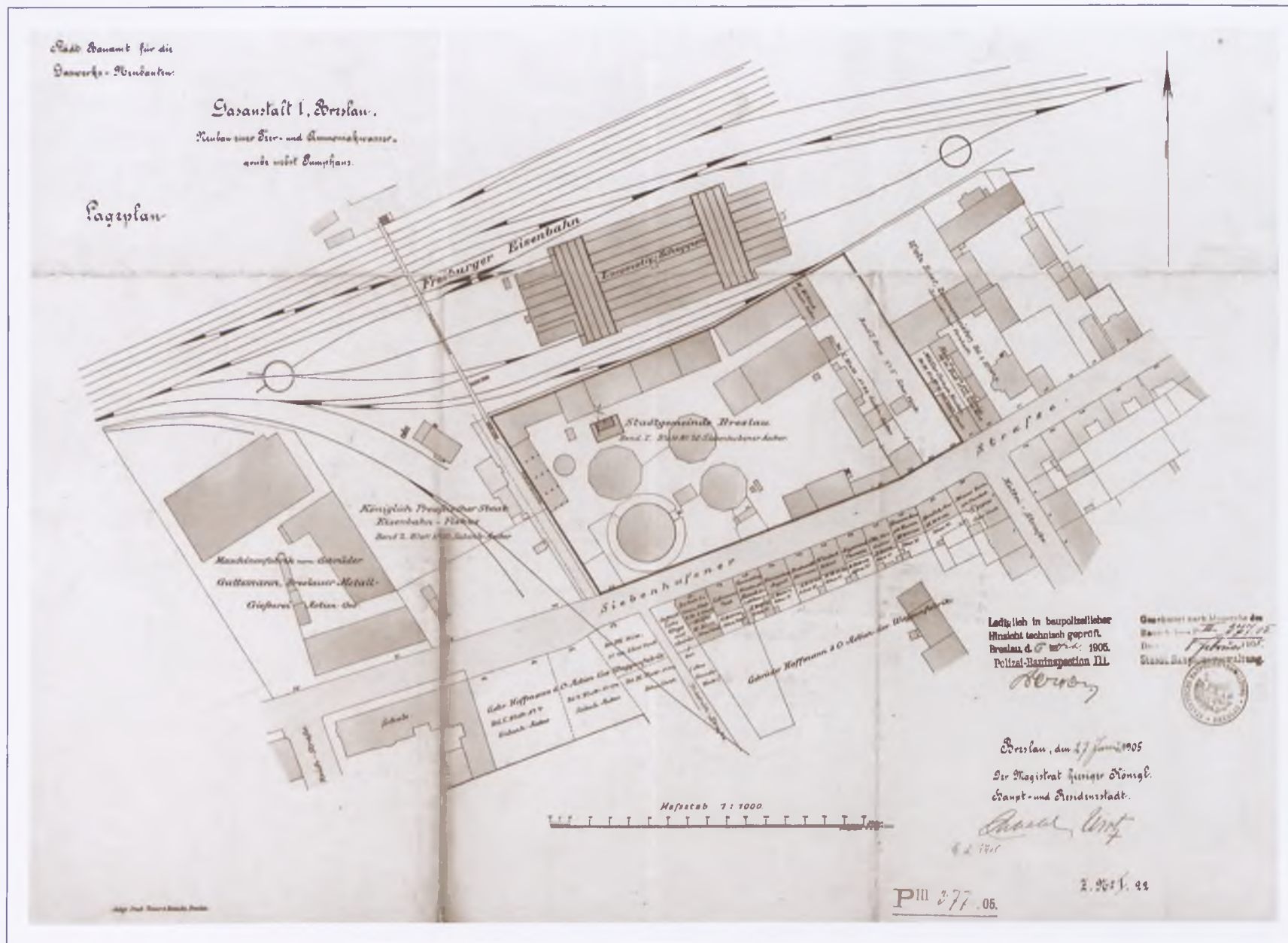


Spotkanie członków Towarzystwa Tabacznego we Wrocławiu, uwagę zwraca wisząca, ozdobna lampa olejowa., ryc. (ok. 1710 r.)

ROZDZIAŁ II

W DOBIE MONOPOLU GAZU I POCZĄTKACH ELEKTRYCZNOŚCI





Plan Gazowni I
we Wrocławiu
rys. (ok. 1905r.)

Europejscy prekursorzy

Zanim lampy gazowe zdominowały krajobraz dolnośląskich miast, znacznie wcześniej w Londynie udało się opracować metodę przemysłowego otrzymywania gazu i wykorzystania go do celów oświetleniowych. Kosełką gazu węglowego była bowiem Anglia, gdzie po raz pierwszy grupa angielskich i francuskich inżynierów (m.in. William Murdoch i Filip le Bon), w drodze eksperymentu, uzyskała gaz o silnych właściwościach oświetleniowych. Stąd już niewielki krok dzieliło ludzkość od epoki gazowni węglowych. W ślad za tym sukcesem powstała w Londynie w 1810 r. pierwsza spółka gazownicza Chartered Gas Light and Coke Company, która w 1813 r. oświetliła londyński most Westminster. Kolejne osiągnięcia odnotowano we Francji, której inżynierowie wnieśli spektakularny wkład w rozwój tej dziedziny. W 1815 r. w Paryżu został oświetlony Pałac Królewski, Pałac Luksemburski i Teatr Odeon. Podobne osiągnięcia w Niemczech w Saksonii uzyskał chemik Wilhelm August Lampadius, wykonując w 1811 r. we Fryburgu gazowe oświetlenie miejscowej huty. Jednak za pioniera oświetlenia gazowego w tym kraju uważa się Rudolfa Blochmanna, genialnego inżyniera, dzięki któremu rozwinęło się niemieckie gazownictwo. Począwszy od 1828 r., przejawiając niezwykłą determinację, zrealizował on systemy oświetleniowe w licznych miastach niemieckich, wyprzedzając w tym względzie bardziej zaawansowanych Anglików. R. Blochmann był projektantem i wykonawcą oświetlenia ulicznego w Dreźnie, za przykładem którego poszło wiele miast pruskich, w tym Lipsk,

Wrocław i inne, co zahamowało ekspansję angielskich przedsiębiorców na rynek niemiecki, głównie pruski. Jedynie Berlin skorzystał wcześniej z oferty angielskiej spółki Imperial Continental Gas Association, zlecając jej budowę gazowni i oświetlenia miejskiego. Jednakże dalszy rozwój tej działalności, po upływie kontraktu, został przekazany Blochmannowi, który w 1849 r. ukończył rozbudowę berlińskiej gazowni według własnego projektu, przekazując dalszy nadzór nad inwestycją swojemu synowi. Z nazwiskiem Blochmanna związany jest także rozwój oświetlenia gazowego w drugiej połowie XIX w. w wielu miastach dolnośląskich, które żywo zareagowały na doniesienia o nowatorskich osiągnięciach technicznych.



Hotel „Dom Niemiecki” w Olawie



Nadbrzerze Odry i most Grundwaldzki. W tle gazownia II przy Pl. Powstańców Warszawy



Fasada dworca kolejowego, Wrocław Główny foto. (ok. 1930 r.)

Uwarunkowania rozwoju gazowni

Śląsk w połowie XIX w. był jedną z najbardziej zaludnionych prowincji państwa pruskiego. Wysoki współczynnik zaludnienia regionu dynamizował procesy gospodarcze, sprzyjając rozwojowi przemysłu, budowie linii kolejowych, rozbudowie sieci dróg itp. Rozwijające się przemysłowo miasta umacniały swoją pozycję, budując konieczną infrastrukturę przemysłową. Przodowały w tym duże ośrodki miejskie: Wrocław, Jędnica, Zgorzelec, Wałbrzych oraz miejscowości dynamicznie rozwijającego się Sudeckiego Okręgu Przemysłowego. Miasta te wspierały budowę oświetlenia gazowego i gazowni. Decyzje w tych sprawach podejmowały też na posiedzeniach rad gmin w formie uchwał. Organy te rozstrzygały też o sposobie realizacji inwestycji. Część miast decydowała się na budowę z własnych funduszy i samodzielne zarządzanie zakładami, inne wybierały formę koncesji, powierzając sprawy inwestycji prywatnym firmom, jeszcze inne dzierżawiły budowane z własnych środków gazownie. Wraz z upływem początkowych kontraktów, następowały zmiany własnościowe: decydowano o wykupie gazowni z rąk prywatnych przedsiębiorców, przejmowano gazownie przez samorządy, zawierano umowy koncesyjne z inną firmą gazowniczą itp.

Budownictwu gazowni sprzyjała niewątpliwie rewolucja przemysłowa, dająca z jednej strony impuls do wzrostu gospodarczego miast, podniesienia poziomu życia ich mieszkańców i zintensyfikowania ich potrzeb konsumpcyjnych. Z drugiej strony masowo rozwijający się przemysł dostarczał materiałów budowlanych i umożliwiał wyposażenie gazowni w zdobycze techniki (w tym maszyny parowe i inne) z czasem stając się dużym odbiorcą gazu. Na etapie projektowania inwestycji należało uwzględnić różne złożone czynniki, dlatego wybór ostatecznego rozwiązania zazwyczaj poprzedzały szerokie konsultacje. Zasadniczą kwestię stanowiła rentowność przyszłej inwestycji. Szczególnym wymogom podlegała



Wykorzystanie gazu węglowego w gospodarstwach domowych (lata 30., XX w.)

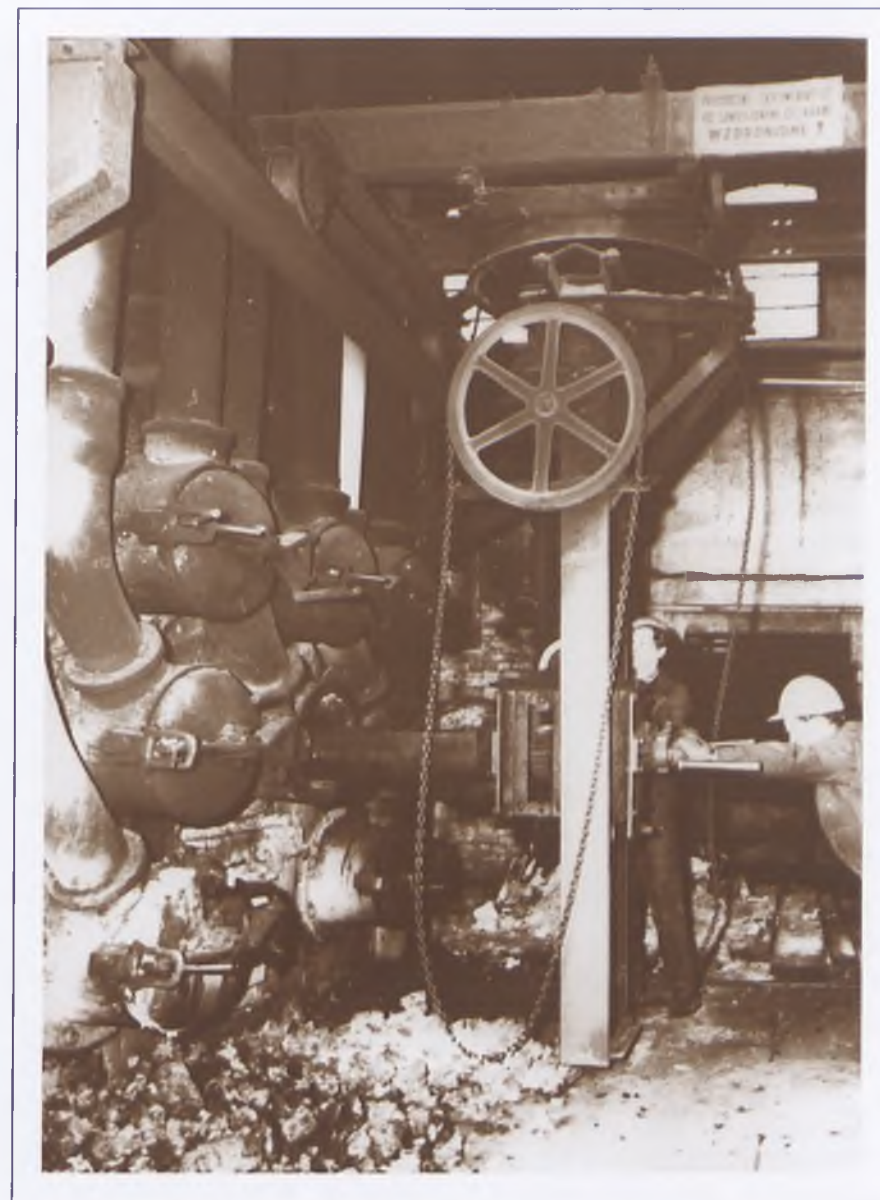


Przemysłowe urządzenia gazowe (lata 30., XX w.)

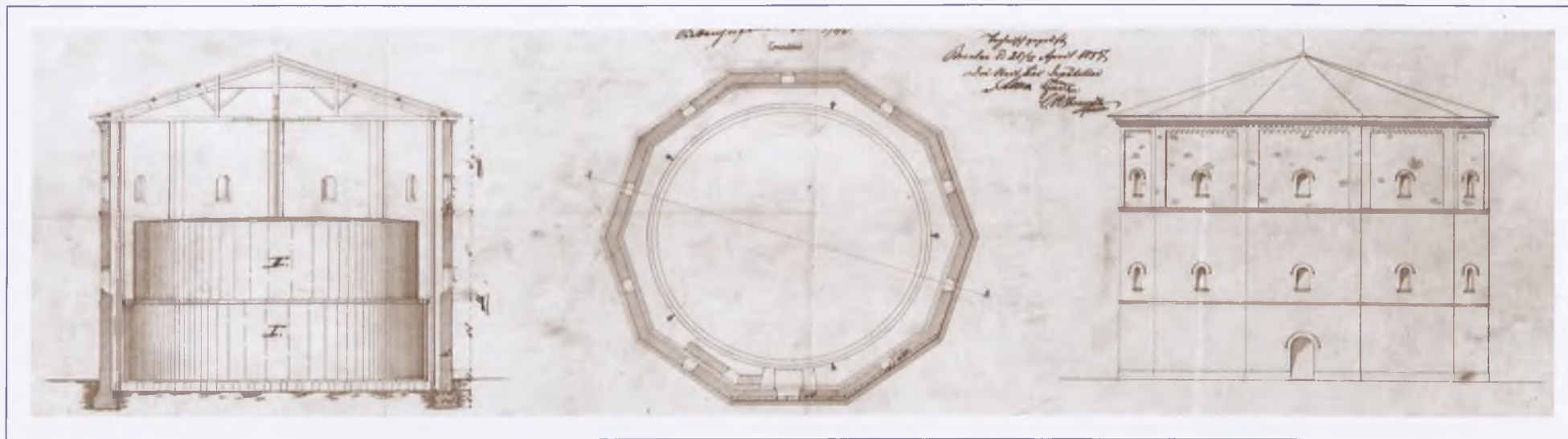
lokalizacja gazowni. O jej usytuowaniu w przestrzeni miejskiej decydowały w początkowym okresie względy tradycyjne, np. we Wrocławiu było to wybrzeże Odry, wzdłuż którego umiejscowił się przemysł. Z czasem lokalizacja przemysłu w XIX wieku przeniosła się na przedmieścia miast, gdzie znajdowano nowe, rozległe tereny. Chodziło tu także o dogodne warunki transportowe, czemu sprzyjał dziewiętnastowieczny rozwój kolejnictwa.

Znaczenie miały układy komunikacyjne, przebieg linii kolejowych, szlaki wodne lub transport kołowy. Na etapie budowy gazowni ułatwiał to dowóz budulca, znacznie obniżając wydatki inwestycyjne. Jeszcze większe oszczędności czyniono, jeżeli w okolicy znajdowało się dużo taniego drewna. Skomunikowanie obszarów gazowni z innymi rejonami sprzyjało późniejszym dostawom surowców dla gazowni (np. węgla) i zbytowemu produkcji (np. koksu, smoły itp.)

Chociaż pierwsze gazownie budowano z myślą o celach publicznych, to jednak główną rolę w dostawach gazu miejskiego odgrywali konsumenci prywatni. Dlatego w pierwszej kolejności w inwestycjach gazowych należało uwzględnić strukturę ludności oraz jej potrzeby. Brano więc pod uwagę stopień uprzemysłowienia miasta, jego perspektywy gospodarcze oraz liczbę mieszkańców. Ważne było, czy w okolicy planowano rozwój przemysłu, czy istniały tam już zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, czy też dominowała uprawa roli. W celu określenia popytu na gaz dużą rolę odgrywał stopień zamożności mieszkańców. Dla pozyskania ewentualnych konsumentów gazu nie bez znaczenia było też nastawienie miejscowej opinii publicznej. Zakładano, że przynajmniej większość mieszkańców powinna być przekonana o konieczności budowy zakładu gazowniczego. Wskaźnik przyszłej konsumpcji zależał też od poziomu przyrostu naturalnego w mieście. Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, lepiej było zaplanować budowę większej gazowni dla małego miasta o dużym przyroście naturalnym, niż dla dużego miasta z niskim poziomem tego wskaźnika.



Piecownia w Sobótce



Projekt architektoniczno-budowlany zbiornika gazu Gazowni I, przy ul. Jęzowej we Wrocławiu (1857 r.)

Gaz początkowo stosowany był wyłącznie do celów oświetleniowych ulic oraz budynków użyteczności publicznej jak: ratusze, szkoły, dworce kolejowe, poczty, teatry a także prywatnych domów, oświetlając ich fronty, podwórza, schody. W fabrykach oświetlano hale fabryczne. Sytuację gazownictwa zmieniło pojawienie się w 1881 r. energii elektrycznej, która zagroziła monopolistycznej pozycji gazu. Konkurencja ta wymusiła poszukiwanie nowych możliwości rozwoju. Szanse te zwiększył postęp techniki, w tym wynalezienie żarówki Auer (1885 r.), co poprawiło znacznie właściwości świetlne gazu. Ponadto skonstruowanie palnika Bunsena pozwoliło na powszechne zastosowanie gazu jako paliwa. Wynalazek ten pobudził przede wszystkim przemysł i rzemiosło, znajdując miejsce w zakładach produkcyjnych, w których służył m.in. do napędzania silników (motorów) i ogrzewania kotłów.

Ogromnym obszarem do zagospodarowania, gdzie paliwo gazowe święciło triumfy, były gospodarstwa domowe. Okres ten zapoczątkował wyrób różnego rodzaju urządzeń gazowych – kuchenek, term, grzejników, żelazek, ekspresów do kawy, grilli itp.

Postęp techniczny w gazownictwie wymuszał uwzględnienie wszystkich uwarunkowań już na etapie projektowania gazowni. Należało zaplanować rodzaj i wydajność poszczególnych urządzeń gazowniczych oraz ogólną moc produkcyjną gazowni. Dobrze opracowany projekt powinien przewidywać taki poziom lokalnego zużycia gazu, by gazownia nie była zbyt mała, ani zbyt duża by zaspokoić potrzeby miasta. Nie bez znaczenia był wybór sposobu jej finansowania. Na tym poziomie decyzji należało uwzględnić wysokość i dostępność lokalnych zasobów kapitałowych (prywatnych i komunalnych). Dla małych miast zalecano finansowanie budowy ze środków gminy tak, aby w jej kosztach uczestniczyli też mieszkańcy ponosząc częściowe ryzyko inwestycji. Gazownie wznoszone przez prywatnych



Uniwersytet Wrocławski

przedsiębiorców (także spółki gazownicze) z reguły nastawiały się na zyski, co przekładało się na wysokie ceny gazu. Dlatego tego rodzaju inwestycje zalecano raczej dużym ośrodkom miejskim. Ogólne koszty budowy gazowni zależały także od formy architektonicznej budynków. Jeżeli gmina chciała mieć budynki, które wyróżniały się ciekawą architekturą z elementami ozdobnymi, to należało wyłożyć większy kapitał. Możliwości wyboru były duże. Epoka industrializacji ukształtowała bowiem nową formę budownictwa przemysłowego, tj. budynków przemysłowych o uproszczonej architekturze, dostosowanej do zwiększonych wymogów technologicznych i produkcyjnych. Nie przeszkodziło to jednak architektom w komponowaniu ciekawych, często bogato zdobionych stylowych elewacji.

W gazowniach klasycznych, zależnie od ich wielkości, znajdowały się z następujące pomieszczenia:

Piecownia - była najważniejszym i z reguły największym pomieszczeniem gazowni znajdowały się tu piece gazownicze, w których odbywał się proces odgazowania (destylacji) węgla, a także urządzenia do transportu, ładowania węgla i koksu oraz zasobnik węgla. Początkowo stosowano piece rusztowe (1804 r.) i generatorowe (1878 r.) z poziomymi retortami oraz piece skośno-retortowe (1884 r.), w XX w. pojawiły się piece pionowo-retortowe (1905 r.), skośno-komorowe (1907 r.), poziomo-komorowe (1907 r.) oraz pionowo-komorowe o ruchu ciągłym, (piece komorowe były wzorowane na piecach koksowniczych). **Aparatownia** - mieściła urządzenia do chłodzenia, oczyszczania i magazynowania gazu.

Zegarownia - tu znajdowały się regulatory gazu i gazomierze (tzw. zegary), mierzące ilość gazu: wyprodukowanego, zgromadzonego w zbiornikach, odprowadzanego do sieci, oraz do konsumentów, jak również zużytego na własne potrzeby gazowni.

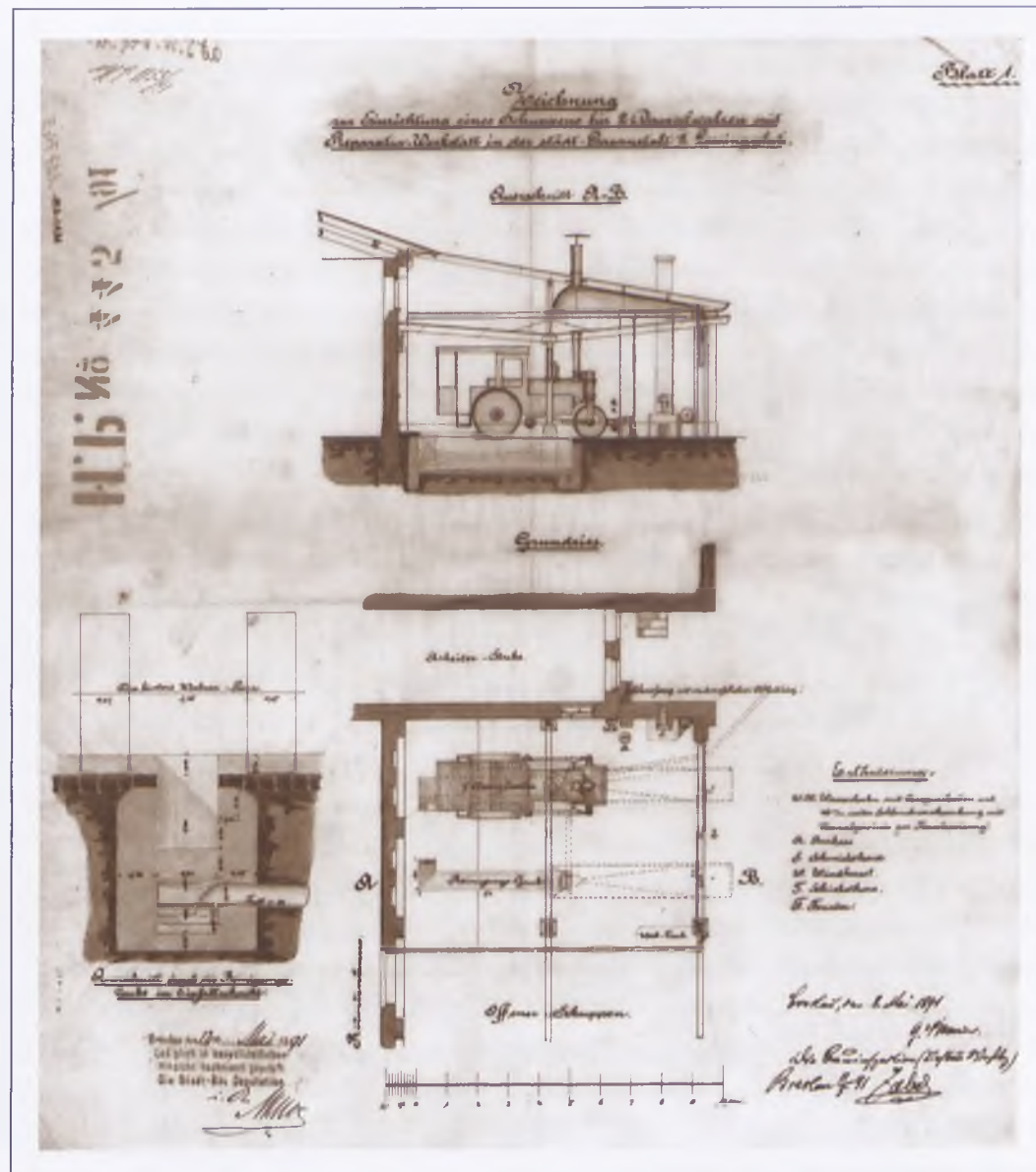


Rynek we Wrocławiu z latarniami gazowymi (ok. 1890 r.)

Odsiarczarnia - pomieszczenie do odsiarczania gazu. Maszynownia (motorownia) - pomieszczenie z silnikami (motorami) gazowymi, w późniejszym okresie również elektrycznymi. Zbiornik gazu mokry - najczęściej stosowany, o zróżnicowanej pojemności od kilkuset m³ do kilkudziesięciu tys. m³, składał się z basenu wypelnionego wodą i umieszczonego w nim dzwonu obróconego do góry dnem; zależnie od ilości gazu w zbiorniku dzwon unosił się do góry lub opadał w dół. Początkowo zbiorniki umieszczano w budynkach pokrytych dachem, później odstąpiono od ich zabudowy. Zbiornik gazu suchy - zbiornik o dużej pojemności w kształcie wielobocznego graniastopu, w którym znajdował się tłok, zbiornik suchy zabezpieczał wyższe i bardziej równomierne ciśnienie gazu w sieci.

Opisane powyżej uwarunkowania powstawania gazowni kształtowały się latami i były efektem doświadczeń własnych oraz współpracy ogromnej rzeszy wysoko wykwalifikowanej kadry inżynieryjno-technicznej, wywodzącej się z różnych ośrodków przemysłu gazowniczego w Niemczech. Gromadzone w ten sposób obserwacje pozwoliły na wypracowanie z czasem modelowych projektów gazowni, optymalnie dostosowanych do potrzeb lokalnych społeczności. Zanim jednak to nastąpiło, pionierzy tej dziedziny byli zdani na naukę na własnych błędach i pokonywanie piętrzących się trudności - technicznych, finansowych, formalno-prawnych, itp.

Prace nad budową trwały nawet kilka lat i wymagały współdziałania ogromnej liczby specjalistów: architektów, inżynierów różnych branż, firm budowlanych,



Rysunek tech. obrazujący pomieszczenie dla maszyny parowej w Gazowni II (1891 r.)

dostawców maszyn i urządzeń – nie tylko ze Śląska, ale i z dalszej części Niemiec. Inwestycje, realizowane i finansowane przez miasta z kapitałów własnych lub prywatnych, poprzedzały długotrwałe prace przygotowawcze. Konsultowano się z magistratami miast, w których już wcześniej powstały podobne obiekty, prowadząc bogatą korespondencję. Interesowano się m.in. kwestiami lokalizacji, kosztami przedsięwzięcia, optymalną wydajnością gazowni, rodzajami materiałów budowlanych, itp. Uwzględniano opinie specjalistów na temat optymalnych warunków budowy gazowni, którym często zlecano ich przygotowanie. Nie ustrzegło to jednak samorządów miejskich od licznych błędów, bowiem w tym okresie powstawania gazowni, zdecydowanie dużo było niewiadomych.

Wrocław – lider budowy gazowni i oświetlenia gazowego

Na rozwój gazownictwa na Dolnym Śląsku, zwłaszcza we Wrocławiu, duży wpływ wywarła działalność Rudolfa Blochmanna. Będąc uznanym pruskim projektantem i budowniczym miejskich systemów oświetleniowych, w swoim drezdeńskim zakładzie wykształcił wielu specjalistów, przyszłych twórców oświetlenia śląskich miast. Początki ich działalności związane są z założoną w 1843 r. we Wrocławiu tzw. Kompanią Gazu Słonecznego (Sonnengas-Compagnie). Firma zajmowała się budową oświetlenia przy wykorzystaniu bliżej nieznanego gazu słonecznego (Sonnengas). Nie wiadomo jednak, czym różnił się on od znanego już gazu węglowego. Przedsiębiorcy kierownictwo spółki, w tym nadzór nad zawieraniem kontrak-

tami, powierzyli Blochmannowi. Współpracę z nim nawiązano zaś dzięki wrocławianinowi H. Meinecke, który wcześniej praktykował w jego drezdeńskim zakładzie. Po powrocie do Wrocławia założył jeden z pierwszych warsztatów gazowniczych przy obecnej ul. Ł. Rydygiera (Mehlgasse), gdzie zajął się budową oświetlenia gazowego. Chcąc go spopularyzować, ustawił przed zakładem zbudowaną przez siebie lampę z gazem słonecznym, tak, aby przechodnie mogli ją dokładnie obejrzeć. Meinecke wykonywał oświetlenie głównie na potrzeby osób prywatnych, w tym dla znanej z przekazów źródłowych gospody „Złota Gęś”, przy al. J. Słowackiego (Am Ohlauufer), która jako pierwsza została oświetlona gazem w 1843 r. Postawiona tam latarnia, jakkolwiek nieczynna, istniała w tym miejscu prawie do końca XIX w. i została usunięta dopiero po przebudowie budynku. Interesujące relacje o niektórych dokonaniach spółki Sonnengas zachowały się w dziewiętnastowiecznej kronice Wrocławia, autorstwa B. Steina. Kronikarz opisuje np. wydarzenia, które miały miejsce w dniu 1 czerwca 1843 r. za Dworcem Świebodzkim, gdzie znajdował się zakład spółki Sonnengas-Compagnie. Przeprowadzono tam próbę z oświetleniem przy wykorzystaniu gazu słonecznego. Uczestnikami tego wydarzenia było wielu znamienitych obywateli, m.in. członkowie władz miejskich i państwowych. Kilka lat później dużym postępem w zakresie oświetlenia Wrocławia okazały się starania dwóch wrocławskich przedsiębiorców, komisarza prawa i radnego sądu krajowego Edwarda Szarbinowskiego oraz przedsiębiorcy Ferdynanda Friedländera. Obaj panowie, w oparciu o drezdeńskie doświadczenia R. Blochmana, podjęli zamiar budowy oświetlenia gazowego we Wrocławiu. Efektem ich poczynań była umowa, którą zawarli w dniu 19 kwietnia 1845 r. z władzami miejskimi pod przewodnictwem nadburmistrza Juliusza Hermana Pindera. Dokument ten, zatytułowany Umowa w sprawie oświetlenia miasta Wrocławia



Rynek we Wrocławiu z latarniami gazowymi (ok. 1890 r.)

gazem (Vertrag über die Beleuchtung der Stadt Breslau mit Gas), składał się z 25 paragrafów. Dla miasta była to umowa o fundamentalnym znaczeniu⁶. Obaj przedsiębiorcy zobowiązali się do świadczenia kompleksowej usługi w zakresie budowy i eksploatacji tejże inwestycji w na okres 25 lat. Umowa regulowała szczegółowe warunki budowy oświetlenia ulicznego, jego ewentualnej rozbudowy oraz eksploatacji i konserwacji. Ustalała tryb postępowania w przypadku awarii urządzeń, wybuchu pożarów i innych zdarzeń losowych. Realizacja tego przedsięwzięcia wymagała wzniesienia gazowni. Koszt jej budowy ponosili przedsiębiorcy, którzy ponadto zobowiązywali się do uiszczenia kaucji, gwarantującej dotrzymanie wszystkich warunków umowy. Jednak zasadnicza treść przytoczonego wyżej kontraktu dotyczyła oświetlenia ulicznego. Początkowo miało ono objąć tylko centralnie położone ulice miasta. Był to obszar położony pomiędzy wewnętrzną stroną fosy miejskiej a Odrą, włącznie z ulicą Włodkowica. Poza wspomnianym obszarem pozostawała Promenada nad fosą, aż do wysokości Wzgórza Partyzantów (okolice dawnego placu Ćwiczeń – placu przeładunkowego przy Bastionie Ceglany). Rada miejska we Wrocławiu wzięła zgodę na budowę oświetlenia gazowego zastrzegając, co zostało bardzo mocno podkreślone, że nad ogółem przedsięwzięcia ma czuwać R. Blochmann. Stanowił o tym paragraf 5: „Magistrat wyraźnie ustala to jako warunek, a przedsiębiorcy zobowiązują się, by główne kierownictwo i dozór technicznego wykonania oświetlenia zostały wyznaczone przez technika magistratu pana Rudolfa Blochmanna, królewsko-saksońskiego radcy komisji, gdyż magistrat i rada miejska tylko temu technikowi

⁶ Wrocław, mający gazownię i oświetlenie gazowe od 1847 r., nie tylko był pierwszym miastem dolnośląskim, wyprzedzającym o kilka lat w tej dziedzinie inne miejscowości regionu. W 1945 r., po zmianie granic państwowych, Wrocław został uznany również za pierwsze miasto polskie oświetlone tymże gazem, a wrocławska gazownia za najstarszą w Polsce.

ufa. Na wypadek śmierci pana Rudolfa Blochmanna przed wykonaniem oświetlenia, przedsiębiorcy są zobowiązani, by zatrudnić w tym celu innego, w pełni kompetentnego do wykonania zadania, sprawdzonego technika, po uprzednim uzyskaniu zgody magistratu⁷. Dalsza treść umowy szczegółowo regulowała sprawę budowy wszelkich urządzeń podziemnych i naziemnych. Prace miały być wykonane w dwóch etapach: pierwszy dotyczył budowy ulicznej instalacji oświetleniowej, drugi (po jej ukończeniu) – wykonania oświetlenia gazowego na potrzeby osób i instytucji prywatnych oraz podmiotów publicznych. Zlecenia te należało realizować zgodnie z indywidualnymi wnioskami w tej sprawie. Łączne koszty wykonania projektu, tj.: urządzeń, rur, latarni, kandelabrow (oraz ich obsługi), także budowy i nabycia potrzebnych budynków i gruntów itp., ponosili wykonawcy. Tylko w jednym przypadku, tj. gdyby z powodu zbiegowiska lub zamieszek ulicznych doszło do uszkodzenia latarni, kandelabrow czy rurociągu, przewidziano równy podział kosztów między umawiające się strony.

Umowa szczegółowo określała uprawnienia inwestorów w zakresie budowy gazociągu. Przedsiębiorcy otrzymali koncesję dotyczącą wyłącznego prawa do położenia rur gazowych na obszarze określonym warunkami umowy. Gazociąg należało położyć w taki sposób, by prace budowlane nie utrudniły zbytnio ruchu ulicznego, ani nie groziły wypadkami z ludźmi. Teren budowy gazociągu, tj. ulice, chodniki, przejścia na mostach, kanały, itp., po zakończeniu robót miał być uporządkowany. W przypadku konieczności zrywania bruku, należało po zakończeniu prac ponownie go ułożyć. Usunie-

⁷ Vertrag über die Beleuchtung der Stadt Breslau mit Gas, [w:] Valenitn Schneider, Geschichtliche Entwicklung des Beleuchtungswesens insbesondere der Gasbeleuchtung in der Königlichen Haupt und Residenzstadt Breslau, Breslau 1902, s. 13.



Wzór latarni gazowej z prospektu reklamowego, rys. (druga poł. XIX w.)

ciem ewentualnych usterek powstałych podczas wspomnianych prac, obciążano przedsiębiorców. Oni ustalali też z właścicielami posesji warunki przebiegu rurociągu przez tereny prywatne. Niedotrzymanie postanowień umowy groziło natychmiastowym jej rozwiązaniem lub pobraniem przez gminę ustalonej kaucji, jako odszkodowania. Przedsiębiorcy zostali zobowiązani do prawidłowego zafatwienia wszystkich spraw, które podlegały nadzorowi Urzędu Policji. Do ich zakresu należało:

- wybór gruntu pod budowę gazowni i uzyskanie zgody magistratu na jej lokalizację; magistrat mógł odstąpić od podjętej decyzji tylko z ważnych powodów,
- utrzymywanie wszystkich urządzeń i instalacji gazowych w odpowiednim stanie technicznym, czyli dbanie o szczelność sieci gazowej, aby „zapobiec jakiemu-kolwiek przedostawaniu się gazu do atmosfery”,
- zapobieganie tworzeniu się szkodliwych oparów gazu podczas procesu czyszczenia instalacji gazowej,
- niedopuszczanie do zanieczyszczenia produktami ubocznymi wód publicznych i prywatnych,
- stosowanie odpowiednich metod i środków w celu zmniejszenia uciążliwości produkcji gazu, by chronić atmosferę przed dymem i nieprzyjemnym zapachem,
- niestosowanie do produkcji gazu, bez zgody magistratu miejskiego, innego materiału niż węgiel kamienny,
- przedstawienie projektu przebiegu sieci gazowej na terenie miasta a także miejsc ustawienia latarni i kandelabrow oraz uzyskanie, przed rozpoczęciem prac budowlanych, zgody magistratu miejskiego na jego realizację,
- wykorzystanie do budowy gazociągu podziemnego wyłącznie rur żeliwnych, w których dopuszczano ciśnienie gazu do wysokości 2,5

atmosfer, zaś do gazociągu nadziemnego wyłącznie rur żelaznych powlekanych (tzw. kuźniczo – żelaznych),

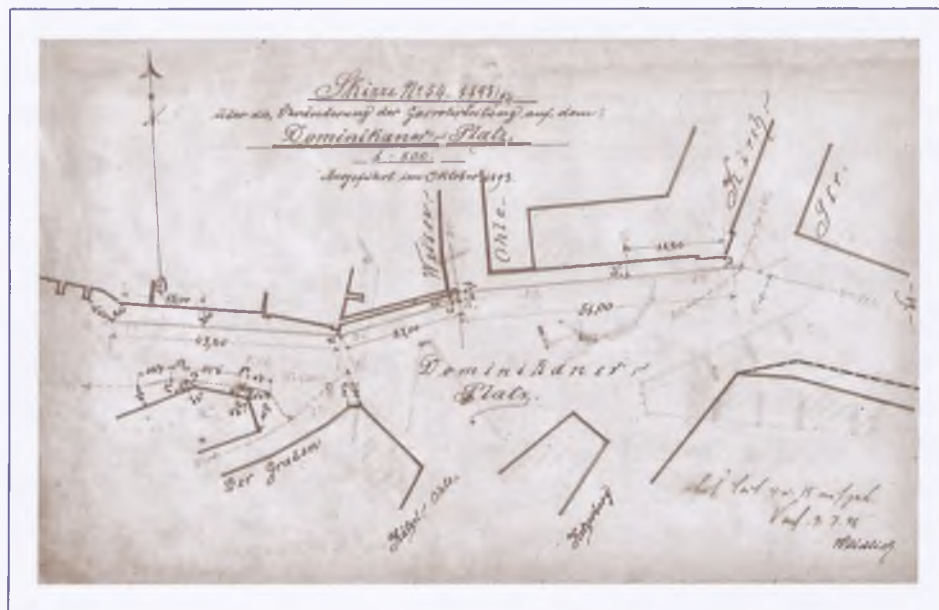
- wykonanie oświetlenia publicznego, tj. latarni i kandelabrow wyłącznie z żeliwa, według złożonych projektów.

Władze miejskie zastrzegły sobie prawo do wizytowania budowy gazowni, w uzgodnionym wcześniej terminie. Uprawnienia te przysługiwały inspektorowi miejskiemu lub jego zastępcy. Dalsza część umowy dotyczyła szczegółów technicznych oświetlenia gazowego. Jego powstanie było możliwe po zbudowaniu gazowni, do budowy której należało przystąpić natychmiast po podpisaniu kontraktu i wypłaceniu należnej kaucji. Od tego momentu liczył się termin oddania do użytku oświetlenia miejskiego. Przyjmowano, że w ciągu 18 miesięcy latanie uliczne oświetli Rynek, pl. Solny oraz ulice: Ofarską, Piotra Skargi, Świdnicką, E. Gepperta, św. Mikołaja, Ruską, Wita Stwosza, Kuźniczą i Szewską. Natomiast na pozostałym obszarze, objętym warunkami umowy – w ciągu trzech lat. Po zakończeniu tego etapu, dopuszczano dalszą możliwość budowy latarni na sąsiednich ulicach: Kościuszki i pl. Kościuszki, ul. Piłsudskiego, ul. Traugutta do ul. Pułaskiego, ul. Legnickiej, ul. ks. Witolda, ul. Drobnera, ul. Piaskowej oraz Katedralnej. Za niedotrzymanie warunków umowy przedsiębiorcy płacili umowne kary, np. 50 talarów za każdy tydzień zwłoki. Umowa ustalała również cenę gazu za jeden płomień „podobny do skrzydeł nietoperza” na poziomie 18 talarów rocznie. Natężenie światła tych płomieni mierzono według świeczki angielskiej, a przeciętną odległość pomiędzy płomieniami na stopy. Miała ona wynosić 110 stóp, czyli 34,5 m. Łączny roczny czas oświetlania Wrocławia miał wynosić 2000 godzin rocznie. Na każdy rok magistrat miał obowiązek opracować kalendarz (Beleuchtung Kalender), w którym wyznaczano godziny włączania i wyłączania latarni.

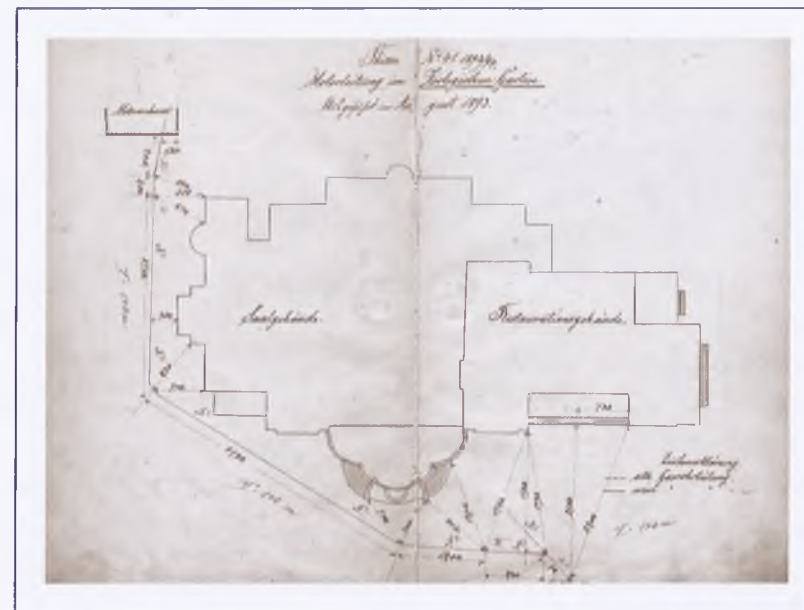
Umowa regulowała również najważniejsze zasady budowy oświetlenia na potrzeby osób prywatnych. Przedsiębiorcy mieli prawo do wykonywania takiego oświetlenia w tych rejonach miasta, w których został poprowadzony gazociąg. Prace podejmowano na wniosek zainteresowanych osób, po podpisaniu stosownej umowy. Płomień gazowe były „użyczone” właścicielom posesji do oświetlenia frontu ulicy, w cenie jak dla oświetlenia publicznego. Natomiast koszt światła wewnątrz budynku był zróżnicowany według pięciu kategorii. Pierwsza dotyczyła gazu dostarczanego poprzez palniki w formie nietoperza, jak przy oświetleniu publicznym, pozostałe 4 – według tzw. palników dziurkowych, których liczbę obliczano na 16, 12, 5 lub 3. Prywatni odbiorcy gazu mieli ponosić wszystkie koszty zwią-

zane z montażem oświetlenia, które potem było ich własnością. Zużycie gazu mierzono za pomocą liczników, przewidziano również specjalne taryfy.

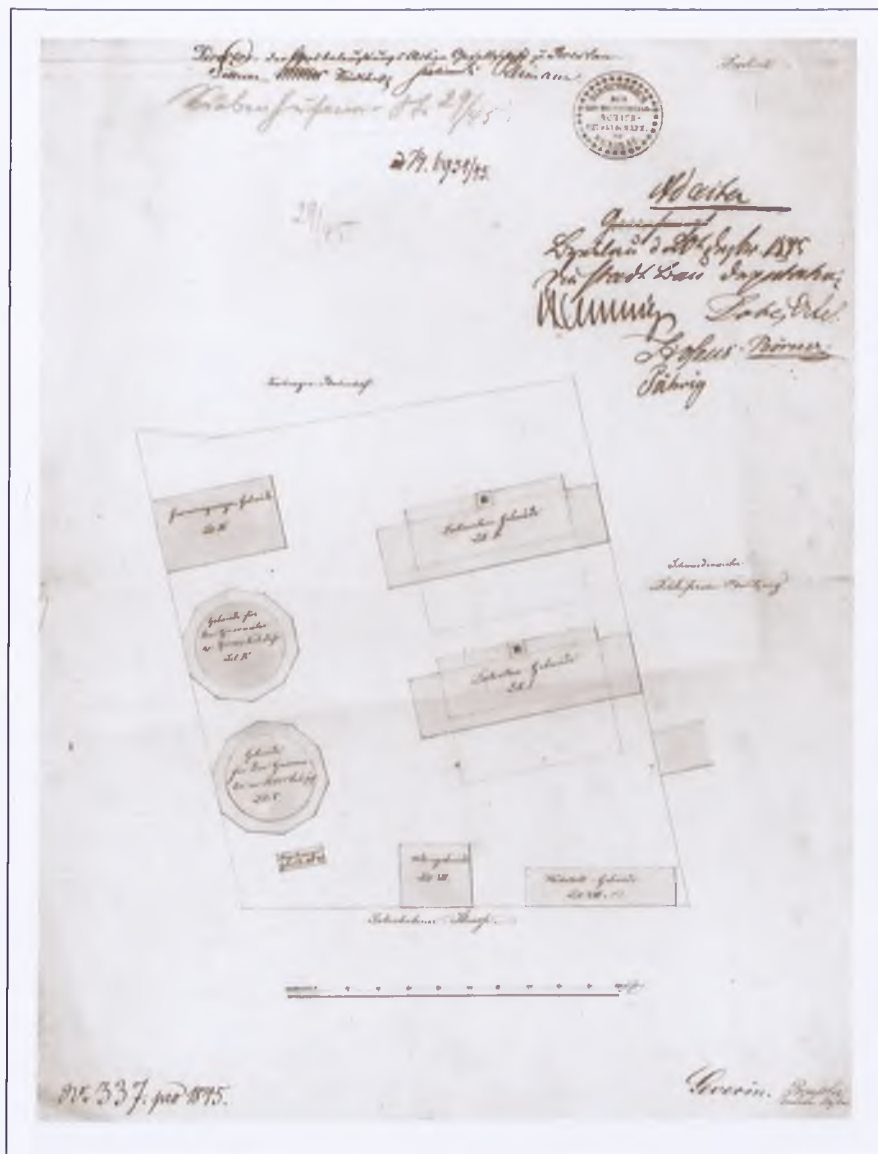
Określono również kwestie oświetlenia wewnątrz budynków użyteczności publicznej jak ratusza oraz innych gmachów miejskich, w tym również tych instytucji, które w całości lub części były finansowane ze środków publicznych. Były to na przykład urzędy, banki, szkoły, szpitale, poczty, dworce kolejowe itp. Samorząd miejski otrzymywał światło za pośrednictwem gazowni, która udzielała w tym przypadku z rabatu w wysokości 16,75 %. Magistrat miejski miał prawo kontrolowania stanu publicznych płomieni gazowych. Jeżeli ich parametry techniczne, np. natężenie światła, były



Plan sytuacyjny gazociągu przy ul. Ofawskiej we Wrocławiu (lata 90. XIX w.)



Plan sytuacyjny gazociągu na terenie wrocławskiego zoo. (lata 90. XIX w.)



Jeden z pierwszych planów sytuacyjnych Gazowni I we Wrocławiu (1845 r.)

mniejsze niż zakontraktowane, wówczas naliczano kary umowne. W sytuacjach awarii oświetlenia (całkowitego lub częściowego) należało w możliwie najkrótszym terminie, na koszt inwestorów, wykonać oświetlenie zastępcze. Wszystkie określone w kontrakcie kary mogły być wprowadzone tylko w trybie administracyjnym, po uprzednim zbadaniu przez magistrat miejski stanu faktycznego.

Kontrakt zawarty w kwietniu 1845 r. upoważniał inwestorów do budowy oświetlenia w centrum Wrocławia i nadzoru nad jego prawidłowym funkcjonowaniem. W zakres tych prac wchodziło: założenie sieci gazociągów, ustawienie latarni, zapewnienie prawidłowej ich eksploatacji, naprawa wszelkich awarii i usterek, a także użytkowanie go zgodnie z zasadami dotyczącym ochrony środowiska. Oświetlenie budowane we Wrocławiu miało objąć ulice, budynki użyteczności publicznej i domy prywatne. Oferta ta była więc skierowana równocześnie do administratorów budynków publicznych, znajdujących się w zasięgu gazociągu miejskiego, jak i do największej grupy konsumentów gazu, tj. do właścicieli prywatnych posesji.

Po podpisaniu umowy kolejnym etapem prac, do którego przystąpiono we Wrocławiu niezwłocznie, była budowa gazowni. Należy tu podkreślić, że była to pierwsza tego typu inwestycja na Dolnym Śląsku. Fakt, że wznoszono ją z funduszy prywatnych nie był w tym czasie odosobniony, gdyż początkowo miasta – nie dysponując niezbędnymi środkami komunalnymi – chętnie sięgały po kapitał prywatny. Przy czym warunki umowy formułowano z reguły w ten sposób, by po ustalonym czasie móc przejąć ogół inwestycji (gazownię i oświetlenie uliczne) na własność gmin miejskich. Zagadnienie to zostało uregulowane w końcowych postanowieniach umowy w sprawie oświetlenia gazowego Wrocławia. Dotyczyły one kwestii wygaśnięcia kontraktu, jego prolongaty oraz ewentualnego przejęcia przez gminę miejską gazowni i wszystkich urządzeń świetlnych. Zgodnie



Plac Solny we Wrocławiu z latarniami gazowymi (1881 r.)

z tymi zapisami samorząd miejski mógł zażądać prolongaty umowy lub:[...] „przejąc na drodze kupna całą instalację oświetlenia gazowego z odpowiadającymi temu gruntami, aparatami, rurami i pozostałym wyposażeniem za taką wartość, jaką owe instalacje będą wówczas posiadać”⁸. O zamiarze przejęcia majątku należało uprzedzić inwestorów rok przed upływem kontraktu, a wartość odszkodowania ustalić za obopólną zgodą lub po jego oszacowaniu przez pięciu rzeczoznawców.

We Wrocławiu pierwsze lampy gazowe zapłonęły z okazji otwarcia gazowni 23 maja 1847 r., w dzień Zielonych Świątek. Ten sobotni wieczór zgromadził tłumy ciekawskich. W atmosferze powszechnej radości punktualnie o godz. 21.00 w Rynku, na pl. Solnym i na niektórych głównych ulicach miasta zaświeciły latarnie gazowe. Jak donosiła codzienna gazeta „Die Schlesische Zeitung” publiczność żywo zareagowała na to świetne przedstawienie: W pierwszy dzień Zielonych Świątek wieczorem o godz. 9.00 ku ucieście zaskoczonych widzów po raz pierwszy rozbłysło oświetlenie gazowe. Pojedyncze płomienie, które mają kształt wielkiego liścia tulipana (tzw. palniki motylkowe) palą się w latarniach, których górna i dolna rama spojona jest w całość jedynie przy pomocy bocznego pręta w rogu skierowanego ku domom, tak, że ziemia oświetlona jest równomiernie. Jeśli nawet tu i ówdzie w ustawieniu pojedynczych latarni można by było sobie życzyć poprawek, np. usytuowania podobnej na rogu kamienicy Pod Żłotą Koroną (róg rynku i ulicy Ofawskiej), całość wypadła tak zadowalająco, że przedsięwzięcie możemy potraktować jako w najwyższej mierze udane, z którym równać się mogą tylko nieliczne w Niemczech. (Drezno i Lipsk przodowały już wprawdzie ze strony Niemiec, a Berlin ze strony angielskiego Imperial-Continental-Gas-Association.)”⁹.

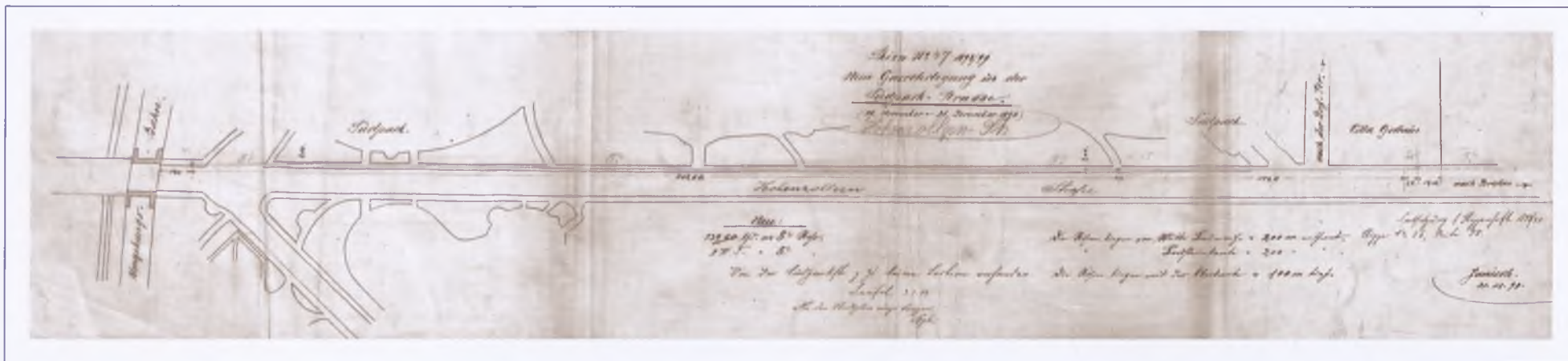
Następnego dnia 24 maja 1847 r. wydarzenia te opisała również wrocławska gazeta *Die „Breslauer Zeitung”*: „Wraz z pięknym świętem Majówki wkroczyło do nas oświetlenie gazowe. Po tym jak w sobotę z gazociągów usunięto znajdującą się tam atmosferę i zastąpiono ją gazem, wczoraj i dzisiaj wieczorem główne place, główne ulice z bardziej znanymi bocznymi uliczkami ukazały się w blasku gazowego oświetlenia. Oto stało się ono rzeczywistością, i ma z nią tę wspólną zaletę, iż można się do niego zbliżyć, by poczuć się nim oczarowanym. Mimo iż nasze oczekiwania co do oświetlenia gazowego nie należą do najskromniejszych, zostaliśmy, jak chętnie przyznamy, w pełni usatysfakcjonowani, tym bardziej, że bez względu na nadciągającą pełnię księżyca w swym zakresie działania oświetlenie w całej pełni się uwidoczniło i doszło do głosu. Najbardziej przemawia do nas to, że płomień gazu, przy którym z dużej odległości czytać można zupełnie wygodnie naszą gazetę, nie oslepia, nawet wtedy, gdy dłużej się do niej zagląda. Dlatego wraz z uradowaną publicznością wdzięcznie witamy to podjęte przez ojców naszego miasta a przez przedsiębiorców w najbardziej zadowalający sposób wykonane wspólnie, dobroczynne przedsięwzięcie z nadzieją, iż pozostała część miasta wnet również dostąpi podobnego zaszczytu. Z tego, co wiemy nastąpi to w pełnym wymiarze w przeciągu następnych trzech miesięcy”¹⁰.

Budowa sieci gazowej postępowała równolegle z budową zakładu i objęła wyłącznie lewobrzeżną część miasta. Przeszkodą w dalszej rozbudowie, po prawej stronie rzeki, były mosty na Odrze, których lekka konstrukcja nie pozwalała na położenie odpowiednich rur (o dużej średnicy). Rury gazowe pojawiły się na mostach odrzańskich dopiero pod koniec XIX w. W maju 1847 r. na ulicach Wrocławia zapłonęło łącznie 758 latarni, w tym 637 czteroramiennych

⁸ *Ibidem*, s. 22-23.

⁹ *Die Schlesische Zeitung* z 23 V 1847 r., za: U. Schneider, op. cit., s. 26.

¹⁰ *Die Breslauer Zeitung* z 24 V 1847 r., za: op. cit.



Plan sytuacyjny gazociągu w okolicach Parku Południowego
we Wrocławiu (koniec XIX w.)

oraz 121 sześcioramiennych kandelabrow. Miasto liczyło wówczas około 110 tys. mieszkańców i na każde 100 mieszkańców przypadało 0,69 płomienia. W niedługim czasie po uruchomieniu gazowni, tj. w latach 1850-1851 r. oświetlenie gazowe objęły tereny Przedmieścia Świdnickiego, Ofawskiego i Mikołajskiego aż do Dworca Głównego. Natomiast Katedra, Przedmieście Piaskowe i Kępa Mieszczańska otrzymały latarnie gazowe dwa lata później, tj. w 1853 r. Po 1853 r. prace nad rozbudową sieci gazowej były kontynuowane. Na początku lat 60. XIX w. oświetlenie gazowe ulic Wrocławia zatrzymało się na lewym brzegu Odry. Systematycznie zwiększano też liczbę godzin oświetlenia ulic w ciągu roku. Początkowo zgodnie z umową wynosiła ona 2 tys. godzin rocznie, by już w 1864 r. osiągnąć poziom 3,5 tys. godz. Szczegółowe prognozy w tym względzie zawierały Beleuchtungs Kalendern, czyli zapowiedziane w umowie zestawienia czasu użytkowania latarni w poszczególnych miesiącach danego roku. Najpierw ulice nie były oświetlane przez cały rok, gdyż

nie zapalano latarni podczas księżycowych nocy. Potem zwyczaj ten stosowano tylko częściowo, by z czasem, ze względu na liczne skargi mieszkańców, zrezygnować z nocnego wylączania latarni.

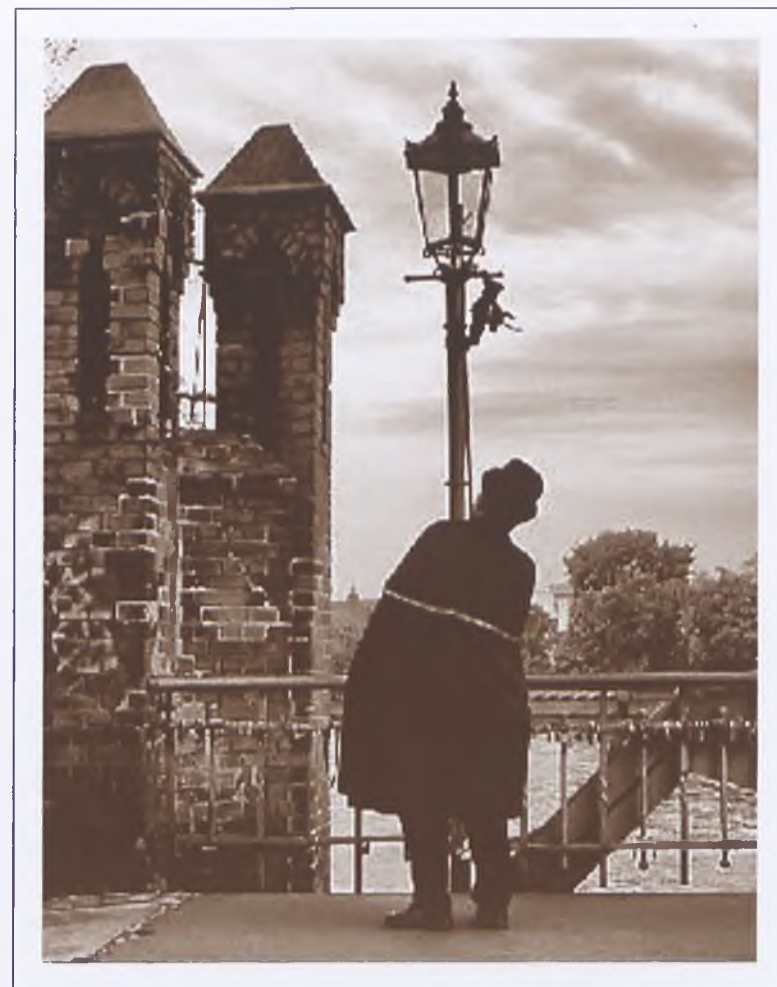
Wraz z rozbudową sieci rurociągów na przedmieściach Wrocławia zwiększała się liczba latarni gazowych i w 1883 r. wynosiła już 3869 sztuk. Obok nich pojawiły się lampy naftowe, które jednak stanowiły mniejszość. W 1883 r. było ich 540 sztuk. Rocznie instalowano około 20 nowych latarni tego typu. Dla poprawy oświetlenia gazowego w latach 1890–1891 zostały wprowadzone nowe systemy gazooszczędnych lamp żarowych, tzw. lampy berlińskie i lampy wiedeńskie (Wiener Lambeth-Latern) o znacznie większej mocy światła niż dotychczasowe – o zapalnikach nietoperzowatych. W 1892 r. liczba gazowych latarni we Wrocławiu wzrosła do około 5101 sztuk i była obsługiwana przez 76 latarników. Na początku lat 90. XIX w. w mieście zaznaczył się spadek poboru gazu do celów oświetleniowych. Nie dotyczył on jednak osób prywatnych, gdyż liczba tych odbiorców nadal rosła, w mieście zarejestrowanych zostało 128 702 prywatnych abonentów gazu.



Latarnie gazowe przy Pl. Jana Pawła II (ok. 1881 r.)

Mniejsze zużycie gazu odnosiło się do obiektów publicznych i zbiegło się w czasie z rozwojem energii elektrycznej oraz oddaniem do użytku elektrowni miejskiej w 1891 r. Pod koniec lat 90. XIX w. wraz z budową pierwszych miejskich latarni elektrycznych, miasto zużywało mniej gazu na cele oświetleniowe. W roku 1894/95 popyt ten był niższy od roku poprzedniego o 162 432 m³. Pierwsze elektryczne latarnie pojawiły się w centrum. W 1895 r. w Rynku i okolicach świeciło 8 lamp (dwunastoamperowych). Pojedyncze lampy elektryczne ustawiono też na placu Kościuszki i ul. Świdnickiej. Pomimo tego w latach 90. XIX w. gazowe oświetlenie ulic rozwijało się nadal pomyślnie, głównie dzięki urbanizacji przed-mieśc. Umożliwiło to oświetlenie takich rejonów miasta, jak: Szczytniki, Huby, Glinianki, Gajowice oraz ul. Kolejowej i ul. Powstańców Śląskich.

W 1898 r. liczba latarni zwiększyła się do 6142 sztuk, w tym 3334 szt. (9675 płomieni) stanowiły latarnie żarowe (tj. ponad 54%). Wydłużano systematycznie czas ich świecenia. Około 1/3 latarni płonęła aż do świtu (Nacht Lataren) pozostałe wyłączano o godz. 23,00 (Abend Lataren). Gazowe latarnie wspierały lampy naftowe. W 1898 r. było ich 883, w tym 821 całonocnych oraz 62 latarnie włączane jedynie w godzinach wieczornych. W 1901 r., tj. ponad pół wieku od ustawienia pierwszych ulicznych latarni, przy czterokrotnym wzroście liczby ludności do 430 tys., liczba latarni ulicznych zwiększyła się ponad dziewięciokrotnie, czyli wynosiła 7300 szt. Taki stan był wynikiem systematycznej rozbudowy gazociągu miejskiego i systemu świetlnego.



Latarnik i krasnal Gazus (fotografia współczesna)

Gazownia I przy ul. Tęczowej

Już w lipcu 1845 r. zobowiązania wrocławskich przedsiębiorców przejęła spółka gazownicza (Gas Actien Gesellschaft).

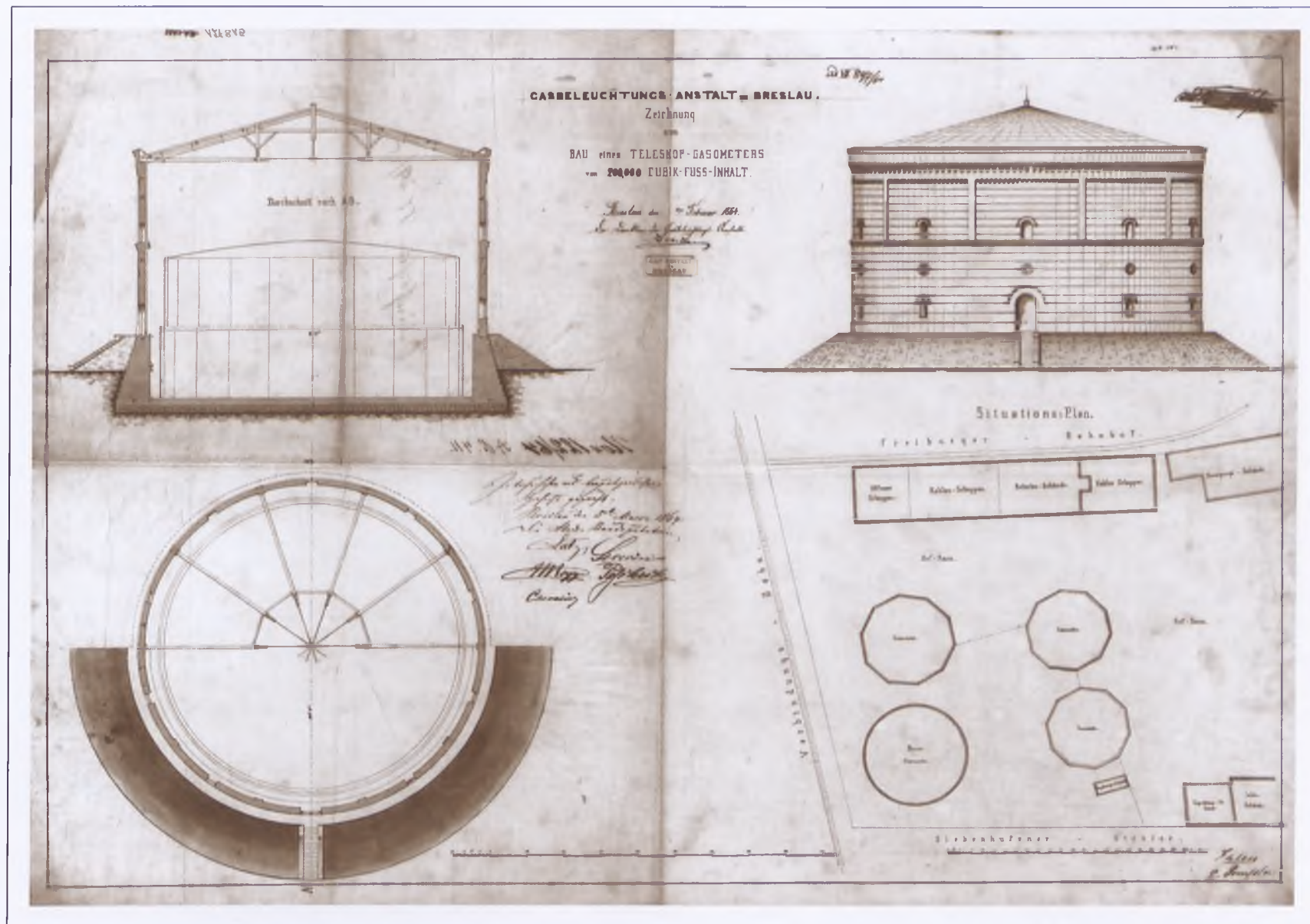
Reprezentowali ją lubeccy kupcy - Ferdynand Schiller, Teodor Reimann i Paul Friedländer. Kapitał zakładowy wynosił 1 260 tys. marek. Do budowy gazowni przystąpiono na wiosnę 1846 r., jednak ze względu na protest rządowy prace przerwano. Dopiero 13 grudnia 1846 r. ponownie je wznowiono. Wówczas to R. Blochmann powierzył nadzór nad realizacją tego przedsięwzięcia radnemu,



Widok ogólny Gazowni I przy ul. Tęczowej we Wrocławiu (pocz. XX w.)



Fragment planu Wrocławia z usytuowaniem Gazowni I przy ul. Tęczowej z uwzględnieniem zabudowy miejskiej (II poł. XIX w.)



Projekt teleskopowego zbiornika gazowego o pojemności 200 tys. stóp sześciennych z 1864r. (Gazownia I, ul. Jęczowa)

dr. Jahnowi. Gazownia nosząca początkowo nazwę *Zakład Oświetlenia Gazowego* we Wrocławiu (*Die Gas Beleuchtung Anstalt*) została usytuowana przy ul. *Tęczowej* nr 8-10 (*Siebenhufener Str.* Nazwa ulicy pochodzi od średniowiecznej wsi *Siedem Łanów*, niem. *Siebenhufen*), w części miasta położonej na lewym brzegu Odry. O lokalizacji tej zdecydowało kilka czynników:

- lewy brzeg Odry należał do terenów tradycyjnie dobrze zurbanizowanych, w którym dominowały warsztaty rzemieślnicze i zakłady wytwórcze,
- teren znajdował się w bliskim sąsiedztwie linii kolejowej Wrocław - Wałbrzych,
- parcela obejmowała lewy brzeg Odry, a zgodnie z umową oświetlenie miało objąć ulice w centrum miasta, tj., położone na lewym brzegu rzeki,
- teren ze względu na uciążliwość produkcji (dym i woń) oraz względy bezpieczeństwa przeciwpożarowego i błąp położony był poza zwartą zabudową miejską.

W 1848 r. dyrektorem technicznym tego obiektu został 24-letni inżynier *Rudolf Firle*, który w latach 1845-1846 współpracował z *R. Blochmannem* przy rozbudowie berlińskiej gazowni. Swoją pracę zawodową ten młody i utalentowany fachowiec związał głównie ze Śląskiem i Brandenburgią. *Firle* był budowniczym gazowni m.in. w: *Legnicy* i *Głogowie* (1857 r.), *Nysie* (1860), *Opolu* (1862 r.), *Oławie*, *Żaganiu* i *Wałbrzychu* (1863 r.). Wrocławską gazownią przy ul. *Tęczowej* kierował do 1863 r., tj. do śmierci w dniu 2 grudnia 1863 r. Jego przedwczesny zgon w wieku niespełna 40 lat wywołał ogromny smutek nie tylko rodziny, ale i całego środowiska gazowników. Następcą zmarłego dyrektora we Wrocławiu został inżynier *Braun*, długoletni pracownik tejże gazowni. Stanowisko dyrektorskie piastował do

1 października 1894 r., czyli również po okresie zmian własnościowych w 1871 r., kiedy gazownię przejęła gmina Wrocław.

We Wrocławiu zapotrzebowanie na gaz już w pierwszych latach funkcjonowania gazowni było bardzo duże. Dynamikę rozwoju spożycia gazu w okresie zmonopolizowania rynku wrocławskiego przez spółkę *Gas-Actien-Gesellschaft* przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Rozwój konsumpcji gazu we Wrocławiu w latach 1851-1863

Rok	Liczba mieszkańców w tys.	Konsumpcja gazu ogółem w m ³	Konsumpcja gazu na cele prywatne w m ³ (w przybliżeniu)	Roczna konsumpcja gazu na 1 mieszkańca w m ³
1851	117 900	830 000	530 000	7,0
1852	121 052	909 500	609 500	7,5
1853	123 343	-	-	-
1854	126 142	1 436 300	1 136 300	11,3
1855	127 090	1 641 200	1 341 200	12,6
1856	132 398	1 835 900	1 535 900	13,8
1858	135 661	1 990 100	1 690 100	14,6
1859	138 898	1 936 600	1 636 600	13,9
1860	142 240	2 067 700	1 767 700	14,5
1861	145 589	2 291 000	1 991 000	15,7
1862	151 793	2 537 200	2 237 200	16,7
1863	157 437	2 973 200	2 673 200	18,8

Źródło: *O. Schneider*, op. cit., s. 28.

Jak już zauważono, w początkowym okresie gaz świetlny został upowszechniony w systemie latarni ulicznych, jednak największym jego odbiorcą byli konsumenci prywatni, którym służył do oświetlania frontów domów, podwórzy, korytarzy i schodów. Gaz ten prawdopodobnie nie nadawał się do oświetlania mieszkań. Wrocławskie statystyki wskazują, że już w pierwszych



Ansicht der Gasanstalt II.

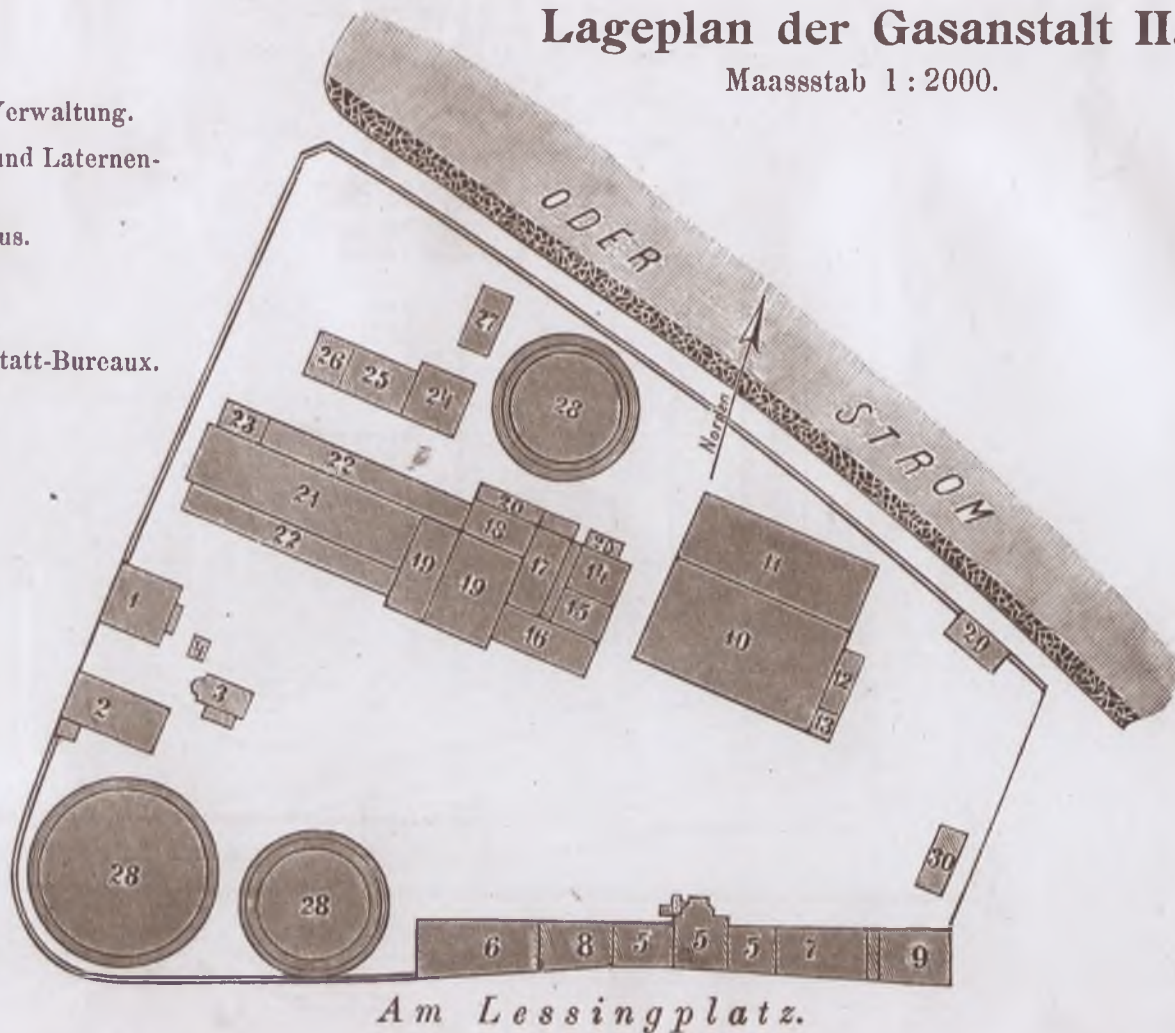
Widok ogólny Gazowni II przy pl. Powstańców Warszawy we Wrocławiu (1896 r.)

Lageplan der Gasanstalt II.

Maassstab 1 : 2000.

1. Centralbureau und Verwaltung.
2. Technisches Bureau und Laternenwärter - Wachtlokal.
3. Bureau und Wagehaus.
4. Portier.
5. Erdgeschoss:
Betriebs- und Werkstatt-Bureaux.
I. Etage:
Dienstwohnungen.
6. Magazin.
7. Schlosser-Werkstatt.
8. Klempner-
9. Zimmer-
10. Feuerhaus II.
11. Kohlenschuppen.
12. Arbeiter-Stube.
13. Klosets.
14. Kesselhaus.
15. Wasch- u. Baderaum.
16. Uhr- u. Reglerraum.

17. Gassauger, Dampfmaschine, Pumpen u. Standard-Wäscher.
18. Kühler u. Scrubber.
19. Reiniger.
20. Theer- u. Ammoniak-Cysternen.
21. Regenerirraum, früher Ofenhaus I.
22. Lagerschuppen.
23. Petroleum-Lager.
24. Lagerraum.
25. Maler-Werkstatt.
26. Wassermesser-Prüfungsanstalt.
27. Röhren-Probirstation.
28. Gasbehälter.
29. Spiritus-Lager.
30. Holzlager.



latach funkcjonowania gazowni chętnie korzystano z jej usług. Poszerzeniu rynku konsumentów sprzyjały niskie ceny gazu oraz zastosowany system rabatów cenowych, uzależniony od wysokości indywidualnego spożycia. Popyt na gaz wzrastał z roku na rok. W 1860 r., tj. po 14 latach działalności gazowni przy ul. Śączowej, ogólne spożycie gazu na terenie Wrocławia przekroczyło poziom 2 mln m³. Obliczono, że w latach 1851–1863, (tj. w okresie trzynastu lat) przy przyroście liczby mieszkańców o 25%, ogólna konsumpcja gazu w mieście zwiększyła się 3,6 razy w porównaniu z rokiem 1851, zaś na cele prywatne aż 5 razy. Duży przyrost notowano od 1855 r., jak wynika z tabeli 1, taka tendencja utrzymywała się także w kolejnych latach. W 1861 r. wrocławianie na cele prywatne zużywali 90% ogólnych dostaw gazu, zaś tylko 10% stanowiły cele publicznego oświetlenia.

Coraz większe zapotrzebowanie na gaz miejski na terenie Wrocławia zmusiło zarząd spółki do rozbudowy gazowni przy ul. Śączowej. Prace podjęto już w latach 50. XIX w. i kontynuowano przez szereg lat. W 1852 r. powstała druga piecownia z 16 piecami (każdy z nich miał po 6 retort), wcześniej, bo w 1851 r., uzyskano zgodę prezydium policji na budowę budynku magazynowego, a 1856 r. magazynu na węgiel, zaś w latach 60. XIX w. zdecydowano o budowie czwartego zbiornika gazu. Z czasem okazało się, że pierwotne szacunki, według których określono parametry techniczne gazowni przy ul. Śączowej, nie były wystarczające na potrzeby dynamicznie rozwijającej się aglomeracji wrocławskiej. Deficyt gazu na terenie miasta stale pogłębiał się, szczególnie po rozbudowie osiedli na prawym brzegu Odry, m.in. Olbina. Mieszkańcy tej części miasta coraz głośniej domagali się dostępu do gazu. W tej sytuacji rada miejska zaczęła rozważać koncepcję budowy nowej gazowni.

Gazownia II przy pl. Drzewnym

W 1860 r., w związku z pilną potrzebą zwiększenia produkcji gazu świetlnego, została powołana specjalna komisja rzeczoznawców. Miała ona wydać opinię o warunkach budowy nowego obiektu. Jednym z przedstawicieli tego organu był dyrektor szczecińskiej gazowni, inż. Kornhardt, były współpracownik R. Blochmanna. W dniu 13 października 1860 r. komisja, obradująca pod przewodnictwem nadburmistrza Wrocławia Elwagera, postanowiła o budowie drugiej gazowni według projektu tegoż Kornhardta. Na posiedzeniu rady miasta w dniu 20 marca 1863 r. zdecydowano o jej lokalizacji na ówczesnym pl. Drzewnym 3 (Hoftplatz, Lessingplatz) obecnie Powstańców Warszawy¹¹. W lipcu 1863 r. Kornhardt otrzymał zlecenie na budowę wrocławskiej gazowni. Łączne koszty budowy zakładu miały się zamknąć kwotą 732 tys. marek. Kornhardt mianował swoim przedstawicielem we Wrocławiu inżyniera Troschela, natomiast ze strony miasta został we wrześniu 1863 r. zaangażowany do nadzoru nad budową inż. Carl Friedrich Lehmann z Legnicy. W październiku 1864 r. objął stanowisko dyrektora gazowni II. Ponadto nadzór nad gazownią sprawowało Kuratorium – organ składający się z przedstawicieli rady miasta. Gazownię uruchomiono 28 października 1864 r. Jej roczna wydajność została ograniczona do 775 tys. m³. Położona na lewym brzegu rzeki, dostarczała gaz dla Przedmieścia Odrzańskiego i Piaskowego (po położeniu rur

¹¹ Gazownia II była usytuowana w miejscu dzisiejszego budynku Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.



Widok ogólny Gazowni III przy ul. Trzebnickiej we Wrocławiu (pocz. XX w.)



Widok zbiornika gazowego ul. Trzebnickiej we Wrocławiu (pocz. XX w.)

na moście Piaskowym), również dla Ofawskiego i Mikołajskiego. Obie gazownie I i II połączono gazociągiem, który z ul. Kotlarskiej prowadził przez Rynek i Podwale, a kończył się przy ul. Tęczowej. Podobnie jak gazownia I, również gazownia II, po pewnym okresie działalności musiała być zmodernizowana z powodu rosnącej konsumpcji gazu. Główne prace wykonano w latach 70. XX w. W 1872 r. oddano do użytku nowa piecownię, a w 1873 r. nowy teleskopowy zbiornik gazu; nieco wcześniej, a mianowicie w 1867 r. wzniesiono budynek administracyjny.

W latach 70. XIX w. obie gazownie osiągnęły maksymalny stan produkcji. Już w roku 1871 roczna konsumpcja gazu, równa 8 166 198 m³, z trudem została zrównoważona przez dostawy obu gazowni, wynoszące 8 166 000 m³. Ponadto opracowane prognozy odnośnie do zapotrzebowania na gaz wskazywały, że w ciągu najbliższych lat będzie się utrzymywać tendencja rosnąca. Wpływ na to zjawisko miał duży przyrost ludności w latach 70. XIX w. W oparciu o te obliczenia przypuszczano, że w najbliższym czasie większą też się pobory gazu z sieci miejskiej. To zaś wskazywało, że Wrocław może mieć wkrótce problemy z produkcją wystarczającej ilości gazu. Stąd władze miejskie zaczęły zastanawiać nad decyzją w sprawie budowy kolejnego zakładu gazowniczego. Tym razem miałby on powstać na prawym brzegu Odry i produkować gaz na potrzeby północno-wschodnich rejonów miasta.

Decyzja o nowej inwestycji gazowniczej, którą zamierzano postawić przy ul. Trzebnickiej, została poprzedzona wykupem przez władze Wrocławia za kwotę 2 476 857,09 marek gazowni I przy ul. Tęczowej. Przedsiębiorstwo to przejęto 19 kwietnia 1871 r., zgodnie z warunkami umowy z 1845 r., po 25-letnim okresie użytkowania go przez prywatną spółkę. Od tego momentu

samorząd został jedynym właścicielem wszystkich obiektów gazowniczych na terenie miasta: dwóch gazowni, sieci gazowej i oświetlenia ulicznego oraz urządzeń i instalacji z tym związanych.

Wrocław w okresie trzech gazowni miejskich

Pod budowę gazowni III przy ul. Trzebnickiej przeznaczono parcelę, położoną na prawym brzegu Odry po prawej stronie ulicy Trzebnickiej, połączoną bocznica kolejową z nadodrzańską linią kolejową. Takie warunki lokalizacyjne sprzyjały gazyfikacji prawego brzegu Odry, ułatwiały transport węgla, który sprowadzono, podobnie jak w poprzednich latach, z Górnego Śląska oraz zagłębia wałbrzyskiego. Dodatkową zaletą tego usytuowania była możliwość powiększenia działki poprzez wykup sąsiednich gruntów, należących do prywatnych właścicieli. Teren był położony na uboczu, dlatego produkcja gazu nie stanowiła bezpośredniego zagrożenia dla dzielnic mieszkaniowych. Po uzyskaniu korzystnej ekspertyzy rzeczoznawców i zgodzie rady miasta na budowę, przystąpiono w 1877 r. do prac inwestycyjnych. Zrealizowano je według projektu inż. D. Dechelhufera (przyszłego dyrektora spółki berlińskiej Berlin-Anhaltischen Maschinenbauanstalt). Koszty budowy wyniosły 4 279 260 marek. W 1879 r. prace zostały czasowo wstrzymane, gdyż - z powodu nasilającej się konkurencji energii elektrycznej - konsumpcja gazu we Wrocławiu zaczęła nagle

spadać. Władze zastanawiały się, czy w takiej sytuacji budowa gazowni nadal jest uzasadniona. W dniu 1 marca 1880 r. na posiedzeniu rady miejskiej, po długich pertraktacjach, podjęto ostateczną decyzję o jej kontynuowaniu i rozbudowie systemu gazowniczego we Wrocławiu. Ponad rok później 1 sierpnia 1881 r. gazownia III przy ul. Trzebnickiej została otwarta. Przekazanie tego obiektu odbyło się na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego dnia 3 grudnia 1881 r. Stroną przejmującą była powołana do nadzoru nad budową komisja oraz kuratorium, jako organ nadzorczy. W protokole odnotowano, iż obiekt spełnia wymogi nowoczesnego zakładu i został wykonany zgodnie ze sztuką budowlaną. Wkrótce po uruchomieniu gazowni III łączna produkcja gazu na terenie Wrocławia (z trzech zakładów gazowniczych) wyniosła blisko 11 mln m³. Gazownię III wyposażono w system pieców generatorowych oraz teleskopowy zbiornik gazu o pojemności 14 tys. m³. Piece te mogły pomieścić 100 kg węgla. Ich zastosowanie stanowiło ogromny postęp w rozwoju gazownictwa wrocławskiego. Były to urządzenia na miarę największych osiągnięć technicznych. Pozyskanie tak nowoczesnej gazowni zrodziło pytanie o dalszą przyszłość jej starszych poprzedniczek. Zastanawiano się czy jednej z nich ostatecznie nie zamknąć. Kwestię tę miał rozstrzygnąć już nowy zarząd przedsiębiorstwa, który zamierzano powołać. Zmiany te, przeprowadzone w latach 1880–1881, po wybudowaniu gazowni III, miały służyć lepszej organizacji służb komunalnych i dotyczyły gazowni oraz zakładu wodociągowego. Wniosek w sprawie ich połączenia złożyli przedstawiciele magistratu. Decyzję podjęto na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 22 kwietnia 1880 r. Nowo powstałą

spółką Städtischen Gas und Wasserwerke Breslau zarządzało kuratorium, wyłaniane z członków magistratu i rady miejskiej oraz dyrektor techniczny. Jej władze powołano w czerwcu 1881 r., powierzając stanowisko dyrektora zakładu gazowniczego wodociągowego Walentinowi Schneiderowi. W tym samym czasie nastąpiło połączenie organizacyjne biur obu instytucji. Siedzibę firmy pozostawiono na terenie gazowni II przy Lessingpaltz 3. W marcu 1939 r. została przeniesiona do budynku dawnej gazowni III przy ul. Trzebnickiej 29/37.

Wkrótce, opierając się na opinii dyrektora Schneidera, zadecydowano o dalszym bycie gazowni I i gazowni II. Oba zakłady postanowiono przebudować, modernizując ich urządzenia. Za takim rozwiązaniem przemawiał fakt, że stanowiły one duże wsparcie dla gazowni III. Zakład przy ul. Jęczowej, dzięki bezpośredniej łączności z linią kolejową Wrocław-Walbrzych, miał dogodną lokalizację. Istniała także możliwość wykorzystania użytkowanej przez oba przedsiębiorstwa sieci, w celu przyłączenia do niej gazowni III poprowadzenia rurociągu w kierunku Przedmieścia Odrzańskiego oraz centrum miasta. W związku z tym w gazowni I przebudowano piec retortowy unowocześniono transport węgla instalując hydrauliczną windę.

Jeżeli chodzi o gazownię II ostatecznie odstąpiono od pomysłu instalowania tam generatorów. Od czasu powstania gazowni III przy ul. Trzebnickiej istniało przekonanie o konieczności likwidacji tego zakładu, stąd władze miejskie nie były skłonne go jego rozbudowy.

Kontynuowano natomiast rozbudowę gazowni przy ul. Trzebnickiej. W 1890 r. wzbogaciła się o 4 nowe piece generatorowe. W ten sposób roczna wydajność trzech gazowni

wzrosła już 15 do 16 mln m³ i była wystarczająca na potrzeby Wrocławia. W 1892 r. w procesie produkcyjnym gazu korzystano ogółem z 64 pieców. Wkrótce w gazowni III zbudowano drugi system pieców retortowych, zwiększając ich liczbę do 26 z 218 retortami. Piece generatorowe z gazowni – I i III, pozwoliły na podniesienie ogólnej produkcji gazu. W 1897 r. wynosiła ona 15,834 mln m³ (w tym gazowni III – 6,283 mln m³). Kiedy w 1897 r. okazało się, że gazownia III po 16 latach działalności osiągnęła swoją maksymalną moc produkcyjną zaszła potrzeba budowy dodatkowego zbiornika gazu. Jego pojemność obliczono na 16 tys. m³ (pierwszy miał pojemność 14 tys. m³). Prace podjęto latem 7 sierpnia 1897 r. Dzięki łagodnej zimie 1897/98 zaplanowana budowa postępowała naprzód. Bez przeszkód wznoszono kolejne elementy zbiornika: wieżę, dach, dzwon i inne, kończąc całą inwestycję w 1898 r. W ten sposób łączna pojemność wszystkich zbiorników gazu na terenie miasta wynosiła 61 m³, tj.: G I – 15, G II – 16, G III – 30. Natomiast maksymalna moc produkcyjna – od 100 mln do 120 mln m³ gazu, przy czym roczna produkcja sięgała od 21 do 25 mln m³ gazu. Tak wysoki poziom produkcji powodował problemy ze zbytem półproduktów, np. smoły pogazowej, na którą nie było zbyt dużego zapotrzebowania. Chcąc uniknąć konieczności sprzedaży jej po niskich cenach, zarząd podjął decyzję o budowie na terenie gazowni I zbiornika na smolę o pojemności 600 m³. Kolejnym zagadnieniem, z którym należało się zmierzyć była kwestia szczelności rur i dużych strat gazu. Ich długość wynosiła około 171 492 km, a ogólna pojemność 5379 m³ gazu. Mimo podejmowanych wysiłków na tym poziomie technicznym (zła jakość szczeliwa) nie udało się tego opanować. W skali roku straty te szacowano na około 7,6% –

9,5% dostaw gazu. Powstawały głównie na mostach odrzańskich – Uniwersyteckim, Piaskowym, Grunwaldzkim i innych.

Rozwój gazownictwa na terenie Wrocławia w pierwszym okresie funkcjonowania trzech gazowni miejskich, tj. w latach 1880–1899, przedstawiono w tabeli 2. Na terenie miasta nadal widoczny był intensywny wzrost konsumpcji gazu. Zjawisko to kształtowało się m. in. pod wpływem dużego przyrostu naturalnego ludności. Struktura spożycia gazu pozostawała bez zmian. Dominowały cele oświetleniowe, a wśród nich potrzeby konsumentów prywatnych. W roku 1892 r. Wrocław liczący około 340,5 tys. ludności, produkował ponad 14 mln m³ gazu, z tego oświetlenie publiczne pochłaniało około 19%, domowe – 64,5%, zaś inne cele domowe – 4,8%. Tylko w ciągu trzech lat 1889–1892 konsumpcja gazu w mieście wzrosła o 6,6%.

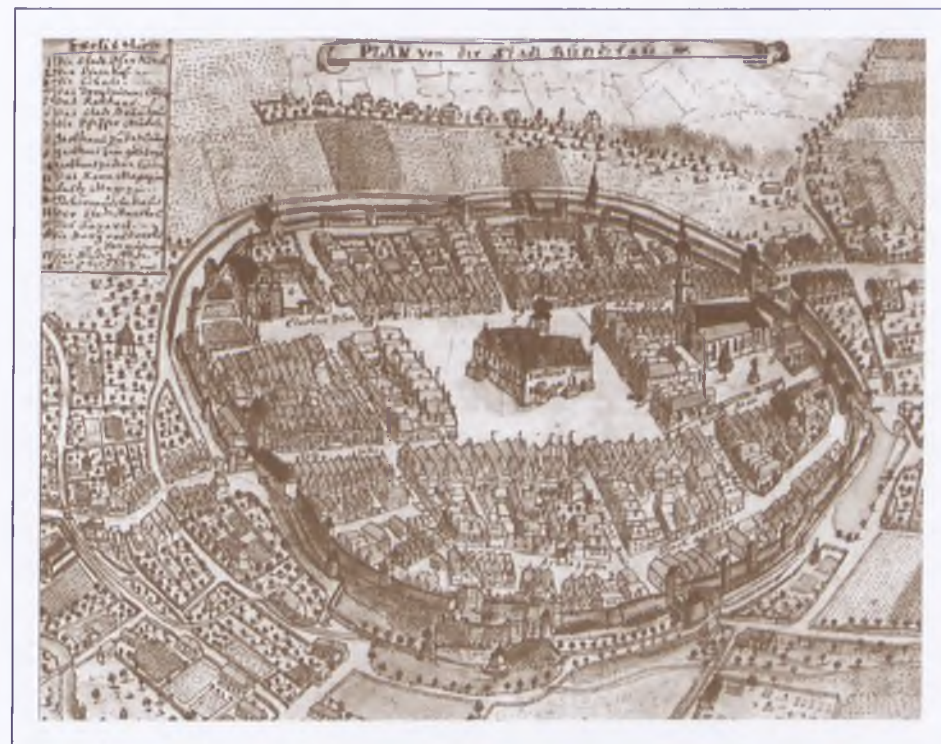
W ostatniej dekadzie XIX w. spożycie gazu rosło, ale jedynie w odniesieniu do odbiorców prywatnych. W roku 1894–1895 mieszkańcy na własne potrzeby zużyli o 1 980 500 m³ gazu więcej, niż rok wcześniej. Od 1 kwietnia 1895 r. zarząd miejski, chcąc prawdopodobnie zachęcić ich do większego korzystania z dobrodziejstw gazu świetlnego, wprowadził obniżkę cen gazu na cele prywatne do 12 fenigów za 1 m³. To spowodowało, że w roku 1897–98 liczba tychże abonentów wzrosła do 2524 osób. Natomiast wraz z budową oświetlenia elektrycznego mniej gazu zużywały miejskie latarnie gazowe. Jednak ten spadek nie obniżył ogólnego popytu na gaz miejski.

Mimo tych przeszkód pod koniec XIX w., po chwilowych wahaniach spowodowanych pojawieniem się na rynku światła elektrycznego, nadal utrzymywało się duże zainteresowanie gazem.

Tabela 2. Rozwój gazownictwa na terenie Wrocławia w latach 1880-1999

Wyszczególnienie Rok	1880/81	1881/82	1882/83	1891/1892	1899
Liczba mieszkańców Wrocławia	271 840	277 870	283 736	340 500	411 035
Produkcja gazu ogółem (w m ³) w tym:	10 406 800	10 827 200	11 078 500	14 013 400	18 302 300
gazownia I	5 167 700	3 725 600	3 126 200	4 142 900	5 506 300
gazownia II	5 239 100	3 605 200	2 863 500	4 097 900	5 265 600
gazownia III	-	3 496 400	5 088 800	5 772 600	7 530 400
Konsumpcja gazu ogółem (w m ³), w tym:	10 401 300	10 813 300	11 086 300	14 010 200	18 319 700
publiczne oświetlenie	2 075 890	2 104 831	2 134 596	2 821 036	2 349 682
prywatne oświetlenie	6 946 627	7 200 118	7 646 299	9 565 682	14 381 635
potrzeby własne	137 182	210 755	196 274	291 859	279 298
straty gazu	1 241 601	1 297 596	1 109 131	1 331 623	1 309 085
Zużycie węgla (w tonach), w tym:	668 428	706 514	715 400	44 922 900	56 925 850
ze złóż Dolnego Śląska	329 641	388 262	353 622	17 847 800	18 689 650
ze złóż Górnego Śląska	338 788	318 252	361 768	27 075 100	38 236 200
Piece retortowe (w szt.)	62	73	73	64	56
Retorty	436	529	529	476	433

Źródło: Zestawienie własne na podstawie Verwaltungs - Bericht des Magistrats der königlichen Haupt - und Residenzstadt Breslau 1880-1893, 1891-1892, 1889-1901



Plan Bolesławca, ryc. F. B. Wernera (1749 r.)

Dolnośląskie miasta i ich gazownie w drugiej połowie XIX w.

Pierwsze gazownie na Dolnym Śląsku powstały w miastach o ustabilizowanej gospodarce miejskiej. Perspektywy jej dalszego rozwoju zachęcały samorządy miast do odważnych decyzji dotyczących modernizacji infrastruktury komunalnej, by

móc się mierzyć się z najlepszymi. W najkorzystniejszej sytuacji były miasta usytuowane w rejonach, w których dzięki industrializacji następowała koncentracja produkcji, dając początek okręgom przemysłowym. W połowie XIX w. największe centrum gospodarcze stanowił Wrocław z przemysłem maszynowym, odzieżowym, spożywczym i metalowym, z siedzibami spółek akcyjnych, prywatnymi bankami, itp. Drugim, co do wielkości produkcji, był Sudecki Okręg Przemysłowy (SOP), obejmujący powiaty: walbrzyski, noworudzki, dzierzoniowski, kłodzki, świdnicki i strzegomski. Dominowało w nim górnictwo węgla kamiennego, koksownictwo, przemysł włókienniczy i wełniany, szklarski, ceramiczny, papierniczy, itp. Przemysł włókienniczy z zakładami lnianymi i bawełnianymi skupiał się w głównie w powiecie dzierzoniowskim. Ponadto dobre warunki rozwoju zyskiwał w powiatach: lubańskim, walbrzyskim, kamiennogórskim, noworudzkim, jeleniogórskim i kłodzkim. Powstawały też nowe gałęzie produkcji, jak budowa maszyn: górniczych w Walbrzychu, papierniczych w Jeleniej Górze oraz włókienniczych w Dzierżonowie.

W drugiej połowie XIX w. dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej duże sukcesy odnosił Walbrzych. Powstawały tam nowe kopalnie, wyrastały koksownie, zakładano fabryki porcelany i inne. W 1853 r. do centrum miasta dotarła linia kolejowa. Mimo tak dużego potencjału przemysłowego w 1865 r. Walbrzych liczył tylko około 7,5 tys. mieszkańców i w związku z tym nie zaliczał się do dużych aglomeracji miejskich. W kolejnych dekadach XIX w. obraz ten ulegał systematycznej zmianie. Następował rozwój demograficzny miasta, a zagłębie walbrzyskie zyskiwało miano największego na Śląsku. Z innymi regionami łączył miasto dogodny układ sieci

kolejowej i drogowej. Walbrzych wraz z okolicznymi gminami: Biały Kamień, Stary Źródło, Szczawno Źródło oraz Sobięcin, utworzył zespółoną gospodarczo dużą aglomerację miejską.

Do dobrze prosperujących regionów należały powiaty położone w bezpośrednim sąsiedztwie SOP, tj.: kamiennogórski, jeleniogórski, bołkowski, lwówecki, lubański, bystrzycki, ząbkowski, średzki, legnicki. Z powodzeniem rozwijał się przemysł ceramiczny, szklarski, porcelanowy, fajansowy, który znajdował dobre warunki w Kotlinie Kłodzkiej oraz w rejonie Kamiennej Góry, Jeleniej Góry i Szklarskiej Poręby, Bolesławca. W rejonie północno-zachodnim powstały ośrodki przemysłu wełnianego. Stanowiły je powiaty: zielonogórski, żagański i zgorzelecki. Ponadto w Zielonej Górze umocniły się tradycje rodzimego winobrania (w 1852 r. magistrat ustanowił winobranie oficjalnym świętem miasta). Położona w Kotlinie Kłodzkiej Bystrzyca Kłodzka wykorzystywała naturalne zasoby leśne, budując fabrykę zapalek i papieru. Podobnie postępowało wiele innych miejscowości. Niejako na uboczu tych przemian gospodarczych pozostawały powiaty o charakterze rolniczorzemieslniczym, do których wielki przemysł nie dotarł. Były to powiaty: górowski, ścinawski, wołowski, miłicki, sycowski, namysłowski i ziebicki. Rozwój regionów przyspieszyła budowa sieci kolei żelaznych, które z czasem połączyły większość miejscowości dolnośląskich. W 1848 r. na Dolnym Śląsku istniało już 660 km linii kolejowych¹².

12 Budowa linii kolejowych na Dolnym Śląsku datuje się od 1842 r. Najważniejsze trasy łączące miasta-przyszłe ośrodki gazownicze to: Wrocław - Olawa (1842 r.), przedłużona następnie do Katowic, kolejna Wrocław - Legnica (1846 r.), Świebodzice - Walbrzych (1853 r.), w latach 1855-1858 powstaje kolej podsudecka: Legnica - Świdnica - Dzierżonów - Żąbkowice, w 1866 Jelenia Góra - Zgorzelec, a w latach 1867-1868



Narciarze przed budynkiem uzdrowiska w Kudowie Zdroju (ok. 1910 r.)

W obrazie dziewiętnastowiecznego Dolnego Śląska szczególnie zaznaczył się rozwój licznych kurortów i miejscowości wypoczynkowych, położonych u podnóża Sudetów w Kotlinie Jeleniogórskiej i Kotlinie Kłodzkiej. Do rozkwitu tych zazwyczaj małych ośrodków, często o statusie gmin wiejskich, przyczyniły się dwa zasadnicze czynniki: postęp w dziedzinie lecznictwa uzdrowiskowego i wzrost zainteresowań turystyczno-krajoznawczych, wsparty dodatkowo działalnością zakładanych towarzystw

turystycznych. Szczególnie ważną rolę na obszarach górskich odgrywała kolej. Najpierw dotarła do Kłodzka (1874 r.), rok później w 1875 r. do Międzylesia, w 1890 r. do Polanicy, w 1897 r. do Iądka, w 1902 r. do Dusznik, a w 1905 r. do Kudowy. Pociągiem można było w tym czasie dojechać również do miejscowości leżących w rejonie Jeleniej Góry. Stolica tego regionu, dzięki m.in. korzystnym połączeniom kolejowym, wyrosła na ważne centrum turystyczne. Jelenia Góra została połączona z Berlinem i z Wrocławiem (1867 r.), a od 1895 r. zyskała kolej do Karpacza i do Szklarskiej Poręby. Do uzdrowisk i ośrodków wypoczynkowych licznych gości przyciągały atrakcyjne oferty zdrowotnych kuracji, wycieczek górskich, szerokiej bazy noclegowej w schroniskach oraz innych wrażeń krajobrazowych. Wiadomo jest, że w 1857 r. tylko w Szczawnie Zdroju przebywało 2,5 tys. kuracjuszy, zaś na przełomie wieku na kurację do Cieplic rocznie wybierało się około 14 tys. osób. Na początku XX w. turystyka stała się modną dziedziną gospodarki, przyczyniając się do popularyzacji wielu miejscowości, także słynących ze sportów zimowych, jak wspomniany Karpacz, Szklarska Poręba, Międzygórze, Bardo i inne. Przełom wieku przyniósł też zauważalny wzrost rangi turystycznej Karpacza. W 1880 r. odwiedziło go 537 turystów, zaś w 1913 r. było ich już 43 tys. W okolicach Wrocławia na centrum rekreacji wyrosła Sobótka z górą Ślężą, gdzie zimą atrakcje zapewniał nowo otwarty tor saneczkowy. Podobnie jak podwrocławskie Oborniki Śląskie, niewielka wieś, dzięki rozwojowi bazy uzdrowiskowej, przeżywała swój wielki rozkwit¹³.

Wałbrzych - Boguszków - Jelenia Góra, w latach 1879-1880 Wałbrzych - Nowa Ruda - Kłodzko.

13 Oborniki Śląskie prawa miejskie uzyskały w 1945 r.



Na szlaku w Górach Stożowych, rycina (koniec XIX w.)



Gazownia I w Żgorzelcu

Lokalizacja klasycznych gazowni pozostawała w bezpośrednim związku z wyżej przedstawioną strukturą gospodarczego rozwoju Dolnego Śląska. Gazownie i zakładane w oparciu o ich produkcję oświetlenie publiczne dostarczały samorządom nowych narzędzi działania. Żgazyfikowane, oświetlone i bezpieczne miasta były bowiem bardziej konkurencyjne na rynkach inwestycyjnych, przyciągając przedsiębiorców poszukujących np. dogodnych loka-

lizacji dla swych fabryk. Inwestycja ta wydawała się ważna ze względów prestiżowych, gdyż posiadanie gazu stanowiło o awansie cywilizacyjnym miejscowości, a rozświetlone blaskiem latarni municypia zyskiwały na oryginalności, zwłaszcza ich historyczna zabudowa. Miejscowości wypoczynkowo-uzdrowiskowe mogły natomiast wyeksponować swoje turystyczno-zdrowotne walory. Jak można zaobserwować, omawiane zagadnienie było na tyle



Park z oświetleniem gazowym w Kudowie Zdroju (ok. 1910 r.)

złożone, iż z chwilą pojawienia się techniki gazowej 34 miasta dolnośląskie odważnie sięgnęły po tę nowatorską technologię, wspierając budowę gazowni na swoim terenie.

W latach 50. XIX w. niektóre zarządy miejskie podjęły się trudu zbudowania gazowni. Poza Wrocławiem, wśród prekursorów tej sztuki budowlanej znalazło się pięć samorządów. Listę tę otwiera Zgorzelec (Görlitz), mogący jako pierwszy, poza Wrocławiem, poszczycić się posiadaniem gazowni już w 1854 r. Następne dwa miasta to stolica rejencji Legnica (Liegnitz) i Głogów (Glogau), o których wiadomo, że gazownie miały już w 1857 r. Do tej trójki w tym samym roku dołączyła jeszcze

Jelenia Góra (Hirschberg), a rok później w 1858 r. Żary (Sorau). W omawianym okresie były to prężne municypia, o tradycjach gospodarki samorządowej, rozwiniętym rzemiośle oraz perspektywami rozwoju przemysłowego. Zgorzelec z liczbą mieszkańców około 80 tys. (1900 r.) był wówczas drugim co do wielkości miastem dolnośląskim. Do tej grupy zaliczała się również ponad 50-tysięczna Legnica (1900 r.). Pozostałe miasta Dolnego Śląska jak Jelenia Góra, Głogów, Opole, mimo mniejszego załudnienia, starały się poziomem rozwoju dorównać przodującym ośrodkom.

W początkowym okresie budowy gazowni jednym z najbardziej aktywnych architektów na dolnośląskim rynku inwestycyjnym był dyrektor wrocławskiej gazowni Rudolf Fierle. Jak zauważył M. Urbaniak, Fierle był pierwszym projektantem na Śląsku budującym zawodowo zakłady gazownicze¹⁴. Jego dziełem były gazownie w Legnicy, Głogowie, Żarach, a także Nysie, Opolu, Jaworze, Olawie, Żaganiu i Wałbrzychu. Inny znany budowniczy dolnośląskich gazowni to Wilhelm Kornhard, twórca gazowni II we Wrocławiu oraz gazowni w Świdnicy.

W latach 60. i 70. XIX w. do pionierskiej grupy dołączyły inne miasta, czyniąc okres 1860–1880 najbardziej intensywnym w rozwoju dolnośląskiego gazownictwa. Poniżej w tabeli przedstawiono chronologiczny wykaz miast, w których do końca XIX w. powstały klasyczne gazownie. W latach 1860–1876 zbudowano 22 obiekty, przy czym najbardziej owocnym był rok 1863 r., kiedy wzniesiono aż 10 gazowni.

¹⁴ M. Urbaniak, *Miejskie Zakłady Przemysłowe Wielkiego księstwa Poznańskiego. Gazownie*, T. I: *Żarys dziejów*, Łódź 2011.

Tabela 3. Wykaz gazowni miejskich na Dolnym Śląsku z drugiej połowy XIX w. według roku budowy.

Miejscowość	Rok budowy gazowni	Miejscowość	Rok budowy gazowni
Wrocław (Breslau)	1847	Walbrzych (Waldenburg)	1863
Zgorzelec (Görlitz).	1854	Żagań (Sagan)	1863
Legnica (Liegnitz)	1857	Kłodzko (Glatz)	1864
Głogów (Glogau)	1857	Chojnów (Haynau)	1866
Jelenia Góra (Hirschberg)	1857	Lubin (Lüben)	1867
Zary (Sorau)	1858	Żmigrod (Trachenberg)	1867
Nysa (Neisse)	1860	Szczawno Zdrój (Bad Salzbrunn)	1868
Brzeg (Brieg)	1861	Łubań (Lauban)	1870
Opole (Oppeln)	1862	Strzegom (Striegau)	1871
Bielawa (Langenbielau)	1863	Lubawka (Liebau)	1872
Dzierżoniów (Reichenbach)	1863	Boguszów (Gottesberg)	1876
Pieszyce (Petersdorf)	1863	Kowary (Schmiedeberg)	1887*
Pilawa Główna (Gnadenfrei)	1863	Szprotawa (Sprottau)	1890
Jawor (Jauer)	1863	Świerzawa (Schönau an der Katzbach)	1890
Olawa (Ohlau)	1863	Bolesławiec (Bunzlau)	1893
Kamienna Góra (Landeshut)	1863	Żłotoryja (Goldberg)	1894
Świdnica (Schweidnitz)	1863	Żiębice (Münsterberg)	1897

Źródło: Zestawienie własne na podstawie materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Uwaga: * dotyczy roku zawarcia umowy na budowę gazowni

W ostatnim dwudziestolecu XIX w. można zaobserwować zafamanie koniunktury w zakresie rozwoju gazowni. Lata 80. XIX w. poza kowarską umową w sprawie wzniesienia gazowni, to lata marazmu branży gazowniczej. Natomiast po 1890 r. do grupy miast posiadających gazownie dołączyło pięć kolejnych: Szprotawa, Świerzawa, Bolesławiec, Żłotoryja i Żiębice. Wydaje się, że tę zauważalną stagnację wymusiło pojawienie się konkurencji w postaci światła elektrycznego i związanej z tym niepewności rynku. Prawdopodobnie samorządy miast wstrzymywały się w tym czasie ze stosownymi decyzjami, nie chcąc w tym momencie przesądzać o formach przyszłej infrastruktury komunalnej.

Jakkolwiek trudno jest z różnych względów dokonać tu prezentacji wszystkich gazowni dolnośląskich, dlatego skupiono się na najważniejszych zagadnieniach. Poniżej przedstawiono formowanie się podstaw gazownictwa na tych terenach Dolnego Śląska, które na przestrzeni ponad 160 lat jego dziejów odgrywały największą rolę, kształtując kierunki dalszego rozwoju. Poza Wrocławiem, do przodujących (w kolejności chronologicznej) należały obszary Zgorzelca, Jeleniej Góry, Dzierżoniowa i Wałbrzyska.

Zgorzelec

W dziejach dolnośląskiego gazownictwa dużą rolę odegrała gazownia w Zgorzelcu – drugim co do wielkości ówczesnym mieście regionu dolnośląskiego. Powstała jako jedna z pierwszych i stanowiła obiekt nowoczesny, usytuowany na parceli położonej przy tzw. Zielonym Rowie. Wiadomo jest, że w latach 60. XIX w. funkcję dyrektora przedsiębiorstwa sprawował doskonały fachowiec, Hannig,

który zaprojektował m.in. gazownię w Lubinie. Zgorzelecka gazownia produkowała dziennie 26 tys. m³ gazu, co początkowo wystarczało na potrzeby tego dużego miasta. Z czasem, z powodu rosnącej liczby ludności, dostawy gazu okazały się zbyt małe. Wkrótce zadecydowano o rozbudowie obiektu, dzięki czemu dzienna produkcja gazu osiągnęła poziom 50 m³. To nie uchroniło jednak władz przed ponownymi problemami z rosnącym zapotrzebowaniem na gaz. Ostatecznie na początku XX w. podjęto decyzję o zamknięciu starej i wysłużonej gazowni, zwanej odtąd gazownią I oraz budowie nowej gazowni II. Miasto mogło, w oparciu o dostawy gazu z miejskiego zakładu, przystąpić do budowy luksusowego ulicznego oświetlenia gazowego. Na ten temat nie zachowały się jednak żadne dane.

Rejon jeleniogórski

W drugiej połowie XIX w. powstały zaczątki przyszłego okręgu gazowniczego w Kotlinie Jeleniogórskiej z głównym jej ośrodkiem Jelenią Górą. Wpływ na szybkie tempo gazyfikacji tej górskiej okolicy miały trzy zasadnicze czynniki: po pierwsze, rozwój przemysłu (głównie włókiennictwo), po drugie, rozwój bazy turystyczno-uzdrowiskowej i po trzecie, gęsta sieć infrastruktury drogowej, w tym linii kolejowych, dróg kołowych (wozy konne) i tras turystyczno-krajobrazowych. Turystyczno-uzdrowiskowe miejscowości Kotliny Jeleniogórskiej szybko zainteresowały się korzyściami płynącymi z oświetlenia ulic oraz budową gazowni węglowych.

Jako pierwsza – do wzniesienia gazowni i oświetlenia ulicznego przystąpiła jego stolica – około 15 tysięczna Jelenia Góra (1900 r.). Inwestycja została zrealizowana przez samorząd miejski

i sfinansowana ze środków publicznych. Do użytku oddano ją w 1857 r. Wkrótce tym śladem podążyły kolejne miasta regionu: Kamienna Góra w 1863 r. oraz przygraniczna Lubawka w 1872 r. W tym samym roku stosowny kontrakt zawarły też Kowary. Dzieje gazowni na obszarze Kotliny Jeleniogórskiej kształtowały się zmiennie. Najlepszym tego przykładem jest gazownia miejska w Jeleniej Górze. Zakład, stanowiący własność samorządu, przez ponad trzydzieści lat był zarządzany przez różne podmioty, w tym również przez prywatnych przedsiębiorców. To szczere wyznanie jednego z urzędników, że „gazownia aż do 1883 r. przechodziła z rąk do rąk”, może wskazywać na problemy organizacyjne, z którymi przedsiębiorstwo to musiało się z pewnością zmierzać. Nie był to najlepszy okres w dziejach gazowni i nie wiadomo też, co też skłoniło miasto do oddania gazowni w „cudze ręce”. Błędy w zarządzaniu, nadmierna eksploatacja i prawdopodobnie niedoinwestowanie musiały w konsekwencji odbić się na kondycji finansowej przedsiębiorstwa, obniżając jego rentowność. W obawie przed dalszą stagnacją obiektu, samorząd zwrócił się do aktywnej w tym czasie na rynku gazowniczym spółki z Berlina (Neue Gas-Actien-Gesellschaft, powierzając jej dalszy nadzór nad gazownią. W dniu 23 października 1883 r. zawarto umowę między magistratem miasta w Jeleniej Górze a wspomnianą spółką gazowniczą. Firma ta otrzymała koncesję na wyłączne prawo użytkowania gazowni, ponadto została zobowiązana do rozbudowy oświetlenia ulicznego i gazociągów miejskich, dbania o ich stan techniczny oraz o produkcję i sprzedaż gazu na potrzeby konsumentów prywatnych i publicznych. Kontrakt (Neue Gas-Actien-Gesellschaft z jeleniogórskim magistratem zapoczątkował przejmowanie przez tę firmę kolejnych gazowni położonych w Kotlinie Jeleniogórskiej. Z upływem lat firma ta stała się w monopolistą w dziedzinie dostaw gazu, budując i przejmując, na podstawie umów koncesyjnych, większość funkcjonujących w tym rejonie gazowni.



Park Źdrojowy w Starym Źdroju z pawilonem ogrodowym rycina (ok. 1850 r.)

Z oferty tejże firmy skorzystały sąsiednie Kowary, podpisując stosowną umowę 15 kwietnia 1872 r., Kolejną miejscowością były Cieplice (Warmbrunn). Gmina cieplicka powierzyła berlińskiej spółce dostawy gazu i założenie ulicznego oświetlenia¹⁵. Stosowną umowę podpisano 8 kwietnia 1886 r. W tym przypadku chodziło tylko o poprowadzenie gazociągu z Jeleniej Góry i jego rozbudowę na terenie Cieplic. Gazociąg z jeleniogórskim gazem miał posłużyć do budowy oświetlenia ulicznego w uzdrowiskowych Cieplicach. Gazyfikacja ta stanowiła, jak się wydaje, bodziec do działania dla władz sąsiedniej gminy, tj. Malinnika (Herischdorf). Podobnie jak pobliskie Cieplice, również władze tej małej gminy chciały zbudować u siebie oświetlenie uliczne¹⁶. W dniu 5 listopada 1891 r. zwrócili się do zarządu gazowni w Jeleniej Górze z prośbą o możliwość postawienia w Malinniku trzech lub czterech latarni gazowych. Z usług gazowniczych Neue Gas-Actien-Gesellschaft skorzystała też sąsiadująca wówczas z Jelenią Górą gmina wiejska Kunice (Cunnersdorf)¹⁷. W dniu 3 sierpnia 1897 r., warunki tej umowy określono na okres 25 lat. Samorząd Kunic, korzystający wcześniej z gazu z jeleniogórskiej gazowni, zagwarantował sobie dalsze prawo użytkowania istniejących urządzeń gazowniczych i dostaw tamtejszego gazu dla mieszkańców gminy. Umowa przewidywała również możliwość budowy gazowni w Kunicach, jednak tylko w przypadku, gdyby dostawy gazu były niewystarczające. Zadania spółki w zakresie oświetlenia ulicznego sprowadzały się do kontroli technicznej jego stanu,

15 Cieplice-prawa miejskie uzyskały w 1935 r. Od 1976 r. w granicach administracyjnych Jeleniej Góry.

16 Malinnik -miejscowość położona na skraju Cieplic. Od 1920 r. przyłączona do Cieplic, a w 1976 do Jeleniej Góry.

17 Kunice - gmina wiejska usytuowana między Cieplicami a Jelenią Górą, zurbanizowana w XIX w. Od 1922 r. włączona jako przedmieście do Jeleniej Góry.

napraw, konserwacji oraz przestrzegania czasu użytkowania latarni (na podstawie kalendarza opracowanego przez władze gminy). Określono go na co najmniej 2 godz. dziennie oraz 800 godz. rocznie.

Powiat dzierzoniowski

Kolejnym dolnośląskim regionem, w którym w latach 60. XIX w. uformowały się podstawy wspólnej sieci gazowej, był Dzierżoniów. W drugiej połowie XIX w. powiat dzierzoniowski był obszarem o wysokim stopniu uprzemysłowienia z przemysłem włókienniczym, w tym bawełnianym i lnianym, który dominował w Dzierżoniowie, Bielawie, Pilawie Górnej i Pieszycach. Równomierny rozwój tych miejscowości sprawił, że te cztery gminy jednocześnie zbudowały gazownie na swoim terenie, w 1863 r. Podkreślić przy tym należy, że trzy z nich, tj.: Bielawa, Pilawa Górna i Pieszyce, nie miały statusu miejskiego, a mimo to ich samorządy podjęły się tej trudnej inwestycji¹⁸. Fakt ten świadczy o silnej pozycji gospodarczej tych niewielkich miejscowości. Decydującym czynnikiem, który przesądził o podjęciu inicjatywy gazyfikacji, była właśnie obecność wspomnianej branży włókienniczej. Gaz stanowił podstawę budowy oświetlenia ulicznego, które korzystnie wyróżniało te ośrodki, stanowiąc o aktywności ich samorządów. Ponadto gazyfikacja pozwoliła na oświetlanie pomieszczeń fabrycznych. Z czasem wspólne interesy omawianych miejscowości doprowadziły do utworzenia w tym rejonie jednej zamkniętej sieci gazowniczej, której centrum dyspozycyjne utworzył Dzierżoniów.

18 Bielawa prawa miejskie uzyskała w 1924 r., Pieszyce i Pilawa Górna w 1962 r.

Okręg wałbrzyski

W XIX w. ważnym ośrodkiem gazownictwa na Dolnym Śląsku był rejon wałbrzyski. Postawy przyszłej potęgi w tej dziedzinie, jak wspomniano, związane były z górnictwem węglowym. Tradycje górnicze, sięgające daleko w głąb XVI w., w czasach industrializacji przyspieszyły budowę nowoczesnej gospodarki, której pierwsze struktury wyodrębniły się w pierwszych dekadach XIX wieku: „Mapa powiatu wałbrzyskiego z 1833 roku ilustruje stan uprzemysłowienia rejonu. Było 26 kopalń węgla, w których pracowały trzy silniki parowe, 4 koksownie, huta Karol i huta szkła, jedna przędzalnia [...] z dwoma silnikami parowymi. Gęsta sieć dróg przecinała cały teren powiatu, łączyła sąsiadujące ze sobą miejscowości i umożliwiała transport wytworzonych dóbr. Znaczna część tych dróg została zbudowana i była utrzymywana przez górnictwo”¹⁹.

Dla dziejów wałbrzyskiego gazownictwa duże znaczenie ma fakt intensywnego rozwoju w tym rejonie koksowni. Zanim jednak gaz koksowniczy zrobił tam zawrotną karierę, Wałbrzych, podobnie jak i inne miasta śląskie, oparł swoją gospodarkę na gazie pochodzącym z klasycznych gazowni węglowych. O ich początkach w rejonie Wałbrzycha wiadomo jest jednak niewiele, ze względu na trudny dostęp do rozproszonej bazy źródłowej. Rozwojowi infrastruktury gazowniczej służyła tam niewątpliwie zasobność okolicy w węgiel, a także postępy lecznictwa balneologicznego w Starym Źdroju



Widok Szczawnia Źdroju z „Książęcego Wzgórza”, rycina (ok. 1925 r.)

(Aftwasser) i Szczawnie Źdroju. Można przypuszczać, że z jednej strony bogactwo surowca i dogodne warunki jego transportu obniżały ceny węgla, z drugiej strony, dzięki budowie oświetlenia publicznego, samorząd miał większe możliwości popularyzacji urokliwej bazy uzdrowiskowej i wypoczynkowej. Wzmianki o pierwszych lampach gazowych na ulicach Wałbrzycha pochodzą już z 1856 r. Pierwsza gazownia miejska, zbudowana w 1863 r. przez R. Firlego, znajdowała się w Sobiecinie. Była położona na obrzeżu miasta przy linii kolejowej Wrocław - Wałbrzych. Ze względu na potrzeby rozwijających się kurortów kolejne zakłady gazownicze powstały w Starym Źdroju i w Szczawnie Źdroju. Stary Źdrój już w 1873 r. utracił swoje uzdrowiskowe znaczenie, gdyż rozbudowa kopalni i związana z tym ogólna degradacji środowiska spowodowała

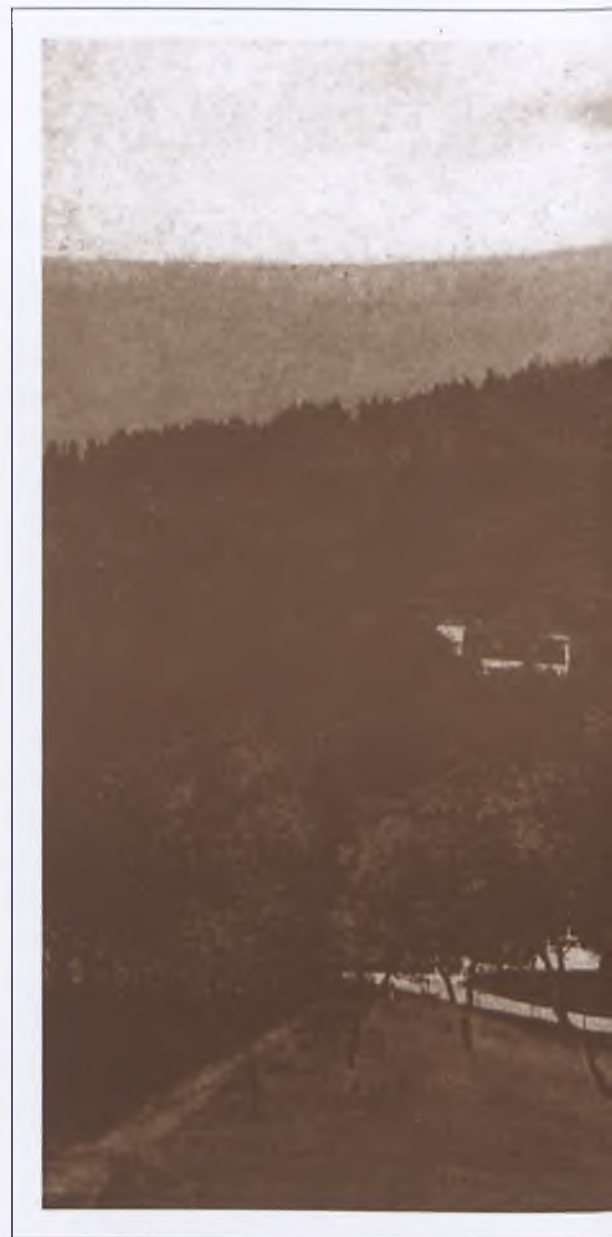
19 M. Piątek, *Kształtowanie wałbrzyskiego krajobrazu kulturowego w XIX i XX wieku*, www.boehlm-chronik.com/bergbau/deindP.

zanik miejscowych źródeł mineralnych, stanowiących podstawę tamtejszego lecznictwa. W 1919 r. został włączony do Wałbrzycha. Produkowany gaz świetlny służył do oświetlenia ulic, budynków użyteczności publicznej, w tym domów zdrojowych. Ponadto był wykorzystywany przez mieszkańców do oświetlania domów, a pod koniec wieku również w gospodarstwach domowych. Należy sądzić, że w Wałbrzychu korzystanie gazu do celów kuchennych i ogrzewczych nie cieszyło się zbyt dużą popularnością, gdyż z powodzeniem zastępował go dostępny powszechnie węgiel. To zjawisko szczególnie ostro wystąpiło w Boguszowie (o czym dalej). Takich kłopotów zdawały się być pozbawione władze Szczawna Zdroju. Gaz, dostarczany przez miejscową gazownię, służył przede wszystkim kuracjom, którzy w połowie XIX wieku zaczęli go tłumnie odwiedzać. Działalność uzdrowiskowa i dogodny dostęp do węgla sprzyjała decyzji o budowie ulicznego oświetlenia gazowego. Dlatego już w 1868 r. Szczawno Zdrój zdecydowało się na własną gazownię, która powstała przy obecnej ul. Mickiewicza 3 (Bahnhofstr.).

Kolejna gazownia wzniesiona w rejonie Wałbrzycha powstała w górniczym Boguszowie. Zbudowana w 1876 r. ze środków finansowych miasta za kwotę 196 800 marek, funkcjonowała jako zakład komunalny pod zarządem miasta. Zajmowała obszerny plac, położony w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni węgla kamiennego. Usytuowanie parceli pozwalało na rozbudowę zakładu i powiększenie jej powierzchni o pobliskie grunty. Jedynym mankamentem tej lokalizacji był brak bocznicy kolejowej. Największym problemem władz była jednak sprawa sprzedaży gazu dla mieszkańców. Kwestię tę utrudniały znacznie miejscowe zasoby węgla, bowiem miasto zamieszkałe było w 90% przez górników, którzy otrzymywali deputaty węglowe. Węgiel, podobnie jak gaz, wykorzystywano do oświetlania, a z czasem do ogrzewania mieszkań oraz celów kuchennych. Stąd konsumpcja gazu na terenie Boguszowa była niezwykle niska, a nie wykorzystane możliwości produkcyjne, stwarzały zagrożenie dla rentowności gazowni.

Drugim poważnym konkurentem dla produkcji gazowni węglowych w rejonie Wałbrzycha były koksownie. Zakłady te, dzięki postępowi techniki, z biegiem lat zaczęły przejmować funkcje klasycznych gazowni, stając się ważnymi producentami gazu (koksowniczego). Koksownie, budowane obok kopalni, wytwarzały koks w procesie

Karpacz z widokiem na Snieżkę (Karkonosze, koniec w.)





odgazowania węgla. Jako produkt finalny powstawał koks oraz produkty pochodne, w tym gaz koksowniczy. Początkowo gaz używano wyłącznie na potrzeby koksowni do opalania pieców. W latach 80 XIX w. wraz z postępem technicznym nastąpiło zainteresowanie produktami ubocznymi, które doprowadziło do usprawnienia procesu i zwiększenia produkcji koksu oraz jego pochodnych²⁰. Działania te zrodziły też myśl o eksporcie dodatkowych, niewykorzystywanych przez koksownie zasobów gazu. Następnym krokiem było opracowanie technologii przesyfu go na dalekie odległości i budowy wysokociśnieniowych gazociągów. Wydarzenia te stanowiły moment przełomowy w dziejach gazownictwa. Rozwój przesyfu gazu koksowniczego doprowadził na Dolnym Śląsku do stopniowego zamykania gazowni węglowych i oparcia gospodarki komunalnej w wielu miastach na tymże gazie koksowniczym. Na przełomie XIX i XX w. w zagłębiu wałbrzyskim powstały cztery największe wytwórnie gazu koksowniczego na Dolnym Śląsku, były to koksownie: „Bolesław Chrobry” (Consolidierte Fürstensteiner Gruben) z 1886 r., „Wiktoria” (Glückhelf-Friedenshoffnung) w Sobięcinie z 1886 r., „Mieszko” (Kufmiz) z 1905 r. oraz koksownia w Białym Kamieniu z 1906 r. To ich produkcja spowodowała, że w latach 20. XX w. Wałbrzych stał się regionalnym potentatem gazowym.

W procesie rozwoju gazowni na Dolnym Śląsku w XIX w. można zaobserwować pewne prawidłowości. Na inwestycje te decydowały

się miasta położone na obszarach o wysokim stopniu uprzemysłowienia, z perspektywami na rozwój określonych gałęzi gospodarki. Miasta te były też z reguły ważnymi centrami administracyjnymi, zarówno administracji państwowej jak i samorządowej. Wśród nich znalazły się dwie stolice rejencji dolnośląskich - Wrocław i Legnica oraz stolice powiatów. Daleko posuniętym procesom urbanizacyjnym, towarzyszył tam rozwój demograficzny, istotny czynnik powstawania gazowni. Rozwój ten generował w dużym stopniu dogodne warunki komunikacyjne, zwłaszcza położenie w pobliżu nowo budowanych linii kolejowych znacznie podnosiło atrakcyjność przyszłych inwestycji. Bezpośrednie związki gazownictwa z przemysłem prowadziły do koncentracji gazowni na terenach rozwoju okręgów przemysłowych. Sprzyjało to powstawaniu już w drugiej połowie XIX w. załączków przyszłych okręgów gazowniczych. Ich centra stanowiły dynamicznie rozwijające się miasta jak Wrocław, Zgorzelec, Wałbrzych i Dzierżoniów. Gminy wiejskie położone na obrzeżach tych municypaliów przystępowały z czasem do budowy wspólnych sieci przesyłowych gazu miejskiego. XIX w. stworzył również podstawy dla kształtowania się przyszłej wałbrzyskiej sieci przesyłowej gazu koksowniczego.

Rozwojowi gazyfikacji w XIX w. towarzyszyło ogromne upowszechnienie gazu. Wykorzystywany początkowo do oświetlania ulic miejskich, budynków publicznych i prywatnych, także hal przedsiębiorstw przemysłowych, z czasem uzyskał większe znaczenie gospodarcze. Po pojawieniu się w latach 80. XIX w. konkurencji w postaci elektryczności oraz w wyniku postępu technicznego, gaz mógł być wykorzystany w gospodarstwach domowych, gdzie służył jako paliwo do napędu wielu urządzeń codziennego użytku. Drugim poważnym jego odbiorcą okazał się przemysł, stosujący gazowe silniki motorowe. To wszystko spowodowało, że w XX w. gaz nie tylko nie ustąpił pola elektryczności, ale nadal umacniał swoją pozycję w gospodarce kolejnych miast.

20 Zmiany dotyczyły konstrukcji pieców koksowniczych. Autorem przełomowego wynalazku był wałbrzyski inżynier Gustaw Hoffmann, konstruktor nowatorskiego pieca w boguszowskiej koksowni (około 1882 r.). System ten udoskonalony przez firmę C. Otto został zastosowany w budowie nowej generacji pieców Otto-Hoffmann. Pozwoliło to na zwiększenie produkcji koksu oraz jego pochodnych o około 50% oraz zrodziło myśl o eksporcie dodatkowych, niewykorzystanych zasobów gazu koksowniczego.



Pracownicy jednej z gazowni na Dolnym Śląsku (początek XX w., prawdopodobnie Wałbrzych)

ROZDZIAŁ III

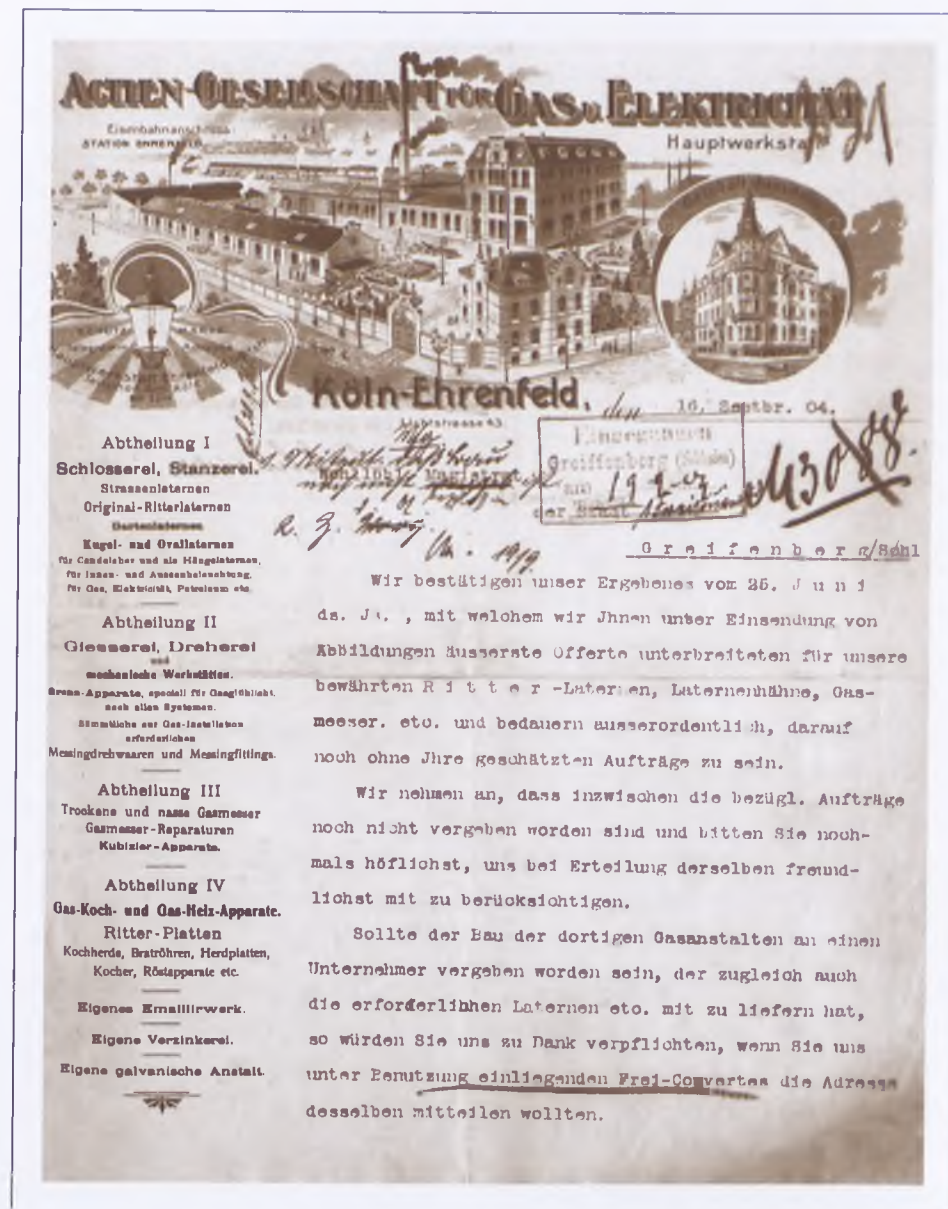
OBLICZA DWUDZIESTEGO WIEKU



Aspekty rozwoju gazownictwa w XX wieku

Z końcem XIX w. wiele samorządów miejskich, mając na uwadze korzyści płynące z rozwoju energii elektrycznej, liczyło się z możliwością budowy elektrowni, zamiast klasycznych gazowni węglowych. Inwestycja związana z budową elektrowni i sieci przesyłowej była jednak bardzo kapitałochłonna, mimo to w latach 20. XX w. większość miejscowości Dolnego Śląska została już zelektryfikowana. Z tego względu gazownictwo, wraz z postępem technicznym dążyło do znacznego poszerzenia rynku konsumentów poprzez wzbogacenie swojej oferty handlowej, oświetleniowych, jako paliwo napędowe w wielkim przemyśle oraz utrzymywał dominującą pozycję w gospodarstwach domowych. Mniej korzystnie sytuacja kształtowała się w odniesieniu do oświetlenia gazowego, gdyż w tej sferze skutecznie zaczęły zastępować go latarnie elektryczne i nadal stosowane latarnie naftowe. Stabilnej pozycji gazu nie podważyło także oświetlenie spirytusowe, które pojawiło się na przełomie wieków. Gaz miał podstawową zaletę, był tani, a na pewno tańszy od energii elektrycznej.

Ponadto w gazownictwie, po początkowym okresie „prób i błędów” i różnorodności stosowanych form, nastąpił czas zaplanowanych działań. Przede wszystkim ukształtował się stabilny rynek inwestycyjny, który zmonopolizowały duże firmy o ustalonej renomie. Działalność jednej z nich Neue Gas Actien Gesellschaft z Berlina zaznaczyła się w okolicach Jeleniej Góry już pod koniec ubiegłego stulecia. W 1909 r. firma ta w wyniku fuzji weszła w skład spółki Aktiengesellschaft für Gas und Elektrizität z Kolonii i nadal skutecznie penetrowała obszar Kotliny Jeleniogórskiej. Zachodzące zmiany umocniły zatem pozycję gazu węglowego, co zachęciło



Pismo z magistratu w Gryfowie z 1904r.

niegazyfikowane dotychczas miasta do inwestycji w tym zakresie. Pierwsza dekada XX w. przyniosła na Dolnym Śląsku lawinowy rozwój klasycznych gazowni. Budowały je miasta (nawet bardzo małe), które z różnych względów nie zdecydowały się wcześniej na tę inwestycję.

Jak już wcześniej wspomniano, wiele miast na początku XX w., mając na uwadze rentowność wysłużonych gazowni, inwestowało w ich modernizację. Z czasem większość urządzeń gazowniczych uległo zużyciu bądź wskazane było wymienić je na bardziej nowoczesne. W niektórych przypadkach obiekty trzeba było rozbudować, np. stawiając dodatkowe budynki lub zbiorniki gazu. Często, z powodu dużego przyrostu liczby ludności, moc produkcyjna gazowni okazywała się zbyt mała. Niezbędnej interwencji wymagała też sieć rurociągów, bowiem jej stan techniczny z upływem lat pogarszał się. Także produkcja nowej generacji lamp wprowadzała zmiany jakościowe w gazowym oświetleniu. Samorządy zabiegały więc o jego rozwój, nawet po elektryfikacji swoich miejscowości. W międzyczasie następowały zmiany własnościowe omawianych przedsiębiorstw, po kilkudziesięciu latach wygasaly umowy koncesyjne dotyczące ich użytkowania, zawierane przed laty z prywatnymi przedsiębiorcami, spółkami gazowniczymi itp. Podpisywano nowe na kolejne dziesiątki lat lub miasta wykupywały je z rąk prywatnych użytkowników. Niektóre z ówczesnych kontraktów, jak na przykład w rejonie jeleniogórskim, miały zakończyć się nawet w latach 80. XX w. Duże miasta, jak na przykład Wrocław i Zgorzelec, które jako pierwsze weszły na drogę gazyfikacji, wybrały inne rozwiązanie. Oba ośrodki zdecydowały się na budowę nowych i nowoczesnych zakładów gazowniczych, które potem funkcjonowały jako jedyne źródła zasilania miasta w gaz węglowy. Natomiast poprzednie zakłady używały jedynie swoich zbiorników, służących jako rezerwowe stacje gazu. Uzyskane moce produkcyjne pozwalały uczynić z tych

nowoczesnych zakładów gazownie okręgowe, zasilające w gaz również pobliskie miejscowości. Podobne tendencje wystąpiły w innych rejonach, gdzie z różnych przyczyn zdecydowano o połączeniu kilku gazowni w jeden obwód gazowniczy. Przekształcenia te dały początek lokalnym okręgom w Jeleniej Górze i Dzierżoniowie. W XX w. szczególny obszar stanowił Wałbrzych, który z uwagi na niebywały wzrost znaczenia koksownictwa, wyrósł na głównego dostawcę gazu dla Dolnego Śląska. Sytuacja ta była wynikiem kryzysu gazownictwa, który nastąpił po zakończeniu pierwszej wojny światowej, zmuszając władze do poszukiwania nowych dróg rozwoju. Gazownictwo niemieckie, a wraz z nim też dolnośląskie, dostrzegło w tym momencie możliwości tkwiące w stosowanej już z powodzeniem w USA technologii eksportu gazu koksowniczego z zagłębi węglowych do odległych ośrodków. Działania te doprowadziły do rozwoju sieci przesyłowych gazu koksowniczego na dolnym Śląsku, którego źródłem były koksownie wałbrzyskie.

Wrocławska gazownia IV na Tarnogaju

W początkach XX w. konsumpcja gazu we Wrocławiu nadal wykazywała tendencję wzrostową. W 1901 r. zarząd miejski w sprawozdaniu z działalności gazowni wrocławskich poinformował, że spożycie gazu w mieście od 1897 r. zwiększyło się o 3 339 700 m³. Przy czym na 1 mieszkańca przypadało rocznie 47,52 m³ gazu. Równocześnie znacząco wzrosła liczba odbiorców prywatnych, która w ciągu trzech ostatnich lat, tj. od 1898 r. zwiększyła się z 2524 do 9963. Przeprowadzona w latach 1898–1901 rozbudowa gazowni I oraz gazowni III nie rozwiązała problemów niskiej produkcji. W 1900 r. trzy wrocławskie gazownie dostarczyły na rynek 2 016 100 m³

gazu, co tylko nieznacznie przekraczało poziom jego rocznej konsumpcji, wynoszący 2 000 600 m³.

Budowa nowej gazowni, mogącej zabezpieczyć potrzeby mieszkańców Wrocławia była zatem sprawą konieczną. Na ten cel przeznaczono obszerną parcelę budowlaną, zakupioną na południu miasta od ówczesnej wiejskiej gminy Tarnogaj²¹. Teren o powierzchni 193 160 m² przejęto w dniu 1 maja 1904 r. Lokalizacja projektowanego zakładu, ze względu na sąsiedztwo linii kolejowej Wrocław - Brochów, brochowskiego dworca kolejowego oraz otwartą przestrzeń, sprzyjającą swobodnej zabudowie przemysłowej, była

²¹ Tarnogaj (Dürrogy) od 1 IV 1904 r. w granicach administracyjnych Wrocławia. Przyłączony do miasta w związku z planowaną budową gazowni IV.

bardzo korzystna. Gazownia została zbudowana przez spółkę, giganta na rynku budowlanym, Berlin-Anhaltische Maschinenbau Aktien-Gesellschaft (Bamag) w Berlinie. Wśród architektów tworzących gazownię wyróżnili się dwaj wrocławianie - Matthias Witz oraz Wilhelm Beck. Prace trwające około dwóch lat rozpoczęto w 1904 r. Zakład, który uruchomiono 10 listopada 1906 r., kosztował miasto 13 099 tys. marek. Wrocławska gazownia na Tarnogaju była jedną z najnowocześniejszych i największych spośród ówczesnych gazowni. Posiadała własną bocznice kolejową połączoną ze stacją rozrządową na Brochowie. Gazownię wyposażono w nowoczesną piecownię z piecami gazowniczymi, dwa zbiorniki gazu, każdy o pojemności 110 tys. m³. Ponadto gazownia posiadała możliwość magazynowania dużych ilości węgla na terenie fabrycznym, co dla jego jakości nie

Widok ogólny
Gazowni IV
na Tarnogaju
w okresie budowy
(1906 r.)



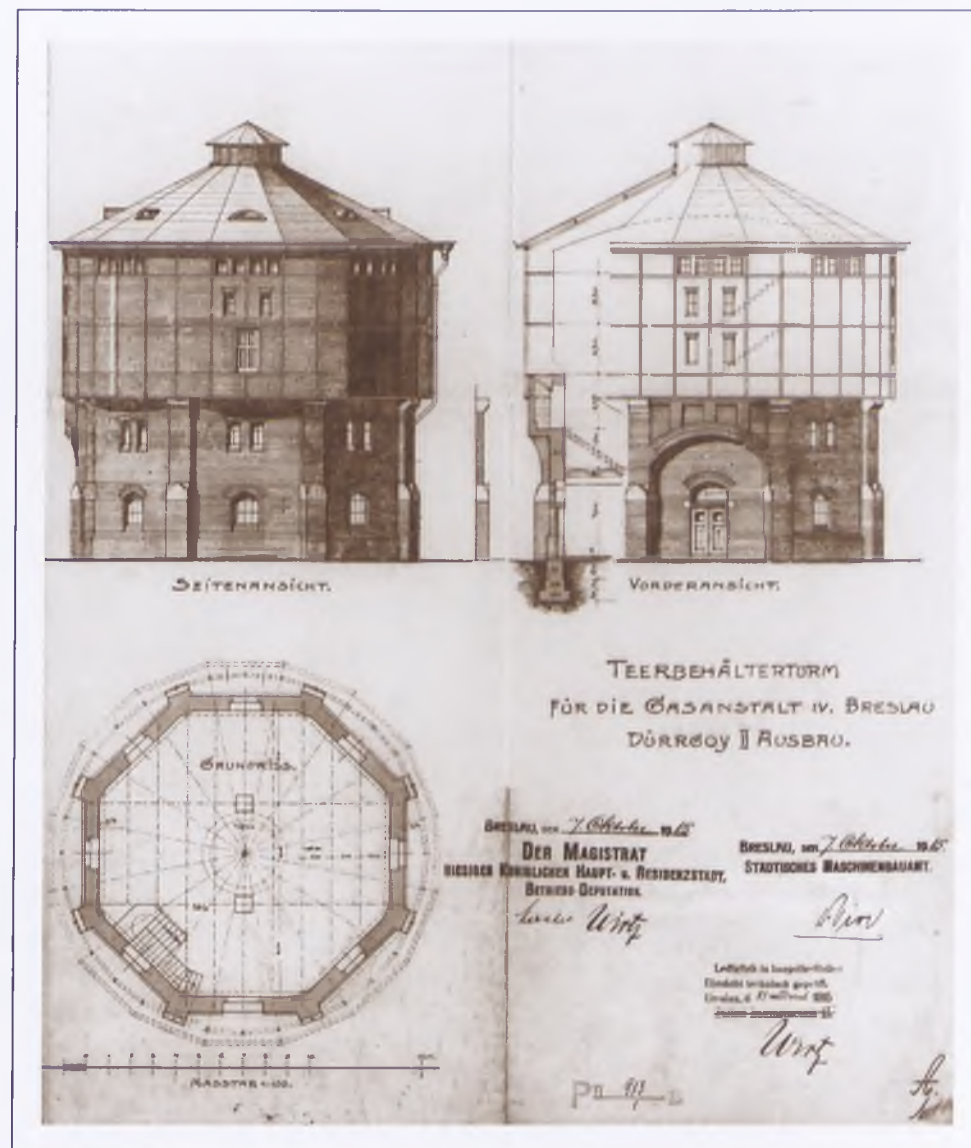


Budynek maszynowni tarnogajskiej gazowni (1906 r.)

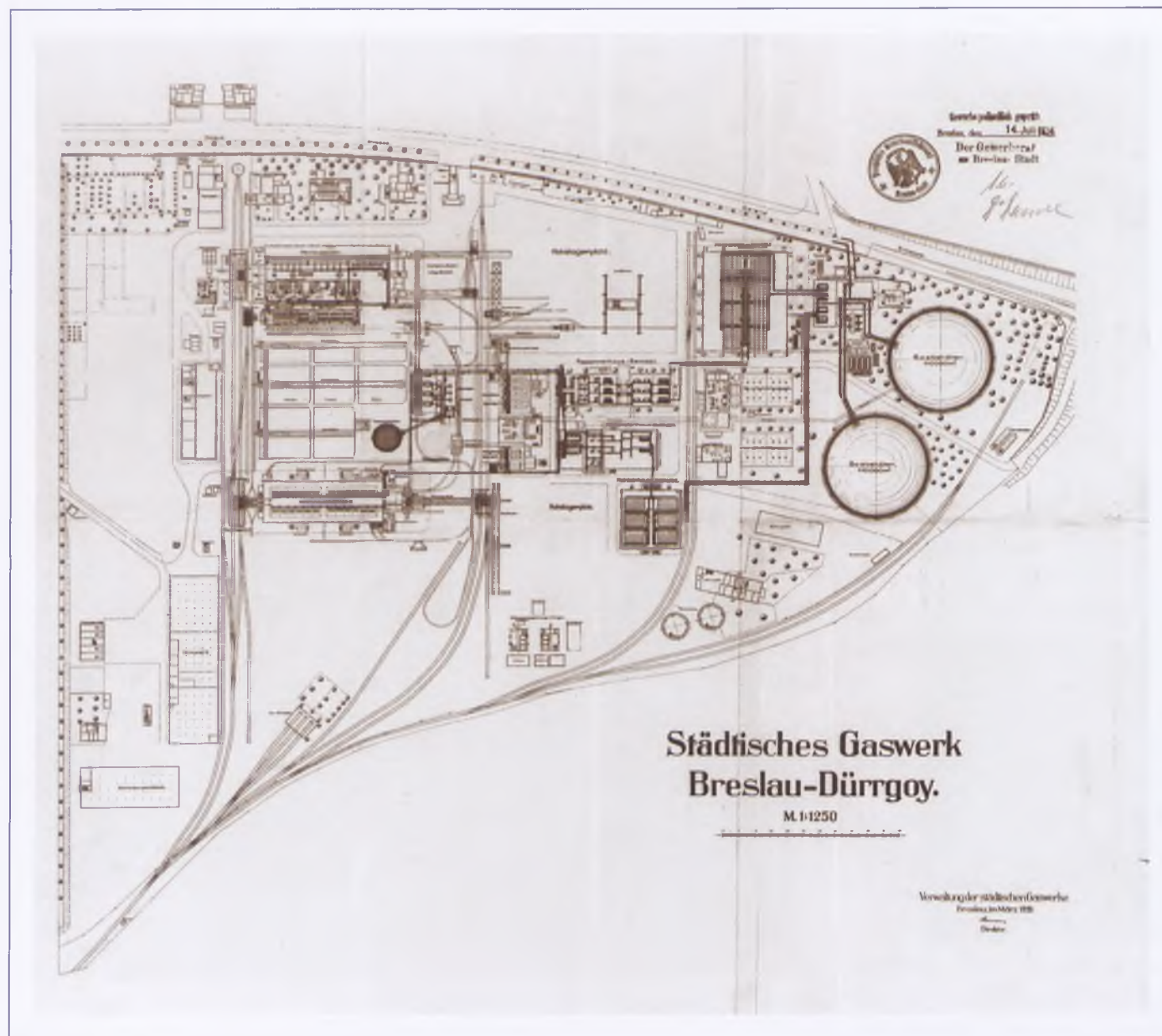
było bez znaczenia. Wszystkie urządzenia gazownicze odpowiadały wysokim wymagom technicznym, jak np.: mechaniczne urządzenia do sortowania i przeróbki koksu, aparatura do chłodzenia, pfukania i oczyszczania gazu. Także w procesie produkcyjnym wykorzystywano najnowsze rozwiązania technologiczne. W celu zwiększenia efektów ekonomicznych gazownię wyposażono w urządzenia do dalszego przetwórstwa produktów ubocznych, np. uzyskiwano stężoną wodę amoniakalną oraz siarczan amonu, używany jako nawóz w rolnictwie. Ponadto prowadzono destylację benzolu. Od początku działalności nowe przedsiębiorstwo stopniowo umacniało swoją pozycję ekonomiczną. Aby utrzymać wysoki poziom techniczny zakładu oraz sprostać dużemu popytowi na gaz węglowy ze strony gospodarki komunalnej, odbiorców prywatnych oraz przemysłowych, wrocławskie władze prowadziły na terenie zakładu systematyczne prace inwestycyjne. Podejmowane etapami, pozwalały utrzymywać oraz stopniowo zwiększać ogólny poziom techniczny i wydajność produkcyjną gazowni. Do 1939 r. na różne inwestycje związane z gazownią wydatkowano miliony marek. W pierwszym okresie jej rozbudowy, zakończonym w 1912 r., zainstalowano piece skośnoretortowe, każdy z nich o pojemności 375 kg węgla. Wydajność produkcyjna ówczesnej gazowni wynosiła 130 tys. m³ gazu węglowego (mokrego) na dobę. W 1920 r. roczna produkcja gazu kształtowała się na poziomie 62 212 tys. m³, tj. około 114 m³ na 1 mieszkańca. Kolejny okres rozbudowy został ukończony w 1924 r. W tym czasie w gazowni zbudowano piece pionowo-retortowe. Ich ładowność sięgała już 520 kg węgla. Po raz pierwszy wytworzony w nich gaz popłynął wrocławskim gazociągiem w sierpniu 1914 r. Ponadto w tym okresie zmodernizowano kompleksowo instalacje do schładzania, pfukania i oczyszczania gazu oraz rozbudowano instalację gazową. Łączne koszty inwestycji wyniosły 8 357,9 tys. marek. Na tym poziomie technicznym wydajność gazowni wzrosła



Piece retortowe Gazowni W na Tarnogaju
we Wrocławiu (1906 r.)



Zbiorniki gazowe na Tarnogaju (rys. 1906 r.)



Plan sytuacyjny Gazowni IV
przy ul. Gazowej we Wrocławiu (1907 r.)

do 240 tys. m³ gazu na dobę. Trzeci rozdział w dziejach rozbudowy gazowni rozpoczął się w 1924 r. i trwał do wybuchu drugiej wojny światowej. W latach 1924–1929 w rozwój zakładu zainwestowano kolejną kwotę 7 027,35 tys. marek. W tym okresie zasadniczy kierunek rozbudowy gazowni był związany z modernizacją pieców gazowniczych. Dokonano wymiany zużytych pieców, pochodzących z 1906 r., które już nie kwalifikowały się do rozbudowy. Zastąpiono je nowatorskimi piecami wielokomorowymi. W 1934 r. pracowały już 42 komory, przy czym ładowność każdej nich wynosiła 8 tys. kg węgla. Inwestycja ta była niewątpliwie największym osiągnięciem tarnogajskiej gazowni. Poza tym od 1924 r. na terenie gazowni prowadzono inwestycje o mniejszym zasięgu, jak przebudowa, rozbudowa i modernizacji maszyn i urządzeń do uzyskiwania wody, pary wodnej, przesyłu prądu elektrycznego, itp. To wszystko pozwoliło na utrzymywanie docelowej dobowej produkcji na poziomie 330 tys. m³ gazu oraz gromadzenie jego rezerw w wysokości 262 tys. m³. Jak można zauważyć na podstawie ówczesnych doniesień prasowych, wrocławianie byli dość często informowani o nowinkach technicznych tarnogajskiej gazowni. W 1932 r. w doniesieniach prasowych można było przeczytać o wymianie jednego z dwóch urządzeń do sortowania koksu. Nowa sortownica wyposażona w najnowocześniejsze rozwiązania techniczne, do wstępnego i wtórnego przesiewu koksu, pozwalała uzyskać koks najwyższej jakości. Przypuszczano, że pozbawiony zanieczyszczeń koks będzie mógł zyskać zaufanie opinii publicznej już w kolejnym sezonie grzewczym.

W latach 1906–1927, jak wcześniej wspomniano, stopniowo wyłączano z eksploatacji poszczególne wrocławskie gazownie. Jako pierwsza zakończyła pracę w 1906 r. gazownia II. Stało się to z chwilą uruchomienia gazowni na Tarnogaju. Najstarsza w mieście gazownia I przestała produkować gaz węglowy w kwietniu

1914 r., po około 67 latach nieprzerwanej działalności. Ostatnią - gazownię III przy ul. Trzebnickiej zamknięto 31 marca 1927 r. w oparciu o decyzję rady miasta z 9 marca 1927 r. W ostatnim roku swojej działalności zakład ten dostarczał jedynie około 10–15% gazu, wytworzonego na terenie Wrocławia. Po wyłączeniu z produkcji swoich poprzedniczek 1 IV 1927 r. gazownia na Tarnogaju została jedynym dostawcą gazu dla miasta Wrocławia.

Zamknięcie wyeksploatowanych już gazowni nie oznaczało kresu ich istnienia. Nadal bowiem użytkowano zbiorniki gazu gazowni III przy ul. Trzebnickiej oraz gazowni I przy ul. Tęczowej. Pełniły one rolę stacji zasilających. Połączone z wytwórnią na Tarnogaju magistralami o podwyższonym ciśnieniu tłoczenia przeznaczone były do gromadzenia nadwyżek gazu. Równocześnie gazownia tarnogajska zaczęła przejmować małe gazownie węglowe, znajdujące się na terenie ówczesnych podwrocławskich gmin. Były to gazownie na Klecinie, Żłotnikach oraz na Psim Polu²². Gazownia klecińska, będąca własnością spółki gazowniczej, zaopatrywała w gaz mieszkańców Krzyków, Partynic i Kleciny. Została ona zakupiona przez władze Wrocławia 30 lipca 1926 r., zaś 13 lutego 1928 r. wyłączono ją z eksploatacji. Następnie, w grudniu 1928 r., dwa tamtejsze zbiorniki o pojemności 1,6 tys. m³, połączono gazociągiem wysokoprężnym z Tarnogajem, tworząc stację zasilającą miasto Wrocław. Podobną rolę spełniał zbiornik usytuowany na Żłotnikach, gromadzący 1 tys. m³ gazu. Czerpano z niego gaz, jeżeli w zachodnich rejonach miasta spadało ciśnienie w sieci. Ostatnia stacja zasilająca, ze zbiornikiem o pojemności 400 m³, znajdowała się na Psim Polu. Wcześniej

22 Krzyki (Krijetern), Żłotniki (Goldschmieden), Psie Pole (Hundsfeld) od 1928 r. w granicach administracyjnych Wrocławia, Klecina (Klettendorf) w granicach miasta Wrocławia od 1951 r.



Plan Wrocławia z lat 30. XX w.
z oznaczeniem miejsc usytuowania
czterech wrocławskich gazowni:
Gas-Anstalt I
(ul. Jęczowa) z 1847r.,
Gas-Anstalt II
(pl. Powstańców Warszawy) z 1864 r.,
Gas-Anstalt III
(ul. Trzebnicka) z 1881 r.,
Gas-Anstalt IV
(ul. Gazowa) z 1906 r.

była to gminna gazownia, która obsługiwała rejon Psiego Pola. Nieczynna od 1924 r., tj. od momentu, kiedy tamtejsze władze gminne zawarły umowę na dostawy gazu miejskiego z Wrocławiem. Na Psie Pole gaz był przesyłany za pomocą gazociągu wysokiego ciśnienia, który został poprowadzony do zakładu przy ul. Trzebnickiej. Po administracyjnym połączeniu Psiego Pola z Wrocławia 1 kwietnia 1928 r. zakład przejęto na potrzeby gazowni Tarnogaj. Przez ówczesną sieć gazową przetłaczano rocznie około 12 mln m³ gazu.

Zwiększone dostawy gazu oraz rozwój miejskiej sieci przesyłowej pozwalały na rozbudowę gazowego oświetlenia Wrocławia. Na początku XX w. liczba latarniami elektrycznych była znikoma. W 1901 r. miasto oświetlało 6 646 szt. gazowych latarni. Poza tym ustawiono 790 latarni naftowych i 200 spirytusowych. W 1909 r. ich liczba wynosiła odpowiednio: gazowych - 10 295, naftowych - 854, spirytusowych - 287. Nowością od 1907 r. było zastosowanie w miejskiej sieci oświetlenia gazowego, nowoczesnego systemu zdalnego zapalania lamp (Gaslatren Fernzündung). System ten został opracowany przez berlińską spółkę Bamaq i funkcjonował w oparciu o aparaty typu „Meteor”. We Wrocławiu zainstalowano ich jednocześnie 893 szt., m.in. przy ulicach Ofawskiej, Purkyniego i innych. W 1912 r. oświetlenie gazowe liczyło już 12349 latarni. Równocześnie rozszerzano zakres oświetlenia elektrycznego, w latach 1907–1909 przybyło kolejnych 275 takich lamp.

W drugiej i trzeciej dekadzie XX w. sieć oświetlenia gazowego zaczęła się kurczyć, prawdopodobnie pod wpływem wzrastającej popularności latarni elektrycznych, które zadomowiły się w centrum miasta. Wkrótce jednak wrocławianie zatęsknili za urokiem dawnych lamp. Już w 1937 r. prasa informowała, że na ulice miasta powracają lampy naftowe, początkowo tylko 9, obok nich świeciło 9 tys. gazowych i 4 tys. elektrycznych. Kolejne dwie stylowe lampy „powróciły”

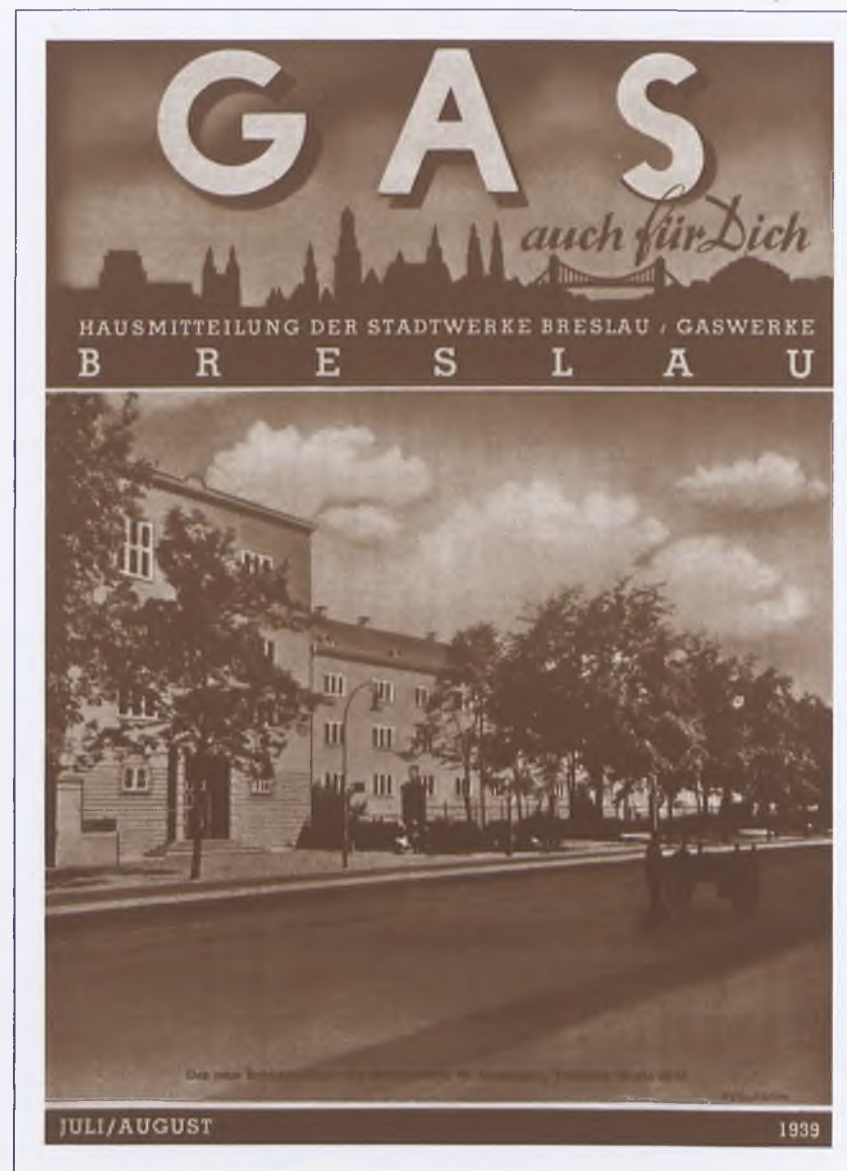
przed Ratusz w 1938 r. W tym czasie latarnie były podłączone do około 850 km sieci gazowej. Obejmowała ona poza centrum ponad 30 osiedli wrocławskich, sięgając na obrzeżach po Ięśnicę, Pracze Odrzańskie, Biskupin, Sepolno, Zalesie, Psie Pole, Grabiszyn, itp.

Produkcja gazu po uruchomieniu gazowni IV bardzo wzrosła, w 1912 r. wynosiła 52 585 400 m³, przy czym Tarnogaj dostarczał 34 080 400 m³ gazu. Wysokiej podaży opowiadała wysoka konsumpcja. Coraz szersze zastosowanie gazu w wielu urządzeniach codziennego użytku oraz do napędu maszyn i urządzeń przemysłowych, zwiększało zapotrzebowanie na gaz. Najwięcej zużywano go w gospodarstwach domowych do: gotowania, ogrzewania, oświetlania schodów i korytarzy. Do 1929 r. konsumpcja gazu do celów prywatnych wzrastała bardzo dynamicznie. Równie obiecujące były prognozy na przyszłe lata. Dlatego szerokie prace inwestycyjne realizowane wówczas w gazowni wydawały się w pełni uzasadnione. Jednak zachowane dane statystyczne z lat 1929–1937 wskazują, iż w tym czasie we Wrocławiu nastąpił spadek konsumpcji gazu, zwłaszcza w gospodarstwach domowych. W omawianym okresie spożycie to obniżyło się o około 65%. Dopiero od 1937 r. zaznaczył się ponowny jego wzrost. Wydaje się, że sytuacja ta była przede wszystkim wynikiem kryzysu gospodarczego, który pogorszył warunki ekonomiczne ludności, zmuszając do oszczędności. W związku z tym powstała duża dysproporcja między popytem a podażą. Okazją do spopularyzowania korzyści płynących z użytkowania gazu były niewątpliwie, zorganizowane we Wrocławiu na wiosnę 1939 r. targi, na których promowano również jego wykorzystanie. Temu celowi służyła też przypuszczalnie szeroka i błyskotliwa akcja reklamowa, mająca zachęcić wrocławian do korzystania z urządzeń gazowych. Wrocław nie był odosobniony w tego rodzaju działaniach. Podobne kampanie propagandowe prowadziły w tym

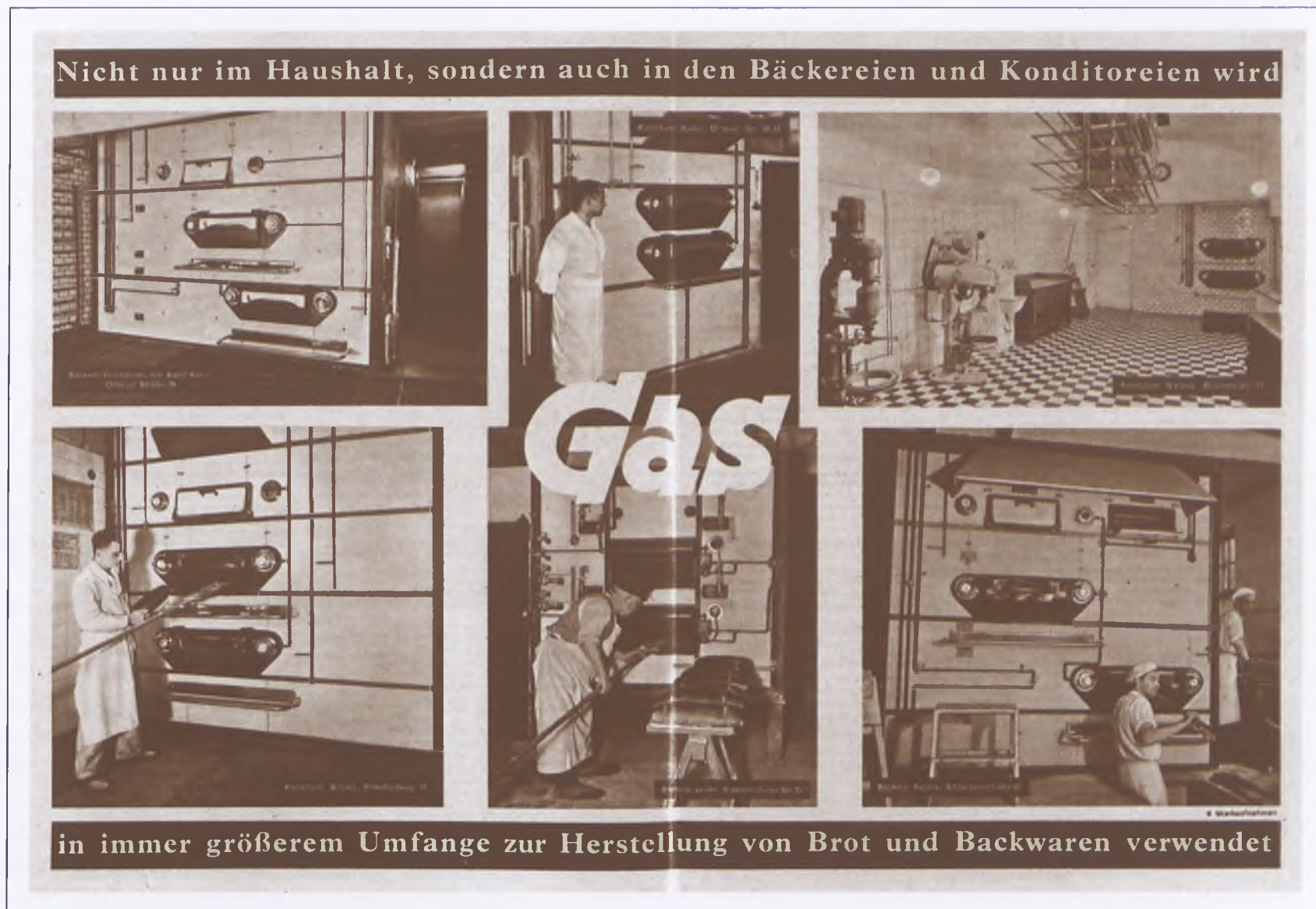
czasie również inne zakłady gazownicze, np. w Polsce gazownia warszawska. We Wrocławiu wykorzystano różne środki, przede wszystkim ówczesną prasę, zarówno specjalistyczną, jak i codzienną, by informować o najnowszych wydarzeniach, wystawach urządzeń gazowych połączonych z ich prezentacjami, kursach kulinarnych, poradach fachowców, itp. W przededniu drugiej wojny światowej we Wrocławiu ogółem oddawano do sieci około 80-90 mln m³ gazu, w tym 26 % na cele przemysłowe.

Administracja gazownictwa oraz akcje na rzecz upowszechnienia gazu we Wrocławiu w latach 30 XX wieku

We Wrocławiu w latach 30. XX w. funkcjonowała odrębna administracja działalności produkcyjnej i przesyłowej gazu. Produkcja gazu należała do zadań gazowni na Tarnogaju (Gaswerk-Dürrogy), stanowiącej wyodrębniony zakład produkcyjny, którym kierował dyrektor. W latach 20. i 30. XX w. był nim Georg Baumann. Natomiast działalnością związaną z rozprowadzaniem gazu i wody zajmował się oddzielny zakład sieciowy (Rohrnetzbetriebe Gas und Wasser). O ile gazownia usytuowana była w południowej, peryferyjnej części miasta na Tarnogaju, to siedziba zakładu sieciowego znajdowała się w centrum przy Lessingplatz 3 (obecnie pl. Powstańców Warszawy). Od 17 marca 1939 r. mieściła się w budynku dawnej gazowni przy ul. Trzebnickiej 29/37. Było to również przedsiębiorstwo wyodrębnione z własną dyrekcją. Wymienione jednostki prowadziły odrębne agendy techniczne w ramach swoich kompetencji, zaś działalność administracyjna, handlowa i księgowa były wspólne dla tych zakładów.



Okładka biuletynu „Gaz również dla Ciebie” wydania lipcowo-sierpniowego z 1939 r.



Stoisko z nowoczesnym sprzętem gazowym na Wrocławskich Targach Wiosennych w czerwcu 1939 r.

Lata 30. XX w. zbiegły się z jednej strony z kryzysem ekonomicznym, który miał wpływ na obniżenie poziomu konsumpcji gazu na terenie Wrocławia, z drugiej strony, z dużą podażą gazu tarnogajskiej gazowni. W tym czasie także na rynku handlowym pojawiła się bogata oferta różnych sprzętów i urządzeń gazowniczych, które sklepy oferowały swoim klientom. Sprzedaż tych dóbr nie była bez znaczenia dla zakładu gazowniczego, ponieważ wraz z ich zakupem spodziewano się wzrostu spożycia gazu. To wszystko zmusiło zarząd gazowni do organizacji różnych przedsięwzięć, mających zachęcać ludzi do korzystania z nowoczesnych urządzeń gazowych, np. kuchenek. Na rynku handlowym dostępne też były specjalistyczne maszyny gazowe, przeznaczone do użytku zakładów rzemieślniczych i drobnego, a nawet dużego przemysłu. Oferty dotyczyły wyposażenia piekarni, pralni, zakładów masarskich, zakładów fryzjerskich, magli, pomieszczeń socjalnych w przedsiębiorstwach, itp. Do ich nabywania zachęcano na łamach lokalnej prasy i specjalistycznych biuletynów, poświęconych sprawom gazownictwa. Prezentowano tam różne urządzenia gazowe, usprawniające codzienną pracę. Bardzo dobrą okazją do dokonania swoistego przeglądu osiągnięć gazowniczej myśli technicznej była olimpiada w Berlinie w 1936 r. Jak wynikało z doniesień prasowych, to ogromne widowisko sportowe swój spektakularny sukces zawdzięczało również urządzeniom gazowym. O tym wszystkim w październiku 1936 r., niezwłocznie po zakończeniu berlińskiej olimpiady, poinformowano czytelników na łamach wrocławskiego biuletynu gazowniczego. Propaganda niemiecka uznała, że jednym z warunków wzorowego przygotowania tej sportowej imprezy było skuteczne zaopatrzenie w żywność szerokiej publiczności, zgromadzonej na stadionach, która wypełniała stadiony od rana

do wieczora, zdana głównie na posiłki serwowane na miejscu. Na tę okoliczność przygotowano ogromne kuchnie z kompletnym sprzętem gazowym. Spożycie posiłków umożliwiały przygotowane na tę okazję ogródki restauracyjne, wyposażone w rozliczne urządzenia gazowe. Dla chętnych na „małą czarną” były do dyspozycji gazowe ekspresy do kawy natomiast smakośze kielbasek z grilla mogli skosztować tego specyfiku dzięki urządzeniu Gasgrill. Wrocław promował również własny rynek handlowy. Wychodzący cyklicznie w latach w 1938–1939 biuletyn m.in. pt.: „Gas także dla ciebie. Wiadomości domowe zakładu miejskiego we Wrocławiu” (Gas auch für dich. Hausmitteilung der Stadtwerke Breslau), w każdym numerze prezentował urządzenia gazowe, które znajdowały szerokie zastawanie w gospodarstwach domowych, oraz małych i dużych zakładach usługowo-przemysłowych. Pojawiało się coraz więcej ofert adresowanych do dużego przemysłu, takich wrocławskich zakładów, jak „Pafawag” (Linke-Hofmann-Werke), „Archimedes” nosił nazwę Schlesische (Actien) Gesellschaft für Stahl- und Eisen- Industrie) i innych.

Zarząd gazowni wspierany przez władze miasta organizował akcje promujące sprzęt gazowy oraz sposób jego wykorzystania. W grudniu 1934 r. „Die Schlesische Zeitung” doniosła o dwóch inicjatywach skierowanych do kobiet, głównych użytkowniczek urządzeń gazowych. Część tych działań prowadzono prawdopodobnie w ramach szerszego rządowego programu, skierowanego do gospodyń domowych. W związku z tym przy zakładzie miejskim Rohrnetzbetriebe powołano oddział do spraw dyżuru domowego (Abteilung Hausdienst). Znajdował się on przy ul. Ofiar Oświęcimskich 38–40 (Junkernstrasse). W ramach tej działalności zorganizowano kilka poradni. Jedną z nich była sala wystawowa z najnowszymi urządzeniami gazowymi przy



Stand: 193 Kubikmeter, 200 Liter

Wußten Sie schon, was man mit einem Kubikmeter Gas anfangen kann?



Stand: 122 Kubikmeter, 515 Liter

 1 Kubikmeter Gas ermöglicht, auf dem Gaskocher oder Herd zu kochen: 4 schmackhafte Eintopfgewichte (für je 4 Pers.), wie Fleischbällchen, Gemüseallerteil, Hammelfleisch mit grünen Bohnen und Kartoffeln; im Gasbackofen zu dünsten: 4 kg Fisch auf der Platte; zu braten: 2-3½ kg Fleisch oder eine kleine Gans oder Ente von 3½-4 kg; einzukochen: 12 Gläser (¾ Liter) Gemüse oder Obst. <i>Ist das nicht eine große Leistung?</i>	Der 1 Kubikmeter Gas ermöglicht, auf dem Gaskocher oder Herd zu kochen: 4 schmackhafte Eintopfgewichte (für je 4 Pers.), wie Fleischbällchen, Gemüseallerteil, Hammelfleisch mit grünen Bohnen und Kartoffeln; im Gasbackofen zu dünsten: 4 kg Fisch auf der Platte; zu braten: 2-3½ kg Fleisch oder eine kleine Gans oder Ente von 3½-4 kg; einzukochen: 12 Gläser (¾ Liter) Gemüse oder Obst.	1 Kubikmeter Gas ermöglicht, etwa 6 Pfund Trockenwäsche im Sprudelwäscher oder in der Trommelwäschmaschine zu waschen. Auch können Sie mit 1 cbm Gas etwa 10 Pfd. Trockenwäsche im gasbeheizten Waschkessel (100 Liter) kochen. <i>Wollen Sie sich nicht die mühsame Wascharbeit erleichtern?</i>	
 1 Kubikmeter Gas ermöglicht, im Gasherd zu backen: 8-9 Bleche Kleingebäck, oder 3 Bleche Streuselkuchen, „ 2 Bleche Obstkuchen, „ 4 Napfkuchen oder Kastenformen und noch viele andere schönen Sachen, wie Windbeutel, Torten usw. <i>Lehnt sich da nicht das Selbstbacken?</i>		1 Kubikmeter Gas ermöglicht, mit dem normalen Haushaltsbügelisen 5 Stunden lang alle vorkommende Haushaltswäsche zu bügeln. Mit dem neuen Gasbügelisen für Dauerbetrieb mit Wärmefühler können Sie sogar 10 Stunden lang ununterbrochen bügeln. <i>Wozum bügeln Sie da nicht mit Gas?</i>	
 1 Kubikmeter Gas ermöglicht, aus dem Gas-Warmwasserbereiter 12 Tage lang täglich 10 Liter warmes oder 6 Liter heißes oder 3½ Liter kochendes Wasser zu entnehmen. Wie schnell ist das Spülwasser bereitet oder eine kleine Wäsche gewaschen. <i>Tag und Nacht springfrisches Wasser zur Verfügung zu haben, ist das nicht fein?</i>	1 Kubikmeter Gas ermöglicht die Herstellung eines Vollbades in einer Vollbadewanne von 100 Liter in kürzester Zeit oder die Entnahme von Warmwasser für 2 Brausebäder von je 5 Minuten Dauer oder die Bereitung von 8-10 Bädern für das Kleinkind. Ein Vollbad in einer 150-Ltr.-Badewanne benötigt 1,5 cbm und in einer solchen von 200 Liter 2 cbm Gas. <i>Wollen Sie da auf ein warmes Bad verzichten?</i>	1 Kubikmeter Gas ermöglicht, während der Dauer von 24 bis 30 Stunden (je nach Größe der Kältschränke) auch bei größter Sommerhitze die Kälthaltung durchlaufender Getränke und im „Kampf dem Verderb“ die Frischhaltung leichtverderblicher Lebensmittel. Der Gas-Kältschrank ist Tag und Nacht betriebsbereit und arbeitet ununterbrochen ohne störende Geräusche. <i>Möchten Sie sich ein Gerät nicht im nächsten Sommer besitzen?</i>	

Urządzenia gazowe jako praktyczny prezent dla każdej gospodyni domowej - reklama z wrocławskiego biuletynu „Gaz również dla Ciebie” z grudnia 1937 r.

ul. Ofiar Oświęcimskich 23. Ponadto przygotowano salę wykładową oraz pomieszczenia, gdzie odbywały się praktyczne szkolenia w zakresie obsługi sprzętu. Szeroką działalność prowadziła tzw. Lehrküche, która organizowała kursy (Lehrkurs). Kobiety mogły w praktyce zdobyć umiejętności kulinarne, a przy okazji skorzystać ze sprzętu gazowego lub jedynie obejrzeć zajęcia (Schaukochen). Jak można zaobserwować na podstawie relacji prasowych, oferta tych kursów była niezwykle bogata. Dzięki nim przygotowywanie posiłków miało być „łatwe, miłe i przyjemne”. Co najważniejsze, koszt tych szkoleń był raczej symboliczny i wynosił od 1 do 1,5 marki. Wstęp do Lehrküche bez udziału w kursie był bezpłatny. W ofercie znajdowały się kursy tematyczne, np. Przygotowanie ryb morskich, Pieczenie ciasta drożdżowego, Stałe gazowe potrawy, a z okazji świąt – Świąteczne wypieki, itp. Należy dodać, że w celu zachęty do korzystania z promowanych usług, poszczególne numery biuletynu gazowniczego zawierały całe szpalty różnych przepisów kulinarnych. Kolejny program przygotowany dla kobiet dotyczył doradztwa domowego i skierowany był do osób planujących zakupić sprzęt lub mających problemy techniczne z ich obsługą. W takiej sytuacji można było zadzwonić do doradcy z gazowni, żeby uzyskać telefoniczną fachową poradę, lub poprosić o wizytę domową specjalisty. Usługi te były bezpłatne i niezobowiązujące.

U progu drugiej wojny światowej, w 1936 r., prasę zelektryzowały doniesienia o pionierskich badaniach wrocławskich inżynierów z Politechniki Wrocławskiej. Pracowali oni nad gazowym silnikiem samochodowym. Silnik ten przeznaczony do samochodów ciężarowych, miał być wykorzystany w pierwszej kolejności w transporcie komunalnym. Ten nowatorski projekt zakończył się sukcesem, bowiem wkrótce reporterzy informowali o wrocławskich stacjach do tankowania gazu i samochodach

nowej generacji, jeżdżących po ulicach Wrocławia. Podobne doświadczenia z silnikami gazowymi podejmowano w tym czasie w Jeleniej Górze. Miały one napędzać jeleniogórskie tramwaje, jednak po kilku próbach, zakończonych wybuchami gazu podczas jazdy, badania te przerwano.

Gazownie dolnośląskie w pierwszej połowie XX wieku

W początkach XX w. nastąpił dalszy rozkwit gazownictwa dolnośląskiego. Do grona miast posiadających zakłady gazownicze, dołączyło kolejnych 29 miejscowości. Ich wykaz przedstawiono w tabeli 4. W tym okresie kwestię gazyfikacji podejmowały przede wszystkim małe, kilkutysięczne miejscowości. Wśród wymienionych w tabeli 4 miast znalazło się również kilka większych ośrodków powiatowych, które wcześniej nie zdecydowały się na ten krok. Trwający od bez mała pięćdziesięciu lat proces rozwój gazowni w dolnośląskich miastach świadczył o utrzymującej się popularności techniki gazowej oraz o coraz większej jej dostępności dla mniej zasobnych finansowo miejscowości. Z czasem gazownie nie były już postrzegane jako dobra luksusowe, stając się nieomal standardowymi przedsiębiorstwami komunalnymi. Przykładem działań małych gmin miejskich była podwrocławska Sobótka podobnie jak i Oborniki Śląskie, Szklarska Poręba, Karpacz, której samorząd z odwagą inwestował w rozwój infrastruktury komunalnej.

Tabela 4. Wykaz gazowni na Dolnym Śląsku zbudowanych w pierwszej połowie XX w.

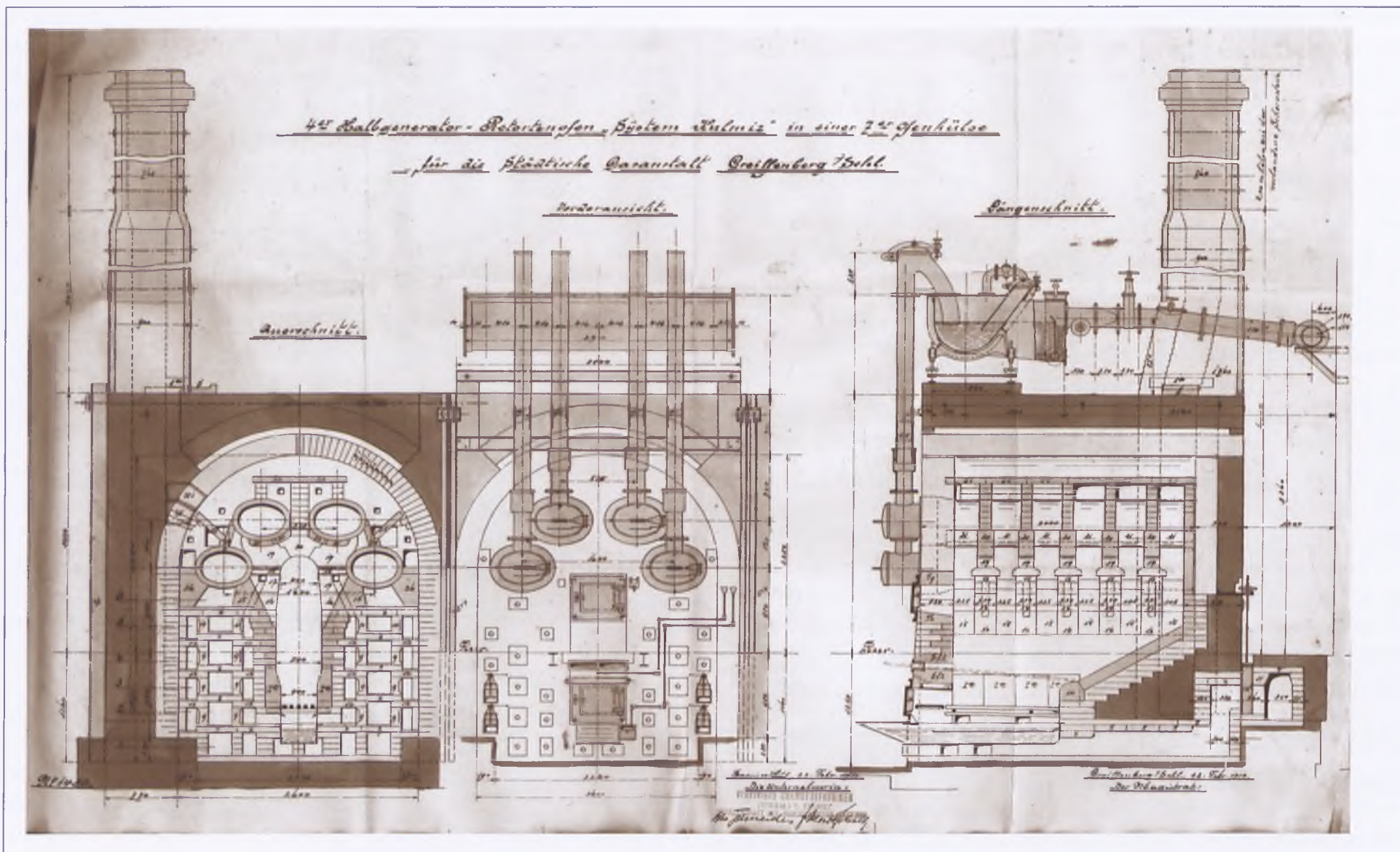
Miejscowość	data powstania gazowni	Miejscowość	data powstania gazowni
Kąty Wrocławskie (Kanth), pow. wrocławski	1900	Syców (Gr. Wartenberg)	1906
Lwówek (Löwenberg)	1900	Międzyłesie (Mittelwalde), pow. kłodzki	1909
Oborniki Śląskie (Obernigk), pow. trzebnicki	1900	Bardo (Wartha), pow. ząbkowicki	1910
Wolów (Wohlau)	1900	Bolków (Bolkenhein), pow. jaworski	1911
Żarów (Saarau), pow. swidnicki	1900	Chocianów (Kotzenau), pow. polkowicki	1911
Piechowice (Petersdorf), pow. jeleniogórski	1900	Karpacz (Krummhübel), pow. jeleniogórski	1912*
Góra (Guhrau)	1901	Milicz (Militsch)	1918
Sobótka (Zopten), pow. wrocławski	1902	Trzebnica (Trebnitz)	1919
Cieplice (Bad Warmbrunn), pow. jeleniogórski	1904*	Niemcza (Nimptsch), pow. dzierzoniowski	1922
Świebodzice (Freiburg), pow. swidnicki	1904	Łądek Zdrój (Bad Landeck), pow. kłodzki	1923
Sobieszów (Hermisdorf), pow. jeleniogórski	1904*	Bystrzyca Kłodzka (Habel-schwerdt), pow. kłodzki	1931
Duszniki Zdrój (Bad Reinerz), pow. kłodzki	1905	Oleśnica (Oels)	b. d.
Gryfów Śląski (Greiffenberg), pow. lwówecki	1905	Pieńsk (Penzig), pow. zgorzelecki	b.d.
Radków (Wünschelburg), pow. kłodzki	1905	Ząbkowice Śląskie (Frankenstein)	b. d.
Szklarska Poręba (Schreiberhau), pow. jeleniogórski	1905*		

Źródło: Zestawienie własne na podstawie materiałów archiwalnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Uwaga: *dotyczy roku zawarcia umowy na budowę gazowni.



Ulica Mariacka w Oleśnicy z latarnią gazową (pocz. XX w.)



Projekt architektoniczno - budowlany rozbudowy gazowni w Chojnowie z czerwca 1907 r.



Nowoczesne dmuchawy zainstalowane w gazowni II w Żgorzcu (pocz. XX w.)



Widok gazowni w Sobótce (1978 r, foto. J. Stałmarski)

Uchwałę o budowie gazowni w Sobótce rada miejska podjęła w 1901 r. Decyzja ta spowodowana była zamiarem modernizacji istniejącego oświetlenia ulicznego. Jakkolwiek w mieście istniało 49 latarni naftowych, postanowiono je jednak unowocześnić osiedleniem gazowym. Pod budowę gazowni zakupiono niewielką parcelę w kształcie wielokąta, usytuowaną przy wschodniej granicy miasta, przy trasie prowadzącej w kierunku Niemczy. Budowę obiektu ukończono w 1902 r. Gazownia miejska tworzyła kompleks zabudowań, składający się z budynku fabrycznego, budynku administracyjno-mieszkalnego, dwóch zbiorników gazu, magazynu węgla

oraz szopy na narzędzia. Architektura zabudowy została utrzymana w stylu ówczesnego budownictwa przemysłowego, przy wykorzystaniu cegły i drewna. Budynki cechowała nieregularność, asymetria oraz postrzępiona sylwetka, co nadawało całości malowniczą formę. Dachy posiadały lekką drewnianą konstrukcję, natomiast okna miały oprawy z ołowiu. W 1903 r. oddano do użytku system latarni gazowych, połączonych z zakładem gazowniczym siecią rurociągów. W 1903 r. do gazociągu miejskiego przyłączono domy prywatne oraz budynek urzędu miasta, a rok później dworzec kolejowy. Trwały prace nad rozbudową oświetlenia ulic. W 1920 r. Sobótkę rozświetlało już 60 latarni gazowych. Równolegle rozbudowywaną gazownię w 1913 r. wyposażono w trójczłonowy piec z ośmioma retortami. Dobowa produkcja gazu węglowego wynosiła wówczas 2 tys. m³. W 1927 r. gazownia otrzymała nowy kocioł parowy oraz magazyn do składowania węgla. W latach 20. XX w., w okresie intensywnej elektryfikacji Dolnego Śląska, Sobótka została podłączona do strzegomskiej linii wysokiego napięcia. Mimo tego faktu miasto nadal preferowało gaz. W dalszym ciągu rozbudowywano oświetlenie gazowe, zwiększając liczbę latarni i modernizując urządzenia oświetleniowe.

Na początku XX w. niektóre gazownie, powstałe jeszcze w XIX w., były z różnych względów rozbudowywane, modernizowano także ich urządzenia gazownicze. W liczącej pół wieku chojnowskiej gazowni w 1907 r. przystąpiono do przebudowy piecowni i szopy na węgiel. W latach 20. XX w. prace budowlane prowadzono m.in. w gazowni w Szprotawie (1890 r.), którą w tym czasie dzierżawił mistrz budowlany Hartmann Vogt.

Jak wcześniej wzmiankowano, w innej sytuacji na początku XX w. znalazły się władze Zgorzelca. Musiały one zmierzyć się z problemem blisko pięćdziesięcioletniej, nierentownej gazowni, istniejącej od 1854 r. Sprzyjał temu szybki wzrost demograficzny miasta, który



Widok ogólny gazowni II w Zgorzelcu

kształtował wysokie zapotrzebowanie na gaz. Nierentowna gazownia I z trudnością mogła sprostać tak dużemu popytowi. Modernizacja urządzeń gazowniczych niewiele w tej sytuacji mogła pomóc. Stąd najbardziej racjonalnym rozwiązaniem tej sprawy wydawała się budowa nowej gazowni. Wykonawstwo gazowni II powierzono spółce Berin-Anhaltische Maschinenbau-Actien-Gesellschaft w Berlinie, która około 1906 r. ukończyła budowę zgorzeleckiej gazowni II. Był to nowoczesny zakład, spełniający wszystkie wymogi gazowniczego sztuki budowlanej. Zakład mógł maksymalnie produkować 200 tys. m³ gazu węglowego dziennie, zaś dla miasta wystarczały codzienne dostawy w wysokości 100 tys. m³. Inwestycja była jednak kosztowna, co zmusiło władze do szukania oszczędności. Dlatego w celu obniżenia kosztów zakupu parceli budowlanej postanowiono o sprzedaży gazu dla pobliskiej gminy Jędrzychowice (Hennersdorf). Wymagało to jednak budowy dodatkowego rurociągu, łączącego gazownię II z tą miejscowością. Jednak okazało się, że nieczynna gazownia I była korzystniej ulokowana względem sieci rozdzielczej niż nowy zakład. Postanowiono więc wykorzystywać istniejący tam

zbiornik gazu. Oba przedsiębiorstwa oddalone od siebie o 3,1 km połączono rurociągiem. W związku z tym wysokociśnieniowa sieć, która została zbudowana na potrzeby gazowni II, wymagała rozbudowy, żeby utrzymać odpowiednie ciśnienie w obu rurociągach. W tym celu zastosowano specjalną dmuchawę, przetwarzającą 5 tys. m³ gazu na godzinę. Takie rozwiązanie było możliwe dzięki wykorzystaniu turbiny parowej. Urządzenia te pozwalały na przesyłać gazu na do gazowni I, a następnie do Jędrzychowic. W ten sposób gazownia II spełniała funkcję gazowni obwodowej, zaliczanej do bardzo nowoczesnych zakładów gazowniczych.

W XX w. szczególnie dynamicznie następował rozwój gazownictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej. Nadal działała tam berlińska spółka *Neuen Gas-Actien-Gesellschaft*, która po przejściu w 1883 r. gazowni w Jeleniej Górze zapewniła sobie na lokalnym rynku pozycję monopolisty. W oparciu o decyzję rady miejskiej w Jeleniej Górze z dnia 2 lipca 1902 r. odnowiono poprzednią umowę w sprawie prowadzenia gazowni. Na mocy nowego porozumienia firmie tej powierzono sprawy nadzoru nad gazownią i dostawami gazu dla Jeleniej Góry do 31 października 1930 r. Były one przeznaczone zarówno dla odbiorów prywatnych, jak i publicznych w celach oświetleniowych, technicznych, zwłaszcza dla silników oraz do gotowania i ogrzewania. Spółka miała odpowiadać za stan techniczny gazociągu miejskiego, jego kontrolę, szczelność itp. oraz dalszą rozbudowę. Umowa określała szczegółowo warunki realizacji poszczególnych zadań, w tym napraw urządzeń gazowniczych, cen gazu za poszczególne usługi, itp. Koszty dostaw gazu były uzależnione od przeznaczenia i rodzaju odbiorcy. Potrzeby oświetlenia publicznego ratusza, szkół i innych miejskich obiektów – 15 Pfg. za 1 m³. prywatnych konsumentów 18 Pfg. za 1 m³. Udzielano również rabatu, zależnie od rocznego zużycia gazu. Na przykład przy poborze

gazu na publiczne cele oświetleniowe od 2 tys. m³. do 4 tys. m³ – 2%, zaś od 50 tys. m³ – 15% rabatu. Ponadto władze miejskie gwarantowały, co było nowością, że nie będą pod żadnym względem ograniczały dostępu do innych źródeł energii, zwłaszcza energii elektrycznej. Tym samym samorząd Jeleniej Góry opowiedział się za wolną konkurencją alternatywnych źródeł energii na swoim terenie. Po upływie okresu umowy miasto zastrzegало sobie prawo odpłatnego przejścia gazowni.

Hegemonia Jeleniej Góry, będącej regionalnym centrum gospodarczym, oraz utrwalanie przez berlińską nową spółkę gazowniczą monopolu na lokalne dostawy gazu już w końcu XIX w. sprzyjało rozbudowie gazociągu jeleniogórskiego na tereny sąsiednich miejscowości. Jeszcze w XIX w. z możliwości tych skorzystały Cieplice, Malinnik i Kunice²³. W 1900 r. dostawy gazu z jeleniogórskiej gazowni w celach oświetleniowych uzyskał Sobieszów²⁴. Jako pierwsze w nowym stuleciu decyzję o wzniesieniu gazowni, rurociągów i oświetlenia ulicznego podjęły w kwietniu 1900 r. Piechowice.²⁵ Kontrakt z berlińską firmą został podpisany na 15 lat. Gazownia miała obsługiwać m.in. latarnie uliczne, czynne przez 800 godzin w ciągu roku. Wkrótce również Cieplice i Sobieszów wystąpiły do *Neuen Gas-Actien-Gesellschaft*, z propozycją budowy na ich terenie zakładu gazowniczego. Już w lutym 1904 r. zawarto dwudziesto-letni kontrakt z Cieplcami (do 9 lutego 1925 r.) dotyczący budowy

23 W 1905 r. zarząd jeleniogórskiej gazowni przychylając się do wniosku gminy postanowił o sfinansowaniu i rozbudowie sieci gazowej na terenie tej gminy Malinnik. Gaz miał być dostarczany rurociągiem z Jeleniej Góry. Określając warunki wykorzystania gazu na potrzeby oświetlenia ulic i do celów prywatnych, wzorowano się na zasadach przyjętych dla Cieplic. Stosowną umowę w tej sprawie podpisano w lutym 1905 r.

24 Sobieszów (Hermisdorf), prawa miejskie uzyskał w 1962 r., w 1976 r. włączony do Jeleniej Góry.

25 Piechowice (Petersdorf), prawa miejskie od 1967 r.

Feuerschutzübung

Im
**Gaswerk
Breslau-
Dürrgoy**

Zoll, Dechalterne und Übungen veranfaßet. Und so hat denn diese Tage ein solches Signal durch das Glocken — das Zeichen vom Beginn einer Feuerschutzübung.

Am 10. steht die Werkstunde und ist Verteilungsgeldung der Koffelkassen und Schammisch- anlage bezieht. Im Blickfelder Folge greift ein Rad in das andere.

hier: obenstehenden: Kassen und Kassen und Kassen wird die Kassen, die

End of the Line for the Mainstream

Es ist bei Gefahr und Verlesung einer Seele, wie es bei jedem
Christen-Geist ist, wichtig zu sein, daß alle notwendigen
Vorkehrungen zur Vermeidung einer solchen Verlesung
genommen sind und daß die Seele nicht in Gefahr
ist, die ewige Strafe zu empfangen, die sie verdient.
Bei jeder Verlesung einer Seele ist es wichtig, daß
die Seele nicht in Gefahr ist, die ewige Strafe zu empfangen,
die sie verdient.

Young and the Unemployed

die getroffenen Vorkehrungen auf ihren Wirksamkeit zu prüfen, so soll möglichst zu erhalten solche die Mannschaften für den Ernstfall vorzubereiten und so mit ihnen zugewiesenen Aufgaben vertraut zu machen, werden von Zeit zu

Rechts: Der Schatzmeister behält
wird gefeuert

Die Reibenzähne erstreckt bis 11 mm. Die der Schnauze mit der Zelle

Lins:
 Kohlenstaube liegt als weißer Belag
 in den Benzolantefässen.

Notiz:
Mit lautem Zischen strömt die Reaktions-
säure in die Benzogefäßleitung

unter 50 Atmosphären Druck steht, durch die Gefahrschraube in den benachbarten Raum gepreßt. Die weichen Wollen dieses Gefäß lagern sich am Boden, und die immer noch eingestrichelte Rohlfäure steigt im Räume höher. An den Feuerstellen stehen kleinebue Grubenlampen und aus ihnen wird mit der Stopfpistole die Zell, bis die Flammen durch die Rohlfäure erstickt sind, genau gemessen. Mit Chaussees und Gaszylinder müssen die Mannschaften der Vertikalanlage in die mit Rohlfäure gefüllten Räume eindringen und kann in knapper Form Bericht über die Lage geben.

Der gewaltige Reiz des Übungsbereichs, dem unser Photograph beizuwohnt, galt dem Jenseits des Völschennens in die Bogenzangen. Langsam strömte aus dem Röhren der dicke Strahl des heißen Völschennens, der sich über den Boden der Tangegrube ausbreitet und den Flammen den Nidiboden entzündet.

Das bei diesem Probeklausur an
Eidübergängen nachstehenden vorge-
nommen wurde, tritt nachstehend im
Krausfall sofort gleichzeitig in Kraft.
Das Ergebnis der Übung zeigt,
daß der schnelle und richtige Einsatz
der Mannschaften und Geräte, der im
Krausfall von größter Wichtigkeit ist,
in unserer Garnison ebenso geübt
leistet ist wie die sichere Wirksamkeit
der zum Zweck der Brandbekämpfung
geschaffenen technischen Einrichtungen.

1000

Zentrale für Gas- und Wasserverwendung e.V.
Berlin 139

Sparsames Kochen.

Verschwenderisch:



Kostbare Wärme geht verloren, wenn die Flammen über den Topfboden hinausschlagen.

Flamme zu groß! Der Messer rennt! Kostbares Gas nutzlos verbrennt!

Sparsam:



Wirtschaftliche Ausnutzung der Wärme nur dann, wenn die Flammen dem Topfboden angepaßt sind.

Wie auch der Topf sei, groß oder klein, stelle die Flamme entsprechend ein!



Im hohen und schmalen Topf ohne Deckel langsames und teures Kochen.

Ohne Deckel hoch und schmal: Langsam, teuer allemal!!



Im flachen und breiten Topf mit Deckel schnelles und sparsames Kochen.

Topf mit Deckel, flach und breit: Schnell und sparsam jederzeit!

Die Regelbarkeit der Gasflamme läßt die Verwendung jedes Topfes zu!

Zentrale für Gas- und Wasserverwendung e.V.
Berlin 138

Turmkochen

Drei-teiliges Turmgericht

500 g Schweinebauch	1000 g Kartoffeln	750 g Kirschen
1000 g Mohrrüben	250 g Wasser	250 g Wasser
250 g Wasser	10 g Salz	100 g Zucker
50 g Fett, 10 g Salz		

11³⁰ Beginn des Kochens

I. Kochvorgang
Links Fleisch aufsetzen
Rechts Kartoffeln aufsetzen



II. Kochvorgang
Links kocht Fleisch auf kleiner Flamme weiter;
Kartoffeln von rechts auf den Topf mit Fleisch setzen.
Rechts Kirschen aufsetzen



III. Kochvorgang
Links garen Fleisch und Kartoffeln weiter,
Kirschen von rechts auf den Topf mit Kartoffeln setzen.
12⁰⁰ Gemüse zum Fleisch geben, bis 12⁰⁴ große Flamme, dann wieder kleinstellen
12⁵⁰ Ende des Kochens, Essen fertig.



Vorteile: Schonung der Nährstoffe – Größte Wirtschaftlichkeit.
Völlig sauberes Arbeiten – Kein Anbrennen – Kein Überkochen.
Gasverbrauch für dieses Mittagessen: 0,207 cbm, Kosten: rund 3 1/2 Pfennige.

Zeichenerklärung:
○ = volle Flamme
◐ = halbgestellte Flamme
● = Flamme gelöscht

1 Std. 12 Min.

Wskazówki dla gospodyń domowych, jak oszczędnie gotować na gazie (Biuletyn „Gaz również dla Ciebie” z maja 1939 r.)



Der Stand des Kunstglasbläfers



Besucht werden in den modernen Gasküchen ausgesprochen.



Die Friseurstube



Die Gashäfen

Das Gas auf der Breslauer Frühjahrsmesse

Zum ersten Male trat in diesem Jahre das Gasfach auf der Breslauer Frühjahrsmesse in Erscheinung mit einer großzügig angelegten Musterschau, auf der nicht nur die Verwendung des Edelbrennstoffes „Gas“ im Haushalt, sondern auch besonders in Gewerbe und Industrie in übersichtlicher und sinnvoller Form gezeigt wurde. Diese Musterschau unterschied sich von den bisherigen Ausstellungen in der Hauptsache dadurch, daß die Geräte nicht nur aufgestellt, sondern alle so angeschlossen waren, daß sie laufend im Betriebe vorgeführt werden konnten.

Der Veranstalter dieser Musterschau war die Zentrale für Gas- und Wasserverwendung in Berlin mit Unterstützung der Schlesischen Gaswerke, besonders des Gaswerkes Breslau und der Ferngas Schlesien A.-G.

In der Donauhalle war ein vorbildlicher Ausstellungsstand von vielen hundert Quadratmetern in langer, mühvoller Arbeit aufgebaut worden.

Einen besonderen Anziehungspunkt dieser Musterschau bildete der Stand des Kunstglasbläfers. Der Künstler formte aus einfachen bunten Glasröhren mit Hilfe der Gasflamme die wunderschönsten Ziervasen, Leuchter, Schalen, Becher und als Gipsstück einen Elefanten aus Glas. Wenn der Künstler an der Arbeit war, strauten sich unzählige Menschen am Stand, um ihn bei seiner interessanten und kunstvollen Arbeit zu bewundern. Die angefertigten Kunstgegenstände fanden reißenden Absatz. Aber nicht nur dieser Stand, sondern auch die mit Gas betriebene Musterbäckerei erfreute sich des lebhaftesten Interesses des Publikums und der Fachleute. Hier konnte man sehen, wie von der Teigbereitung an in einem modernen Gas-Backofen nicht nur Brot und Semmeln, sondern auch der leckerste Kuchen gebacken wurde. Es war wirklich ein musterbildender Betrieb, denn hier konnte man am augenfälligsten feststellen, welche Vorteile das Gas im Gewerbebetrieb bietet, nämlich größte Sauberkeit verbunden mit einfacher Bedienung und bester Anpassungsfähigkeit an jeden Arbeitsvorgang. Fast jeder Zuschauer wurde durch das fertiggestellte appetitliche Gebäck verlockt, einmal eine mit Gas gebackene Semmel oder ein Stück Kuchen zu probieren, und man sah es allen an den zufriedenen Gesichtern an, daß es vortrefflich munde.

In einer Friseurstube wurden dem schönen Geschlecht mit Hilfe moderner gasbeheizter Geräte die Haare gewaschen, getrocknet und in Dauerwellen gelegt. Die Kundinnen bestätigten, daß die Behandlung mit diesen Geräten infolge der milden, gleichmäßigen Wärme äußerst

angenehm empfunden wurde. In Breslau ist auch bereits eine große Anzahl dieser Geräte in modernen Friseurgeschäften aufgestellt.

Außerdem war auch noch die richtige und zweckmäßige Verwendung des Brennstoffes „Gas“ in der Wascherel, der Fleischerei und in der Groß-Gasküche durch Aufstellung moderner Gasgeräte, wie gasbeheizter Mülendmangeln, Waschmaschinen, Kochkessel, Räucheröfen, Gasherde, Kippbratpfannen, gasbeheizter Kaffee-Maschinen usw., zu sehen.

In der Industrieabteilung waren kleinere und große gasbeheizte Stöße, Schmelze, Härte- und Trocknöfen im Betrieb. Hohe Temperaturen — bis zur Weißglut — zeugten von der Leistungsfähigkeit dieser Öfen.

Jedoch nicht nur Leistungssteigerung, sondern auch Qualitätsverbesserung und Materialersparnis werden durch die gute Regulierbarkeit der Gasflamme bei diesen Spezialöfen, die sich jedem Verwendungszweck weitestgehend anpassen, erreicht, was gerade in der heutigen Zeit von ausschlaggebender Bedeutung ist. Ein moderner Gasmotor von über 100 PS Leistung lief ruhig und gleichmäßig seinen Takt und zeigte dadurch, daß auch er, der jahrzehntelang geschlummert hatte, durch die raslos fortschreitende Technik wieder zu neuem Leben erweckt worden ist.

Aber nicht allein die Verwendung des Gases in Gewerbe und Industrie fand das Interesse der Besucher, sondern auch besonders seine Verwendung im neuzeitlichen Haushalt. Das Modell einer Vierräum-Wohnung nach einem Entwurf des Reichshelmatitenamtes der DAF mit einem Ausschnitt in natürlicher Größe wurde von dem bauwilligen Publikum stark beachtet. In einer Musterlehrküche wurde gebrutzelt und gebacken, und liebewürdige Damen erteilten jeder Hausfrau gern über alle Fragen der häuslichen Gasverwendung jede gewünschte Auskunft. Überall hingen noch neuzeitliche Haushalts-Gasgeräte; besonders der moderne Kühlschrank, der einen bevorzugten Platz am Eingang der Musterschau erhalten hatte, war immer wieder ein sehr stark gefragtes Gasgerät, da er im Kampf gegen den Verderb von Lebensmitteln zu einem wertvollen Helfer der Hausfrau geworden ist.

Nicht unerwähnt soll auch noch die gasbeheizte Glucke bleiben, unter deren wohliger Wärme sich mehrere hundert nur wenige Tage alle Küken tummelten.

Allgemein hörte man von selten der Besucher und der Fachleute Anerkennung über diese großzügige Gasschau. Auch die Ausstellerfirmen waren mit dem Erfolge der Ausstellung sehr zufrieden, denn sie konnten mit vielen Interessenten Abschlüsse tätigen oder ernsthafte Geschäftverbindungen anbahnen. So ist also zu hoffen, daß durch diese Ausstellung im vollsten Maße das erreicht wurde, was das Gasfach wollte, nämlich:

1. das Publikum von dem hohen Stande der Gas Technik zu überzeugen;
2. dem Fachmann Anregung zu geben, seinen Betrieb neuzeitlicher zu gestalten bzw. zu verbessern, und
3. dem Aussteller Gelegenheit zu bieten, neue Geschäftsverbindungen auch hier im Osten unseres deutschen Vaterlandes anzuknüpfen.

Auch in den kommenden Jahren ist auf Grund dieses großen Erfolges der Breslauer Frühjahrsmesse — über 200.000 Besucher — geplant, eine ähnliche Gasschau, vielleicht sogar in noch größerem Umfange, aufzuführen. Die diesjährige Messe hat bewiesen, daß der Osten, der lange Zeit in Vergessenheit geraten war, durch die geniale Politik unseres Führers wieder neue Bedeutung im Wirtschaftsleben gefunden hat.



Gas-Betriebung



Der Gasmotor



Die Musterbäckerei



Aufh. Mischel 23

Der Gashäfenverkäufer

Artykuł
z biuletynu
„Gaz również
dla Ciebie”
opisujący
wystawców
na Targach
Wiosennych
we Wrocławiu
(1939 r.)

gazowni. Gaz miał być wykorzystywany do celów oświetlenia publicznego oraz prywatnych posesji, na potrzeby gospodarstw domowych oraz dla celów technicznych, jako napęd silników. System latarni ulicznych przewidziano na 600 godzin rocznie i nie mniej, niż na 2 godziny dziennie. Podobne warunki na podstawie dwudziestoletniej umowy wynegocjował w 1906 r. Sobieszów, który zapewnił sobie budowę oświetlenia ulicznego, czynnego przez 650 godzin w roku. Kolejnym miastem w regionie, które chciało unowocześnić swoją infrastrukturę była Szklarska Poręba²⁶. Projekt doprowadzenia gazu do miasta, założenia oświetlenia ulicznego oraz wykorzystania gazu do innych celów, zrodził się w 1905 r. Wymagało to równoczesnego podjęcia prac nad budową gazowni. Ogół tych zadań powierzono potentatowi w tych kwestiach, czyli Nowej Spółce Gazowniczej w Berlinie. Stosowną umowę w tej kwestii podpisano 5 grudnia 1905 r. Spółka otrzymała kontrakt początkowo na 20 lat, który 2 lutego 1906 r. przedłużono na 30 lat. Umowa regulowała szczegółowo sprawy związane z budową i funkcjonowaniem oświetlenia ulicznego, kwestie cen, rabatów i inne. W ciągu roku Szklarska Poręba miała być oświetlana światłem przez 650 godzin. W 1912 r. dwie kolejne miejscowości regionu jeleniogórskiego podjęły się zadania postawienia u siebie gazowni. Były to Karpacz i Ściegny, które przyjęły ofertę następczyni berlińskiej spółki (po wspomnianym wyżej połączeniu przedsiębiorstw), występującą od 1909 r. pod nazwą Actien-Gesellschaft für Gas und Elektricität z Koloni. Władze Karpacza zawarły umowę na okres 30 lat. Z usług Karpacza skorzystały w 1912 r. pobliskie Ściegny. Ta mała miejscowość nie zdecydowała się na własną gazownię, wykorzystując rurociąg poprowadzony z Karpacza do Ściegien. Kontrakt z kolońską

spółką zawarto 10 sierpnia 1912 r. Dostawy gazu miały trwać do 18 czerwca 1942 r., z możliwością ich prolongaty.

W trudnej sytuacji dolnośląskie gazownie znalazły się po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej. Nadmierna eksploatacja zniszczyła ich infrastrukturę, przyczyniając się do fatalnej kondycji finansowej. W rejonie jeleniogórskim propozycje w sprawie zaopatrzenia w gaz pojawiły się już w 1918 r. Powstał wówczas projekt utworzenia regionalnego makroekonomicznego związku gazowni, który mógłby dostarczać gaz wszystkim gminom, podłączonym do wspólnej sieci gazociągów. Jednak plan ten nie doszedł do skutku, ponieważ nie porozumiano się z kolońską spółką. Po tym fakcie gminy i gazownie zaczęły podpisywać indywidualne kontrakty. Cyklicznie pojawiające się trudności w zaopatrzeniu w gaz spowodowały, iż około 1927 r. pojawiła się myśl, aby skorzystać z centralnego gazociągu, poprowadzonego z Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego.

Skutki pierwszej wojny światowej były szczególnie odczuwalne w tych rejonach, w których ze względu na rozwój przemysłu utrzymywał się duży popyt na gaz miejski. Taka sytuacja miała miejsce w powiecie dzieżoniowskim. Wobec trudności z produkcją gazu i rosnącym zapotrzebowaniem generowanym przez miejscowy przemysł, powołano dzierżoniowski system gazowniczy. Jego podstawę stanowiła utworzona w kwietniu 1922 r. Centrala Gazowa (Gaszentrale G.m.b.H), która mieściła się w Dzierżoniowie przy ul. Pieszyckiej (Peterswalde 8). Powołana została przez gminę miejską Dzierżoniów, gminę Bielawa i gminę Pieszycę, z kapitałem założycielskim 240 tys. marek. W 1925 r. do spółki dołączyła gmina Piława Górna, wnosząc 150 tys. marek. Dyrektorem Centrali Gazowej został dyrektor dzieżoniowskiej gazowni Oskar Vaupela od 1933 r. również dyrektor Karol Filnk z Bielawy. Firma zatrudniająca od 60 do 80 osób (1939 r.), w tym około 20 urzędników, była przedsiębiorstwem

26 Szklarska Poręba (Schreiberhau), od XIV w. rozwój hutnictwa szkła, w XIX w. turystyki, 1902 r. powstaje linia kolejowa Jelenia Góra - Tranvald, prawa miejskie 1959 r.

dochodowym. Zajmowała się wytwarzaniem i dostawami gazu w celach oświetleniowych, grzewczych i przemysłowych (dla silników), jak również wytwarzaniem związanych z tym produktów ubocznych. Zostały zamknięte gazownie w Bielawie, Pieszycach i Piławie Górnej, pozostawiono jedynie tamtejsze zbiorniki gazu. Na potrzeby spółki w latach 1922-1923 w Dzierżoniowie zbudowano nowoczesną gazownię z sortownią koksu oraz z zakładami pomocniczymi do pozyskiwania produktów ubocznych, tj. smoły, benzolu, itp. Nową gazownię połączono gazociągiem dalekiego zasięgu z Bielawą, Pieszycami i Piławą Górną, jak również z innymi miejscowościami w rejonie Dzierżoniowa i Żabkowic Śląskich, do których dostarczała ona gaz. Roczna wydajność gazociągu wynosiła około 8 mln m³ gazu, dla podłączonych około 11 tys. odbiorców. Łączna długość sieci gazowej wynosiła 99 km.

W latach międzywojennych problemy z produkcją i zbytem gazu miejskiego miał również Boguszków, położony w sąsiedztwie wałbrzyskiego mołocha. Jak już wspomniano, to górnicze miasto już wcześniej z trudnością znajdowało nabywców na gaz z miejskiej gazowni. Boguszków liczący w 1920 r. 10,2 tys. mieszkańców sprzedawał 302 tys. m³ gazu. W przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosiło to około 30 m³, co nie było zadowalającym wynikiem. Obradujący w 1920 r. nad tym zagadnieniem zarząd miasta postanowił opracować program naprawy. W podjęciu decyzji miały pomóc dane, zebrane z innych miast niemieckich. Stwierdzono na przykład, że czterotysięczne Oegesack, produkowało rocznie 824 tys. m³ gazu, tj. 206 m³ na 1 mieszkańca, dwutysięczny Rahnsdorf koło Berlina - 333 tys. m³, tj. 166 m³ gazu na osobę, zaś dziewięciotysięczny Rybnik na Śląsku - 469 tys. m³, tj. 52 m³ na osobę. Z obliczeń tych wynikało, iż w Boguszkowie sprzedaż gazu powinna się utrzymywać na poziomie 40-50 m³ na 1 mieszkańca, aby produkcja przy-

nosiła zyski. W związku z tym wysunięto postulat przeprowadzenia kompleksowej modernizacji gazowni w celu poprawy jej rentowności.

W okresie międzywojennym kluczowe znaczenie dla rozwoju dolnośląskiego gazownictwa miał stan gazownictwa wałbrzyskiego. Rejon ten dysponował największym na Dolnym Śląsku potencjałem gazu. W obliczu powojennego kryzysu ekonomicznego w Niemczech firmy gazownicze podjęły starania w celu pozyskania zasobów gazu koksowniczego, by uzupełnić nim niedobory gazu z klasycznych gazowni. Sprzedaż gazu w zagłębiu wałbrzyskim została zmonopolizowana przez dwie konkurencyjne firmy, tj. założoną przez urząd miasta Wałbrzycha i Aktiengesellschaft für Gas und Elektricität Köln. W dniu 23 września 1926 r. obie firmy zawarły umowę dotyczącą zjednoczenia i utworzenia Dolnośląskiej Centrali Gazowej (Gascentrale Niederschlesie G.m.b.H.) z kapitałem założycielskim 100 tys. marek. Dolnośląska Centrala Gazowa w Wałbrzychu, zarejestrowana 30 września 1926 r., miała swoją siedzibę przy ul. Wrocławskiej 68 w Starym Źdroju. Przedsiębiorstwem zarządzało dwóch przedstawicieli Wałbrzycha - dr Rudolf Witzel i Henryk Wrobel. Centrala wydzierżawiała na terenie Wałbrzycha gazownie, tj. parcele, budynki z wyposażeniem i urządzenia gazowe. Przedmiotem jej działalności był handel gazem koksowniczym, w który zaopatrywała Wałbrzych i okoliczne miejscowości. Do utworzonego systemu podłączono pobliski Boguszków, potem w 1924 r. Świebodzice oraz Świdnicę.

Jak wcześniej wspomniano, również władze Jeleniej Góry pod koniec lat 20. XX w. zamierzały skorzystać z wałbrzyskiego gazu koksowniczego. Miasto miało jednak do 1 września 1930 r. podpisaną umowę koncesyjną z kolonką spółką gazowniczą w sprawie użytkowania gazowni miejskiej. Podobne kontrakty obowiązywały też inne miejscowości tego regionu, np. Cieplice, Karpacz, Ściegny do 1942 r., a Sobieszów do 1 października 1981 r.

W celu budowy gazociągu z Wałbrzycha do Kotliny Jeleniogórskiej 23 września 1930 r. została założona spółka Die Ferngas Niederschlesien Aktiengesellschaft między miastami okręgu jeleniogórskiego prowincji dolnośląskiej a Aktiengesellschaft für Gas und Elektrizität Köln. Kapitał założycielski nowej firmy wynosił 1 mln marek. Przedmiotem umowy były dostawy gazu koksowniczego z Wałbrzycha poprzez Kamienną Górę, Cieplice do Jeleniej Góry oraz budowa gazociągu wysokociśnieniowego dostawy wałbrzyskiego gazu koksowniczego do miejscowości dolnośląskich, również określony w umowie rejon.

W latach 30. XX w. na Dolnym Śląsku rozpoczyna się proces wygaszania gazowni węglowych, w tym w Szczawnie Zdroju i Starym Zdroju. Powstaje system przesyłowy łączący około 40 miejscowości, którego użytkownikami zostają w latach 1934–1935: Boguszków, Świebodzice, Świdnica, Legnica i Jawor. W 1939 r. rurociąg z gazem koksowniczym dotarł na Przedgórze Sudeckie, gdzie z jego zasobów skorzystała Jelenia Góra, Cieplice, Szklarska Poręba Kamienna Góra i Bolesławiec (1940 r.). Od 1911 r. gaz koksowniczy był oferowany Wrocławowi, jednak z uwagi na tańszy gaz miejski, propozycja ta została odrzucona. Projekt ten długo nie znajdował zwolenników wśród wrocławian. Produkcja gazu miejskiego w nowoczesnej gazowni na Jarogaju była bardziej ekonomiczna. Propozycji Wałbrzycha nie przyjęto ani w 1911 r., ani w 1922 r., kiedy wpłynęła kolejna oferta. Dotyczyła ona budowy we Wrocławiu koksowni w okolicach dworca Nadodrze oraz możliwości wyłączenia, czynnej jeszcze w tym czasie, gazowni przy ul. Trzebnickiej. Z powodu wysokich cen gazu koksowniczego, rozwiązanie to nie wydało się władzom miasta korzystne, dlatego zdecydowano się na rozbudowę gazowni na Jarogaju. Oferty na przyłączenie miasta do sieci gazu koksowniczego były rozpatrywane jeszcze w 1925 r., w 1926 r. i w 1928 r., jednak ze względu na wysoką cenę gazu, za-

wsze ze skutkiem negatywnym. Przedsięwzięciu temu zaczęła sprzyjać dopiero druga wojna światowa, kiedy gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na gaz do celów przemysłowych. Ponadto następuje ogromne przeciążenie urządzeń produkcyjnych w gazowniach węglowych. To wszystko zainicjowało powstanie w latach 1940–1942 gazociągu transregionalnego Niemcy Środkowe - Górny Śląsk, z odcinkiem Zgorzelec - Wrocław. W ten sposób w 1942 r. na mapie tegoż gazociągu pojawił się Wrocław oraz Zgorzelec. Gaz koksowniczy dotarł również do Olawy i Brzegu. Gaz koksowniczy był wykorzystywany głównie przez odbiorców przemysłowych. Wraz z rozwojem sieci wysokociśnieniowej w Białym Kamieniu w 1938 r. oraz w Sobiecinie w 1941 r., powstają dwie przetłoczenia gazu. Omawiany gazociąg przetrwał w dość dobrym stanie działania drugiej wojny światowej.

Przygotowania wojenne i wybuch drugiej wojny światowej generalnie zmienił sytuację gazownictwa. Rola zakładów gazowniczych ulegała zmianie już od momentu przejęcia władzy w Niemczech przez nazistów. Po rozwiązaniu w Niemczech w latach 30. XX w. organów samorządowych (m.in. rad gmin) dotychczasowe gazownie miejskie przeszły pod nadzór ogólnej administracji państwowej. W obliczu planów wojennych władze III Rzeszy sięgnęły po rezerwy gazu w celu wykorzystania tego potencjału w przemyśle zbrojeniowym. W 1936 r. z okazji jubileuszu 30-lecia gazowni na Jarogaju gazety donosiły, iż zadania gazowni zostały uwzględnione w czteroletnim planie rozwoju przemysłu niemieckiego. Jego priorytetem było zdobycie niezależności Niemiec w zakresie deficytowych surowców. Cel ten miałby być osiągnięty poprzez „nieustanne poszukiwanie i uszlachetnianie niemieckich bogactw naturalnych”. W planach tych węgiel stanowił dla Niemiec jeden z najważniejszych surowców. Nie bez znaczenia były półprodukty otrzymywane w procesie produkcji gazu, tj. benzol,

smoła, amoniak. Podkreślano ich wartość dla przemysłu chemicznego oraz maszynowego, np. jako materiał napędowy do silników. O przygotowaniach gazowni tarnogajskiej do wojny mogą świadczyć przeprowadzone tam w sierpniu 1937 r. szeroko zakrojone ćwiczenia przeciwpożarowe, które odbyły się w obecności władz państwowych.

W latach drugiej wojny światowej szczególnego znaczenia nabrała produkcja nowoczesnej wrocławskiej gazowni na Tarnogaju. Rabunkowa eksploatacja gazowni na Tarnogaju, prowadzona wbrew podstawowym zasadom racjonalnej gospodarki, niszczyła zakład. W dostawach gazu nastąpił znaczny deficyt. W wyniku działań wojennych gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie gazu na cele przemysłowe. To skłoniło władze do budowy w 1941 r. dwóch kolejnych pieców skośnoretortowych, jednak nie przyniosło to oczekiwanych rezultatów. Obiekt nadmiernie eksploatowany stopniowo tracił swoją dawną świetność. Jak już wspomniano, od 1942 r. deficyt gazu uzupełniano gazem koksowniczym. Gaz przesyłano odrębnym gazociągiem do odbiorców przemysłowych. Służył do zaopatrzenia przedsiębiorstw zbrojeniowych, produkujących na rzecz armii. Ponadto w gazowni tarnogajskiej wykorzystywano go do opalania komór gazowniczych. Priorytetowe dostawy dla przemysłu spowodowały katastrofalną gospodarkę gazem w odniesieniu do potrzeb mieszkańców Wrocławia. Konsumenci prywatni nieustannie odczuwali jego niedobory. Władze nieustannie apelowały o oszczędne gospodarowanie jego zasobami. W prasie pojawiały się informacje, pouczające gospodynie domowe, jak należy oszczędzać gaz. Porady te dotyczyły np. sposobu ustawiania garnków na kuchenkach gazowych i konieczności nakrywania ich pokrywkami itp. Ponownie zatrudniono sztab doradczyń gazowych, które prawdopodobnie pod pozorem życzliwych porad, miały sprawdzać, czy gospodynie domowe rzeczywiście stosują się do zaleceń władz. Wszystkie te wysiłki nie

odniosły większego skutku. Natomiast prawdziwa katastrofa dotknęła wrocławską gazownię w pierwszych miesiącach 1945 r., podczas oblężenia miasta przez Armię Czerwoną. Gazownia została zniszczona w wyniku ostrzału radzieckiej artylerii i nalotów lotniczych, następnie dewastowana i rozgrabiona jako zdobycz wojenna; w kolejnych latach z trudem dźwigała się z ruin.

Administracja gazownictwa po 1945 r.

Po objęciu Dolnego Śląska przez administrację polską w maju 1945 r. wszystkie gazownie miejskie przeszły pod nadzór samorządów gminnych. Jako odrębne przedsiębiorstwa weszły w skład miejskich przedsiębiorstw komunalnych, działających w strukturach zarządów miejskich (od 1950 r. prezydentów miejskich rad narodowych). Do reorganizacji systemu gazowniczego przystąpiono w 1950 r., kiedy powołano okręgowe zakłady gazownicze we Wrocławiu, Wałbrzychu i Zgorzelcu. Początkowa koncepcja zmian organizacyjnych na Dolnym Śląsku zakładała powołanie jedynie Zakładów Gazownictwa Okręgu Wrocławskiego we Wrocławiu i objęcie jego zasięgiem całego gazownictwa dolnośląskiego, również przesyłu gazu koksowniczego gazociągiem z zagłębia wałbrzyskiego, tj. powstałego w miejsce niemieckiej spółki polskiego przedsiębiorstwa „Dalgaz”. Zamiar ten zrealizowano dopiero w 1967 r., po scaleniu przesyłu gazu w skali ogólnokrajowej. W Polsce Ludowej początkowo nie było spójnej koncepcji co do kierunków rozwoju dolnośląskiego gazownictwa. Spór dotyczył przede wszystkim wyboru podstawowego źródła, tj. gazu miejskiego, koksowniczego, czy ziemnego. Dalszy problem stanowił sposób jego pozyskiwania, czy poprzez rozbudowę gazowni klasycznych,

Latarnie gazowe wracają na Ostrów Tumski

Sześć lat temu wydano decyzję likwidacji oświetlenia gazowego na Ostrów Tumski i zastąpienia go oświetleniem rtęciowym. W 1975 roku z Wyspy Katedralnej zniknęły ostatnie latarnie gazowe. Stanowiły one integralną część Ostrowa, niepowtarzalną w swym uroku, wartościową historię, podkreślającą walory tego zabytkowego zespołu architektonicznego.

Już po roku podjęto inicjatywę przywrócenia oświetlenia gazowego. Po dwóch latach poszukiwań znaleziono wykonawców na słupy, wysięgniki oraz wloty magnetyczne do lamp. Otwarty pozostał problem siateczek żarowych. W październiku ubiegłego roku minister górnictwa przydzielił potrzebne dewizy.

Od listopada ubiegłego roku zaczęto montować latarnie. Do dziś uruchomiono ich 10. Pełne oświetlenie, na które składają się 72 lampy — to sprawa dość odległa. Do 30

kwietnia br. będzie gotowych 38.

Ledwie zapalili się pierwsze latarnie, a już jedną z nich zstuczono. Oby wymiana zbitych szyb nie stała się główną bolączką konserwatorów tych bardzo rzadkich już dziś i jakże pięknych akcentów oświetleniowych. Jeszcze jedna uwaga: Na zdjęciu tego dokładnie nie widać, ale latarnie palą się w dzień. Dlaczego? Dolnośląskie Zakłady Gazownicze wyjaśniają: po pierwsze jest to okres próbny, po drugie poprzez gaszenie i zapalanie lampy uległyby uszkodzeniu, a tak w ogóle nie ma problemu — zużycie gazu jest znikome.

Próba trwa już miesiąc.

JERZY MARZALEK
Fot. ADAM ZADRZYWIŁSKI



Wrocławski Ostrów Tumski z przywróconymi latarniami gazowymi.

rozwój sieci gazu koksowniczego, czy też gazu ziemnego w związku z odkryciem jego złóż na Monoklinie Przedsudeckiej.

Nowo utworzone w 1950 r. Zakłady Gazownictwa Okręgu Wrocławskiego we Wrocławiu (ZGO Wr.), Zakłady Gazownictwa Okręgu Zgorzeleckiego w Zgorzeli oraz Zakłady Gazownictwa Okręgu Wałbrzyskiego w Wałbrzychu podlegały

Centralnemu Zarządowi Gazownictwa w Warszawie. W skład okręgu zgorzeleckiego na krótki okres wchodziły Zakłady Gazownictwa Okręgu Dzierżoniowskiego w Dzierżoniowie oraz Gazownictwa Okręgu Kłodzkiego w Kłodzku. Przekazano je jednak z powrotem pod zarząd władz terenowych i jako gazownie komunalne funkcjonowały do 1 stycznia 1967 r.

ZGO Wr. przejęły 25 kwietnia 1950 r. pod swój bezpośredni nadzór tarnogajską gazownię we Wrocławiu, a z dniem 28 czerwca 1950 r. lokalne gazownie (zgrupowane dotychczas w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Dolnośląskiego), tj. gazownie w: Międzylesiu, Szprotawie, Dusznikach Zdroju, Głogowie (nieczynna) i Górze. Jednak ze względu na odległą lokalizację tychże gazowni od Wrocławia, obiekty w Międzylesiu, w Dusznikach Zdroju i w Głogowie, zostały przekazane stosownym władzom miejskim. Natomiast gazownie w Szprotawie i w Górze do 30 czerwca 1953 r. działały jako oddziały terenowe ZGO Wr. W 1960 r. na mocy uchwały Rady Ministrów z 17 listopada 1960 r., ZGO Wr. uzyskało rangę przedsiębiorstwa patronackiego nad wszystkimi gazowniami komunalnymi na terenie województwa wrocławskiego. W 1967 r. wszystkie gazownie miejskie na Dolnym Śląsku zostały przekazane pod nadzór nowo powstałych Dolnośląskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa we Wrocławiu. Zamknięto w ten sposób okres bezpośredniego podporządkowania tychże gazowni władzom lokalnym, którego początki sięgały notabene lat 50. XIX w.

Reorganizacja z lat 60. XX w. oznaczała rezygnację z planów rozbudowy gazowni klasycznych na rzecz rozwoju sieci przesyłowej gazu. Początkowo na Dolnym Śląsku gaz koksowniczy, stosowano jako dodatkowe źródło zasilania, obok węglowego. W 1969 r. podłączono Wrocław do gazociągu, poprowadzonego ze Żdzieszowic na Górnym Śląsku. Natomiast gaz ziemny na Dolny Śląsk trafil

za pośrednictwem złóż w Otyniu. W latach 60. XX w. zamiast projektowanej klasycznej gazowni w Lubinie zbudowano gazociąg Legnica - Lubin. Jego geneza jest związana z planami budowy Legnickiego Zagłębia Miedziowego. Z czasem gaz ziemny wyparł z Dolnego Śląska swoich konkurentów, tj. gaz miejski i koksowniczy. Powyższe działania przesądziły ostatecznie o stopniowym zamykaniu klasycznych gazowni miejskich.

Konstatując zatem dwudzieste stulecie, należy podkreślić, że pomyślna koniunktura gospodarcza z początku wieku, będąca bodźcem do dynamicznego rozwoju gazownictwa, uległa załamaniu w okresie pierwszej wojny światowej. Powojenne problemy ekonomiczne naruszyły podstawy gospodarcze dolnośląskich gazowni, zmuszając tę branżę do zmian organizacyjnych. Zapoczątkowały one proces likwidacji klasycznych gazowni na rzecz rozwoju sieci przesyłowych gazu koksowniczego. Druga wojna światowa zrujnowała ich wiekowe dziedzictwo, pogrążając je w głębokiej zapaści gospodarczej. W czasach PRL obiekty te, sprowadzone do rangi lokalnych wytwórni gazu, utraciły swoje dawne znaczenie. Większość tych stu lub ponad stuletnich obiektów była w tym momencie mocna wyeksploatowana. Na Dolnym Śląsku kres rozwoju gazowni węglowych nastąpił w 1997 r., kiedy zamknięto ostatnią z nich, gazownię w Międzyzlesiu. Wraz z ich blaskiem, kończyła się epoka gazowych latarni i koloryt oświetlonych ich światłem miasteczek dolnośląskich. Współcześnie możemy jeszcze podziwiać niefeliczne pozostałości ich architektury, np. pierwszej dolnośląskiej gazowni przy ul. Tęczowej we Wrocławiu lub mozolnie odtwarzanego oświetlenia gazowego. Najlepszym tego przykładem jest wrocławski Ostrów Tumski z malowniczymi lampami gazowymi. Latarni strzeże ich strażnik - krasnal Gazus, dobry duszek dawnych gazowniczych tradycji miejskich.



Krasnal Gazus na
jednej z wrocławskich
latarni

Bibliografia

Źródła archiwalne:

1. Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

- Akta miast: Bielawy, Boguszowa, Cieplic, Dzierżoniowa, Chojnowa, Jawora, Gryfowa Śląskiego, Jeleniej Góry, Lubina, Kamiennej Góry, Kowar, Lubawki, Lwówka Śląskiego, Pławny Górnej, Szczawna Zdroju, Świerzawy, Wrocławia, Złotoryi
- Wydział Powiatowy w Jeleniej Górze
- Dolnośląski Okręgowy Zakład Gazownictwa we Wrocławiu
- Dyrekcja Poczty we Wrocławiu
- Zbiór Ikograficzny

2. Muzeum Architektury we Wrocławiu Oddział Archiwum Budowlane Miasta Wrocławia:

- Dokumentacja projektowa gazowni: ul. Tęczowa we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy we Wrocławiu, ul. Trzebnicka we Wrocławiu, ul. Gazowa we Wrocławiu.

Źródła publikowane

Verwaltungs- Bericht der Magistrats der Königlichen Haupt und Residenzstadt Breslau [za lata 1880-1883, 1889-1892, 1895-1904, 1907-1912], Breslau [1883-1913]

Opracowania:

- Denkschrift zur Eröffnung des neuen Gaswerkes im November 1906. Herausgegeben vom Magistrat der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau, Breslau 1906.
- Dolny Śląsk. Monografia historyczna, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006.
- J. Gilewska-Dubis, Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza, Wrocław 2000.
- Historia gazownictwa polskiego od połowy XIX w. po 2000 r., red. J. Będziński, Warszawa 2002.
- Historia Śląska, red. M. Czapliński, Wrocław 2002.
- J. Kufak, Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej, Tom II, Wrocław 2001.
- Eadem, Wrocław. Przewodnik historyczny, Wrocław 1997.
- J. Kruszewski, Niemiecko-polski spis ulic, placów i mostów Wrocławia 1873-1997, Wrocław 1997.
- M. Majdzik, Jak gazyfikowano Wrocław, [w:] „Przegląd Gazowniczy”, nr 1(13), 2007, s. 46-47.
- K. Orzechowski, D. Przybytek, M. Ptak, Dolny Śląsk. Podziały terytorialne od X do XX wieku, Wrocław 2008.
- E. Piątek, Kształtowanie walsbrzyckiego krajobrazu kulturowego w XIX i XX wieku, www.boehm-chronik.com/bergbau/deindp.
- U. Schneider, Geschichtliche Entwicklung des Beleuchtungswesens insbesondere der Gasbeleuchtung in der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau, Breslau 1902.
- M. Urbaniak, Miejskie Zakłady Przemysłowe Wielkiego Księstwa Poznańskiego Gazownie, Tom I: Zarys dziejów, Łódź 2011.

Inne informacje :

Fotografie pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Muzeum Architektury we Wrocławiu Oddział Archiwum Budowlane Miasta Wrocławia, Dolnośląskiej Spółki Gazowniczej we Wrocławiu oraz Denkschrift zur Eröffnung des neuen Gaswerkes im November 1906. Herausgegeben vom Magistrat der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau, Breslau 1906.

Autor skanów APWr. R. Bacmaga

Na okładce fotografia ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu

Skróty:

APWr. - Archiwum Państwowe we Wrocławiu

ABmWr. - Archiwum Budowlane miasta Wrocławia

DSG - Dolnośląska Spółka Gazownictwa

ZWp - Zbiór Wycinków Prasowych

TK - Ikonomia

m. - miasta

Wydawca:

Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Dolnego Śląska
ul. Karkonoska 8, 53-015 Wrocław

Podziękowania

Autorka dziękuje za pomoc w udostępnieniu materiałów archiwalnych Panu Mirosławowi Babijowi i Panu Krzysztofowi Sokołowskiemu z Archiwum Budowlanego Miasta Wrocławia Oddział Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz pracownikom Archiwum Państwowego we Wrocławiu i pracownikom Dolnośląskiej Spółki Gazowniczej we Wrocławiu.

Cykl wydawniczy " Dolny Śląsk wczoraj i dziś "

Monografia

Tom I "Dolny Śląsk 1945 - Dolny Śląsk 2003", pod red. Bogdana Cybulskiego, Wrocław 2006.

Monografia

Tom II "Dolny Śląsk. Podziały terytorialne od X do XX wieku", [Kazimierz Orzechowski], Dariusz Przybytek, Marian Ptak, Wrocław 2008.

Suplementy:

"Polski cmentarz wojenny na Grabiszynie we Wrocławiu", Grażyna Trzaskowska, Wrocław 2006.

"Stan Wojenny na Dolnym Śląsku", pod red. Bogdana Cybulskiego i Włodzimierza Sulei, Wrocław 2006.

"Ossolineum we Wrocławiu", Adolf Juzwenko, Lena Kaletowa, Maciej Matwijów, Wrocław 2007.

"Epidemia czarnej ospy we Wrocławiu w 1963 roku.", Grażyna Trzaskowska, Wrocław 2008.

"Zamki i pałace Dolnego Śląska w akwareli Andrzeja Wóźniaka", Wrocław 2008.

"Podwójnie strzeżeni. Armia radziecka w Legnicy 1945-1993". Joanna Tisła Świącik, Wrocław 2010.

Publikacja powstała z inicjatywy Dolnośląskiej Spółki Gazownictwa.

Dolnośląska Spółka Gazownictwa dziękuje Wydawcy za przygotowanie niniejszego opracowania.

W oparciu o wydawnictwo: „Zatarnie gazowe i nie tylko. Gazownictwo na Dolnym Śląsku”
nakręcono fabularyzowany film dokumentalny zrealizowany w ramach cyklu tv "Dolny Śląsk pełen tajemnic"
pod tytułem "Od ciemności do światła. Historia gazownictwa na Dolnym Śląsku".

Scenariusz i reżyseria - Maciej Kieres, Wojciech Piotrowski,

Koprodukcja: Dolnośląska Spółka Gazownicza,

Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu,

Telewizja Polska Wrocław



Dolnośląska Spółka Gazownictwa sp.z.o.o.,

50-507 Wrocław, ul. Żiębicka 44, <http://www.dsgas.pl>



Wydawca: Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Dolnego Śląska,

53-015 Wrocław, ul. Karkonoska 8, www.dolnyslask.wroc.p

Druk i oprawa wydawnictwo

Pergamena
www.pergamena.pl